

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Poświęcili dzwony u św. Marcina

11 listopada Wspólnota Parafialna od św. Marcina w Jawiszowicach świętowała uroczystość poświęcenia nowych dzwonów. Trzy dzwony o imionach: Maryja, Józef i Marcin poświęcił Kanclerz Kurii bielsko-żywieckiej ks. Infułat Stanisław Dadak. W tym dniu udzielił też sakramentu bierzmowania 53 młodym jawiszowianom.

Wysłuchane przez długie lata trzy dzwony oddać nie będą już zwoływać wiernych do świątyni. Dwa z nich służyły parafianom od 1952 r. Dokładnie od drugiego dnia Zielonych Świąt, kiedy to poświęcił je dziekan z Kęt ks. Józef Świąder.



fot. Lukasz Wawro

Ufundowane przez parafian dzwony poświęcił ks. Infułat Stanisław Dadak

Sprawione zostały na pamiątkę Misji Św., w miejsce dzwonów zabranych przez władze okupacyjne 20 lutego 1942 r. Wykonała je, za cenę 52 tys. 907 zł z przywozem i zawieszeniem na wieży kościelnej, firma z Kęt Józef Birowski.

Na większym z nich wyryte zostały słowa: „Bogu na chwałę, a przyszłym pokoleniom na pamiątkę żywej wiary i ofiarności parafian. Jawiszowice 1952. Św. Józefie opiekunie rodzin módl się za nami”. Na drugim widnieje napis: „Dzwon ten ufundowali parafianie na pamiątkę Misji Św. i chwałę Bogu. Jawiszowice 1952. Królowo Korony Polskiej módl się za nami”. Głos trzeciego z dzwonów, najmniejszego, nad jawiszowicką okolicą rozchodził się najdłużej, 84 lata, o czym świadczy napis: „Mario nie opuszczaj nas. Antionius. Parafia Jawiszowice mnie sprawiała 1927”.

Jesteście takimi dzwonami

Dzwony o imionach Maryja, Józef, Marcin zostały poświęcone 11 listopada 2011 r. przed wieczorną mszą św., podczas której infułat Stanisław Dadak udzielił młodzieży z Jawiszowice sakramen-

tu bierzmowania. Ufundowali je parafianie. Wyłożyli na nie wraz z zawieszeniem na wieży blisko 100 tys. zł. Jeden waży 100 kg, a każdy następny o 100 kg więcej od poprzedniego. Jak mówi proboszcz parafii św. Marcina w Jawiszowicach Henryk Zątek - na drewnianą wieżę u św. Marcina w sam raz.

- Dzwony kościelne mają ważne zadanie. Przede wszystkim zwołują wiernych do świątyni, aby tu, w tym Domu Bożym gromadzili się na sprawowaniu świętych tajemnic, przyjmowaniu sakramentów świętych, oddawaniu chwały Bogu - zwracał się do zgromadzonych w kościele infułat Stanisław Dadak. - Wzywają, byście spotykali się z Bogiem żywym, obecnym w tym miejscu, w tej świątyni, gdzie Bóg spotyka się z człowiekiem, a niebo łączy się z ziemią. Dzwony wzywają do modlitwy, rano, w południe, wieczorem. Czy słysząc je naprawdę się modlimy? Anioł Pański to przecież odpowiedź na głos dzwonów, która wychodzi z naszego serca i naszych ust. Dzwony radują się, głoszą chwałę Bożą, zwłaszcza wtedy, gdy idzie procesja, gdy wielbimy Boga w Najświętszym Sakramencie, gdy udajemy się w dalszej procesji błagalnej o błogosławieństwo Boże dla naszych domów, pól, miejsc pracy. I wreszcie dzwony ogłaszają czyjaś śmierć i towar-

zyszą zmarłemu w ostatniej drodze na tej ziemi... Moi drodzy, dzisiaj poświęciliśmy dzwony, a za chwilę będzie obdarowanie Duchem Świętym kilkudziesięciu młodych ludzi. Czyż to nie najbardziej odpowiedni dzień na przyjęcie sakramentu bierzmowania - rozważał dalej infułat Dadak. - Przecież każdy człowiek jest dzwonem, ma serce, które kocha i dzięki temu sercu, dzięki swojej duszy, rozumowi i woli może czynić wiele dobrego, tak jak dzwon. Człowiek powinien się modlić i wzywać innych do modlitwy, pomagać im, rozweselać, służyć dobrą radą, powinien także współczuć innym, smucić się, przychodzić z pomocą w trudnościach, towarzyszyć w drodze do zbawienia swoich najbliższych. Moi drodzy - wy młodzi też jesteście takimi dzwonami, które swoim życiem, pracą, nauką, postępowaniem powinny być przykładem, świadkami Chrystusa, pociągającymi także innych do wiary. Dlatego otrzymujecie sakrament bierzmowania. Duch Św. obdarzy was szczególnymi darami, byście zobowiązania, które podejmiecie, wypełnili.

(ciąg dalszy na str. 25)

Zmodernizowane składowisko odpadów

Agencja Komunalna Sp. z o.o. w Brzeszczach zakończyła realizację projektu „Modernizacja składowiska odpadów w gminie Brzeszcze”.

str. 6

Czas wielkich tematów nigdy nie minie

Każda rocznica zmusza do refleksji i oceny. „Odgłosy Brzeszcz” mają już 20 lat. Rozmowa z pierwszym redaktorem naczelnym „Odgłosów Brzeszcz” Józefem Stolarczykiem.

str. 7

Reprezentant KWK „Brzeszcze” wygrał VIII edycję konkursu „Pracuj bezpiecznie”

Bogdan Pasternak - ratownik górniczy kopalni Brzeszcze zwyciężył w organizowanym przez Kompanię Węglową konkursie „Pracuj bezpiecznie”.

str. 11

Posąg emocjonalny

Tradycje świąteczne od stuleci kształtują tożsamość pokoleń. Szczególnie w Polsce Boże Narodzenie obfituje w bogactwo starych obrzędów i tradycji.

str. 12-13

Razem przez lata

17 listopada „Złote i Diamentowe Gody” w naszej gminie obchodziło 57 par małżeńskich. Jedna para przeżywała tzw. „Żelazne Gody”.

str. 18

Mamy pomysł na Górnika

Rozmowa z Bogusławem Borkowskim (Członek Zarządu KS Górniki) i Arturem Mizia (Członek Komisji Rewizyjnej).

str. 30-31

Kiedy nadejdzie wigilijny wieczór, niejednen z nas zatęskni do lat dzieciństwa. Do tych pięknych chwil, które kojarzą nam się ze spokojem, ciepłem, radością. To, co nas gromadzi w tę cudowną Bożonarodzeniową noc, jest nie tylko dzieleniem wspomnień, starodawnych zwyczajów i obrzędów, ale też darem Miłości, która wypływa z Betlejemskiego Żłóbka.

My dziś, tworząc klimat wigilijnego wieczoru i Świąt Bożego Narodzenia, staniemy się inspiracją do właściwego przeżywania ich przez następne pokolenia. Gdy uświadomimy sobie, czym jest opłatek, będziemy mogli się nim dzielić w poczuciu wzajemnej miłości i przebaczenia. Łamiąc opłatek przed Bogiem, ze swoimi bliskimi, z najlepszymi życzeniami, pamiętajmy również o obcych, o wrogach, o całym świecie. Swoją postawą, otwartą na innych, starajmy się, by w ten wyjątkowy wieczór zło umierało ze wstydu. Zamiast zaciśniętych w uporze pięści, darujmy swoim bliźnim bezinteresowną pomoc, miłość silną i piękną. Miłość, która wypływa z Betlejemskiego Żłóbka.

Weselmy się ze wszystkich darów, tych pod choinką i tych w naszych sercach, które czekają, aby je otworzyć w Boże Narodzenie i każdego następnego dnia. Weselmy się z daru wiary, darów szczęścia i miłości, daru naszych rodzin i ich miłości do nas, daru życia. A ci, którzy nie dostrzegają tych duchowych prezentów, niech się radują razem z nami, a zamiast kolędy niech zaśpiewają Balladę Bułata Okudźawy „...Dopóki ziemia kreci się, dopóki jest tak czy siak. Panie podaruj każdemu z nas, czego mu w życiu brak...”.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego 2012 Roku!

**Burmistrz Brzeszcz
Teresa Janowska**

(Nie) Jedyny SENSOWNY OGLĄD

Podziw

Kilka lat temu w ogólnopolskim periodyku z tych tak zwanych „tygodników opiniotwórczych” przeczytałem o ciekawej działalności fundacji Billa i Melindy Gatesów. Artykuł opowiadał o inicjatywie Global Libraries. Pomysł polega na ustanawianiu partnerstw z wybranymi krajami w celu zapewnienia obywatelom bezpłatnego dostępu do informacji i technologii komunikacyjnych poprzez sieć bibliotek publicznych. Global Libraries pomaga przekształcać biblioteki w nowoczesne i atrakcyjne miejsca, które odpowiadają potrzebom społeczności lokalnych. Jest to możliwe dzięki dobremu sprzętowi komputerowemu, szkoleniom pracowników z zakresu znajomości technologii oraz tworzeniu publicznego systemu wsparcia dla modernizacji bibliotek. Fundacja Gatesów współfinansuje projekty transformacji bibliotek publicznych w Chile, Meksyku, Botswanie, na Litwie, Łotwie, w Rumunii, na Ukrainie, w Polsce, Bułgarii oraz w Wietnamie. Podczas czytania tych informacji przypadła mi do gustu sama idea. Nie myślałem wtedy, że Brzeszcze będą miały szczęście uczestniczyć w tym projekcie, a tym bardziej, że sam będę brać w nim udział jako przedstawiciel partnera społecznego. Sądję, że Program Rozwoju Bibliotek to strzał w dziesiątkę. Jeżeli uda się zrealizować założone cele, biblioteki w wielu małych miejscowościach staną się centrami kultury, wylegarniami talentów, promotorami wiedzy, nauki i informacji. Mają szansę być czymś na kształt szerokiego i atrakcyjnego okna na świat w małych miasteczkach - czymś, czym sama literatura była dla ludzi w czasach sprzed globalnej wioski, wszechdigitalizacji, multimedializacji i popkulturyzacji. Tak naprawdę program pozwala zachować ciągłość i zasadność istnienia oraz dostosować cele i funkcje biblioteki do wymogów i wyzwań współczesności. Zastrzyk gotówki na zakup sprzętu, włączenie w sieć internetową oraz szkolenia pracowników to narzędzia, które pomogą osiągnąć sukces. Jak wiele znaczy w tym czynnik ludzki, otwartość na innowacje, zmiany i umiejętność adaptacji do nowych warunków, przekonał się na etapie szkoleń i planów rozwojowych. Bez dobrej woli i chęci człowieka żadna idea nie może zostać zrealizowana. Niemniej biblioteki z naszej gminy wzięły udział w programie, dostały obiecany sprzęt, pracownicy zostali przeszkoleni w wielu ciekawych i pomocnych na co dzień w pracy tematach. Nasze biblioteki ożyły, ruszyły do przodu. Te działania potwierdzają zasadność i ważność fundacji Gatesów i ich inicjatyw. Program, jak każdy program rozwojowy, zakłada ciągle doskonalenie instytucji, usług, infrastruktury, a OK, w których strukturach znajdują się biblioteki, jest - o czym nie trzeba

chyba przekonywać nikogo - instytucją otwartą na wyzwania, prorozwojową. Naturalną konsekwencją, a w zasadzie koniecznością, jest więc stwarzanie dobrych i sprzyjających warunków do prowadzenia działalności bibliotek. Stąd trafna decyzja, by przenieść filie biblioteki z miejsca, które nie spełnia żadnych formalnych, a tym bardziej funkcjonalno-estetycznych wymogów do prowadzenia takiej działalności, w miejsce zmodernizowane, o wiele bardziej przyjazne i przede wszystkim pojemniejsze. Idealnie by było, by za jednym zamachem podobnie „załatwić” wszystkie potrzebujące instytucje i miejsca, a że to utopia, należy przynajmniej wykorzystywać dostępne szanse - praca u podstaw! Dlatego tak bardzo dziwi mnie oburzenie części osób związane z przeniesieniem filii biblioteki oraz działania radnych, którzy mają zamiar zbadać zasadność przeniesienia instytucji. Dodać należy, że OK pozyskał dotację na adaptację pomieszczeń i zakup wyposażenia na rzecz nowej biblioteki. Co więcej - nowe miejsce wpłynie na większe zainteresowanie ofertą ze względu na usytuowanie w centralnym i strategicznym miejscu. Summa summarum wychodzi na to, że wszyscy jakem my Polakami, zyskujemy na tym fakcie w zamian nic nie tracąc.

Ponoć charakterystyczne dla adeptów nauk filozoficznych jest ciągle dziwienie się, może i dlatego wciąż się dziwię - ale proszę podać choć jeden racjonalny argument, który uzasadniałby nie podejmowanie ruchów na rzecz zapewnienia dobrych warunków dla biblioteki. Racjonalny, a nie sentymentalny. Wtedy może moje zdziwienie przejdzie w zrozumienie. Albo przynajmniej taką próbę. Na razie zostaje tylko podziw nad kondycją człowieka.

Piotr Świąder-Kruszyński

**odgłosy
Brzeszcz**

MIESIĘCZNIK LOKALNY

Wydawca: Ośrodek Kultury, ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze

tel/fax: 032 2111-490, 032 2111-391, wew. do redakcji: 25,

e-mail: odglosy.brzeszcz@ok.brzeszcze.pl

Redaguje zespół w składzie:

MAŁGORZATA WÓJCIK - redaktor naczelny

KATARZYNA SENKOWSKA - redaktor, **KATARZYNA WITUŚ** - redaktor

EWA PAWLUSIAK - główny specjalista d/s wydawnictw

Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład: Leonia Szary

Druk: Oficyna Drukarska Z. Spyry, Pszczyna, ul. Piastowska 26, tel. 032 2102213.

ZMARŁ prof. KAZIMIERZ BIELENIN



Prof. dr hab. Kazimierz Józef Bielenin urodził się 29 stycznia 1923 r. w Brzeszczach. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a także na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest odkrywcą dymarek w Górach Świętokrzyskich i współtwórcą dorocznej imprezy Dymarki Świętokrzyskie w Nowej Słupi. Od 1988 r. posiadał naukowy tytuł profesora. Jest uznanym światowym autorytetem w dziedzinie pradziejowego hutnictwa. Został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz tytułem Międzynarodowego Człowieka Roku Nauki 1997-1998. Autor wielu artykułów, prac naukowych. Jego osobie zadedykowane zostały materiały z Międzynarodowego Sympozjum pt. Early Iron-working in Europe w 1997 roku. Od 2003 r. profesor pracował w Kapitułe Nagrody Burmistrza Oskardy. Dwukrotnie otrzymał Nagrodę Specjalną Burmistrza Brzeszcz. W roku 2005 za osiągnięcia naukowe, wielką charyzmę, udział w życiu kulturalnym i społecznym Brzeszcz i ponownie w 2006 r. za przeprowadzone prace badawcze, które udowodniły istnienie średniowiecznego kościoła św. Otylii w Brzeszczach. Dzięki Jego konsekwencji w maju 2008 r. średniowieczny dzwon, odnaleziony w kościele św. Birgid w Wiesbaden-Bierstadt powrócił do kościoła św. Urbana w Brzeszczach. Od kwietnia 2009 r. Powiatowy Zespół nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach nosi imię profesora Kazimierza Bielenina.

Podziękowanie

Wszystkim Mieszkańcom gminy Brzeszcze, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu

**prof. Kazimierza
Bielenina**

składamy serdeczne podziękowania za złożone wyrazy współczucia, wieńce, kwiaty i zamówione msze święte.

Rodzina

„Zostało człowiekowi aby umrzeć,
a śmierć nie popuści nikomu.
Życiem swym musisz udowodnić,
że zasłużyłeś na wieczne zbawienie
i pamięć.”

Prof. Kazimierz Bielenin w pełni zasłużył na wieczne zbawienie i wdzięczną pamięć. Ostatnie pożegnanie Profesora od Brzeszczanina nr 2 w Górach Świętokrzyskich.

Kazimierz Micorek

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że 19 listopada zmarł prof. dr hab. Kazimierz Bielenin - historyk sztuki, archeolog, specjalista w dziedzinie pradziejowego hutnictwa, Honorowy Obywatel Gminy Brzeszcze i Nowej Słupi.

Z wielkim żalem żegnamy

**śp. prof. dr hab.
Kazimierza Bielenina**

Dzięki Jego umiłowaniu Brzeszcz mogliśmy jeszcze bardziej zaangażować się w odkrywanie historii, tradycji i kultury Naszej Małej Ojczyzny. Zarażał nas entuzjazmem w poszukiwaniu dzwonów z legendarnego kościoła św. Otylii, zainteresował historią II wojny światowej na naszym terenie. Pan profesor pozostanie w naszej pamięci jako Człowiek wielkiego autorytetu i serca, pełny ciepła, dobra i piękna, który konsekwentnie, dzięki wyteżonej pracy osiągał zamierzone cele. Był naszym Nauczycielem i Przyjacielem. Jego postawa życiowa na zawsze pozostanie dla nas wzorem do naśladowania.

Cześć Jego pamięci

**Burmistrz Brzeszcz
Teresa Jankowska**



19 listopada 2011 r. zmarł

**śp. prof. dr hab.
Kazimierz Bielenin**

wybitny człowiek związany i stale obecny w życiu gminy Brzeszcze.

Swoją wiedzą i pracą służył nauce. Czas oraz zaangażowanie poświęcał historii i dziedzictwu kulturowemu Brzeszcz.

Zalety osobowości oraz efekty pracy są i będą punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń.

Cześć Jego pamięci

Rodzinie oraz bliskim składam wyrazy
szczerzego współczucia

**Beata Szydło
Posel na Sejm RP**



Z żalem żegnamy

**śp. prof. dr hab.
Kazimierza Bielenina**

Panie Profesorze,
dziękujemy za Pańską pracę i zaangażowanie w odkrywanie i poznawanie dziedzictwa kulturowego gminy Brzeszcze.

Pozostanie Pan w naszej pamięci
i w modlitwie.

**Prezes Stowarzyszenia „BRZOST”
wraz z jego członkami**



REGULAMIN Oskardy 2011

§ 1

1. Przyznaje się coroczną Nagrodę Burmistrza Gminy Brzeszcze OSKARDY za wybitne osiągnięcia i realizację wartościowych przedsięwzięć dla dobra społeczności lokalnej Gminy Brzeszcze w zakresie:

- przedsiębiorczości,
- działalności społecznej,
- edukacji,
- sportu,
- kultury,
- młodzieży.

2. Burmistrz i Kapituła Nagrody mają prawo przyznania nagrody specjalnej.

3. Nagrodę przyznaje się jako nagrodę indywidualną lub jako nagrodę zbiorową za wspólne dokonania w dziedzinach określonych w ust. 1.

4. Nagrodę przyznaje się corocznie.

§ 2

1. Nagroda, o której mowa w § 1 ma formę statuetki i jest przyznawana w oparciu o werdykt Kapituły Nagrody. Wizerunek statuetki stanowi załącznik nr 2 do Regulaminu.

2. Wyróżnieni nagrodą otrzymują również okolicznościowy dyplom.

§ 3

1. Ustala się następujący skład Kapituły Nagrody: prof. dr hab. Alicja Michalik, dr inż. Adam Stawowy. Sekretariat Kapituły Nagrody prowadzi Sekretarz Gminy Brzeszcze

§ 4

1. Wyboru laureata nagrody dokonuje Kapituła, kierując się kryteriami, o których mowa w § 1, spośród kandydatów zaproponowanych przez członków Kapituły, z inicjatywy Burmistrza lub na wniosek następujących podmiotów: organów władzy samorządowej, organizacji społecznych, stowarzyszeń i instytucji.

2. Wniosek o przyznanie nagrody powinien zawierać, zgodnie z załączoną kartą zgłoszeniową, stanowiącą załącznik nr 1 do Regulaminu:

- dane osobowe kandydata lub nazwę podmiotu,
- dane podmiotu zgłaszającego kandydata,
- informacje o osiągnięciu, za które ma być przyznana nagroda,
- uzasadnienie wniosku.

§ 5

Z posiedzenia Kapituły Nagrody sporządza się protokół, który podpisują wszyscy członkowie Kapituły uczestniczący w wyborze kandydata oraz sekretarz.

§ 6

1. Kapituła Nagrody przedstawia do ostatecznej akceptacji Burmistrzowi Brzeszcz, po jednym kandydacie w zakresach podanych w §1.

2. Kapituła Nagrody ma prawo nie przyznania nagrody.

§ 7

Nagroda będzie wręczana podczas uroczystości zorganizowanej przez Burmistrza z okazji wręczenia Oskardów na zakończenie roku kalendarzowego.

Pierwszy rok za nami

Katarzyna Wituś: Minął pierwszy rok kadencji 2010-2014. Jaki w Pani ocenie był miniony rok dla naszej gminy? Spadek dochodów to dla gmin takich jak Brzeszcze jeden z najważniejszych dzisiaj problemów? Czy kryzys bardzo dał się odczuć?

Teresa Jankowska: Realizacja pierwszego półroczna wskazuje, że kondycja budżetu naszej gminy jest dobra. W ciągu roku plan budżetu Gminy Brzeszcze zwiększył się po stronie dochodów do kwoty 49.103.132,98 zł, a po stronie wydatków zwiększył się do kwoty 50.393.771,03 zł. Na 30.06.2011 r. zadłużenie gminy z tytułu zaciągniętych kredytów wyniosło 20.100.000 zł, czyli zmniejszyło się o kwotę 1.100.000 zł, tj. o kwotę rozchodów stanowiących spłatę rat kapitałowych od zaciągniętych kredytów w latach poprzednich. Na 30.06.2011 r. wskaźnik z art. 170 starej ustawy o finansach publicznych wyniósł 40,93% (dopuszczalne 60%). Po zakończeniu roku budżetowego, będziemy mogli ocenić wykonanie założeń.

K. W.: Mniejsze dochody psuły plany, trzeba było z czegoś zrezygnować? Trudne decyzje i wybory?

T. J.: Jak na razie dochody są realizowane. Inwestycje zaplanowane w budżecie są w większości wykonane. W porozumieniu z Powiatem Oświęcimskim zrealizowany został zgłoszony do Narodowego Programu Naprawy Dróg Lokalnych remont odcinków dróg powiatowych: ul. Oświęcimskiej w Wilczkowicach i ul. Wypoczynkowej w Skidzinu. Dofinansowaliśmy zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Jawiszowicach. Zrealizowaliśmy modernizację kanalizacji w ul. Kościuszki metodą bezwykopową (rękaw utwardzalny). Został przygotowany projekt techniczny na przebudowę i remont Domu Ludowego w Skidzinu celem złożenia do konkursu w Lokalnej Grupie Działania „Dolina Soły” przez Ośrodek Kultury. Zakończyliśmy prace renowacyjno-konserwatorskie kapliczki św. Anny Samotrzeć. Zakończone zostały remonty popowodziowe odcinków ul. Trzciniec w Jawiszowicach, ul. Naziełone w Brzeszczach oraz ul. Kolonia w Wilczkowicach. W jednostkach oświatowych zrealizowano zaplanowane modernizacje i remonty.

K. W.: Nowa ustawa o finansach publicznych jasno pokazuje, że dochody muszą równać się z wydatkami. Jako gmina jesteście zobligowani wieloletnią prognozą finansową w kwestii zadłużenia. Czy można jednoznacznie ocenić dzisiaj kondycję finansową naszej gminy?

T. J.: Art. 242 ustawy o finansach publicznych z 2009 r. mówi nam, że Rada Miejska nie może uchwalić budżetu, w którym planowane wydatki bieżące są wyższe niż planowane dochody bieżące. Zapisami ustaw i rozporządzeń państwo bardzo dyscyplinuje samorządy, zwłaszcza w czasach, gdy m.in. mocno rosną koszty mediów, podwyższa się płace dla oświaty, państwo przerzuca na samorządy zadania, nie zapewniając środków na ich wykonanie, a katalog dochodów jest ogra-

niczony. W wieloletniej prognozie finansowej musimy monitorować wskaźniki wynikające z zapisów ustawy o finansach publicznych odnoszące się do relacji wynikającej z art. 243. Wskaźnik nie może być ze znakiem „minus” w roku 2014, gdyż Rada Miejska w takiej sytuacji nie będzie mogła uchwalić budżetu.

K. W.: A co z funduszami unijnymi? Jakie są wyniki naszej gminy w tym zakresie? Wiele naszych instytucji, jednostek na swoją bieżącą działalność pozyskuje pieniądze. Jest się czym pochwalić?

T. J.: Staramy się wykorzystać środki finansowe z Lokalnej Grupy Działania „Dolina Soły” i Lokalnej Grupy Rybackiej „Dolina Soły i Wieprzówki”. W tym roku pozytywne oceny uzyskiwały na poziomie Rady Programowej LGD i Komitetu LGR takie zadania: zagospodarowanie parku miejskiego w Brzeszczach, przebudowa i remont Domu Ludowego w Skidzinu, adaptacja pomieszczeń Willi na bibliotekę, budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego „Piecowsko” w Wilczkowicach. Wartość kosztorysowa wymienionych zadań to 2.070.663,10 zł, przy dotacji 1.383.623,30 zł. Niestety Rada Miejska większością głosów odrzuciła zadanie zaplanowane w budżecie na rok 2011 pn. Folwark Przeciesyn, na które zdobyliśmy środki z LGD. Poprzez taką decyzję straciliśmy nie tylko przyznaną nam dotację, ale i jeden rok realizacji. Wiele zadań społecznych i edukacyjnych dofinansowanych przez środki unijne realizują nasze placówki oświatowe, Ośrodek Kultury, Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminny Zarząd Edukacji, Agencja Komunalna.

K. W.: Mieszkańców najbardziej interesują inwestycje, które mają pomagać i zmieniać na lepsze codzienne życie. Przykładowo w 2008 r. na inwestycje gmina przeznaczyła 7-8 mln zł. W tym roku to niecałe 2 mln zł. A lista życzeń jest bardzo długa: remont dróg, budowa Orlika, zagospodarowanie parku miejskiego. Czy można teraz mówić o planach inwestycyjnych, konkretnych przedsięwzięciach w 2012 rok?

T. J.: W prowizorium budżetu Gminy Brzeszcze na rok 2012 proponowałam zadania inwestycyjne za kwotę 4.181.765 zł, wśród nich wiele zadań finansowanych ze środków europejskich. Ostateczny kształt budżetu na rok 2012 poznamy po przegłosowaniu uchwały budżetowej przez Radę Miejską.

K. W.: Głośno mówi się o cięciu kosztów osobowych, które mają „zżerać” gminny budżet. Czy jeżeli zwolni się grupę urzędników, pracowników jednostek gminnych - uda się wówczas zaoszczędzić? Polityka kadrowo-płacowa zawsze wzbudza i wzbudzała duże emocje wśród radnych. Czy pieniądze na inwestycje można szukać zwalniając pracowników?

T. J.: Aby uzyskać właściwy wskaźnik w wieloletniej prognozie finansowej w 2014 r., który umożliwi Radzie Miejskiej uchwalenie budżetu, powinniśmy kreatywnie rozmawiać o restrukturyzacji wydatków bieżących w relacji z dochodami. Uważam, że dyskusja, która trwa już w tym roku, powinna być zakończona odpowiedzialnymi, choć trudnymi decyzjami. Dyskusja związana

na z wydatkami bieżącymi dotyczy restrukturyzacji struktur organizacyjnych wszystkich naszych jednostek.

K. W.: Oświata to dla wielu gmin największe obciążenie budżetowe. Państwo zrzuca na barki samorządu ogromny ciężar i odpowiedzialność, bez zabezpieczenia finansowego. W naszej gminie jest wiele pomysłów, często kontrowersyjnych jak chociażby likwidacja Gminnego Zarządu Edukacji. Proszę o komentarz w tej sprawie.

T. J.: W marcu bieżącego roku zostały Radzie Miejskiej przedstawione 3 wersje zmiany sieci placówek oświatowych. Rada Miejska nie odniosła się do moich propozycji, natomiast w październiku przegłosowała wniosek o przygotowanie strategii rozwoju oświaty. Zaproponowałam Radzie przygotowanie audytu, który wskaże nam obecną sytuację i wyznaczy kierunki, ale moja propozycja została odrzucona. Uważam, że opracowanie strategii jest zbyt czasochłonne, a decyzje należy podjąć przed organizacją nowego roku szkolnego. Wniosek Rady Miejskiej dotyczący likwidacji Gminnego Zarządu Edukacji uważam za nieekonomiczny i nieracjonalny. Obecnie Gminny Zarząd obsługuje 4 przedszkola, 3 szkoły podstawowe, 3 zespoły szkolno-przedszkolne i 2 gimnazja. W GZE pracuje 15 osób, w tym pracownicy obsługi. GZE ma w trwałym zarządzie nieruchomość gminną przy ulicy Kosynierów 20. Likwidacja oznacza zatrudnienie głównych księgowych oraz pracowników rachuby plac do placówek, wyposażenie tych stanowisk w sprzęt i oprogramowanie, utworzenie Wydziału Edukacji oraz zatrudnienie osób do Wydziału Finansowego Urzędu Gminy. Szacuje się, że zwiększy to zatrudnienie o 100%. Obecny koszt zatrudnienia administracji w GZE kosztuje ok. 634.000 zł, a po decentralizacji będzie to kwota ok. 1.618.816 zł. To są tylko koszty osobowe, a koszty rzeczowe także będą wyższe. W czasach, gdy mamy ciążące wydatki bieżące taka decyzja spowoduje większe koszty. Moim zdaniem, na takie rozwiązanie nie stać w tym momencie naszej gminy.

Katarzyna Wituś

Informacja

Burmistrz Brzeszcz informuje o wyłożeniu do publicznego wglądu od 5 grudnia 2011 r. do 3 stycznia 2012 r., w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach następujących opracowań:

1. Projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Wyzwolenia i Starowiejskiej w Przecieszynie wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami odbędzie się 9 grudnia 2011 r. (piątek) o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach.
2. Projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Ślepej i Maniska w Skidzinu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami odbędzie się 15 grudnia 2011 r. (czwartek) o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska pod nr tel. (32)77 28 575 lub na stronie internetowej urzędu: www.brzeszcze.pl.

INFORMACJA

Szanowni Państwo,

Serdecznie zapraszam do składania wniosków do Nagrody Burmistrza Oskardy 2011. Po raz kolejny Kapituła Nagrody Burmistrza Brzeszcz w składzie prof. Alicja Michalik oraz dr inż. Adam Stawowy będzie rozpatrywać Państwa wnioski. Mamy nadzieję, że rok 2011 był obfity w wydarzenia, które warto przypomnieć i docenić. Grudzień jest przecież miesiącem podsumowań, zapraszam więc do refleksji nad tym, co interesującego działo się w roku 2011, dzięki zaangażowaniu naszych organizacji społecznych czy też poszczególnych mieszkańców. Wraz z Kapitułą Nagrody Burmistrza Brzeszcz czekamy na Państwa rekomendacje.

Z wyrazami szacunku

Teresa Jankowska
Burmistrz Brzeszcz

Wnioski można otrzymać w sekretariacie Ośrodka Kultury, w informatorium Urzędu Gminy lub pobrać ze strony internetowej: www.brzeszcze.pl. Należy je składać w sekretariacie Urzędu Gminy Brzeszcze przy ul. Kościelnej 4 do 6 stycznia 2012 r. do godz. 14.00.

Ogłoszenia drobne

- Montaż i konserwacja anten RTV-sat.; tel. 33 810 70 22, 604 836 409.
- Niemiecki - korepetycje, przygotowanie do matury i egzaminów A1, A2, B1, B2, C1; tel. 513 161 756.
- Pracownia Protetyczna - technik dentystyczny Andrzej Zinkow; protezy, naprawa protez na oczekaniu. Gwarantuję rzetelne i fachowe wykonanie prac. Brzeszcze ul. Ofiar Oświęcimia 52; tel. 608 391 857.
- Sprzedam dom w Jawiszowicach o powierzchni 150 m²; działka 9,3 ara; tel. 602 652 429.
- Sprzedam mieszkanie M3 na os. Słowackiego 7, I piętro, 45,50 m² + piwnica, odmalowane! Czynsz 190 zł, spokojne sąsiedztwo. Cena 122 tys.; tel. (033) 8542483 lub 601 802 469.

Dyżury aptek w grudniu

ARNIKA ul. Słowackiego 4
30.12-6.01

BŁĘKITNA ul. Ofiar Oświęcimia 20
(pasaż w Intermarche)
9.12-16.12

SIGMA ul. Piłsudskiego 13a
2.12-9.12

SYNAPSA ul. Łokietka 39
16.12-23.12

ZDROWIE ul. Ofiar Oświęcimia 31
(pasaż w Biedronce)
23.12-30.12

* dyżur nocny trwa w godz. 20.00-8.00 dnia następnego.

RÓŻA THUN NOMINOWANA DO NAGRODY EUROPOSEŁ ROKU 2011

Róża Thun otrzymała nominację w plebiscycie na najlepszego europarlamentarzystę 2011 w kategorii Rynek Wewnętrzny i Ochrona Konsumentów. Nagrody przyznawane są co roku przez brukselski miesięcznik *The Parliament Magazine* dla najbardziej pracowitych i wpływowych posłów Parlamentu Europejskiego.

Eurodeputowana Róża Thun znalazła się w grupie trzech posłów do Parlamentu Europejskiego nominowanych do nagrody MEP Awards 2011. Nagrody przyznawane są od 2005 roku, a kandydatów zgłaszają europejskie organizacje, stowarzyszenia oraz instytucje obserwujące prace PE. To na podstawie ich wskazań opracowywana jest tzw. krótka lista, zawierająca trzy nazwiska w każdej z 16 kategorii. Zwycięzcę spośród nominowanych posłów wskazują w głosowaniu in-

ternetowym wszyscy eurodeputowani. Róża Thun jest zaledwie jednym z trzech europosłów z Polski, którzy w tym roku mają szansę na wyróżnienie. Oprócz niej nominowali zostali posłanka Lena Kolarska-Bobińska oraz poseł Jan Olbrycht. Z inicjatywy Róży Thun w Krakowie od 2 do 4 października odbyło się Forum Jednolitego Rynku, które było największym tegorocznym wydarzeniem dotyczącym tematyki europejskiego wspólnego rynku. Eurodeputowana zabiega również o zmniejszenie opłat za roaming oraz o powszechny i bezpieczny dostęp do szybkiego Internetu. W swojej pracy skupia się też na zniesieniu barier w zakupach online w całej UE. Nominacja jest kontynuacją dobrej passy dla krakowskich euro parlamentarzystów w Parlamencie Europejskim. W zeszłym roku zwycięzcą w kategorii Energia został poseł Bogusław Sonik.

Piotr Stolecki

FORUM FINANSOWE

Jak poinformował nas organizator, 22 przedsiębiorców z gminy Brzeszcze uczestniczyło w Forum Finansowym zorganizowanym przez rybnicką firmę MK Business. Spotkanie odbyło się 9 listopada w świetlicy na os. Paderewskiego w Jawiszowicach.

Przedsiębiorcy podczas bezpłatnego seminarium wysłuchali wykładu Jarosława Palusińskiego wykładowcy Europejskiej Akademii Planowania Finansowego w Warszawie. Tematem spotkania stało się „Rentierstwo jako rozwiązanie niezależności finansowej dla przedsiębiorców”. Podczas odczytu przedsiębiorcy dowiedzieli się m.in. jak zostać retnierem, czyli osobą utrzymującą się z dochodów płynących od posiadanego kapitału, nieruchomości, odsetek od papierów wartościowych (akcji, obligacji itp.) lub wkładów bankowych. Podczas wykładu wyjaśniano również co



Forum Organizacji Pozarządowych

zrobić, aby odnieść sukces w dziedzinie inwestowania oraz stawiania się rentierem. Spotkanie odbyło się w ramach projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

- Jeśli w Brzeszczach będą osoby zainteresowane szkoleniami, znów chętnie przyjedziemy - mówi szef firmy MK Business Mariusz Kamiński. Z firmą można skontaktować się poprzez stronę internetową www.finansowsukces.pl.

Katarzyna Witus

FORUM ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

26 października w Urzędzie Gminy odbyło się Gminne Forum Organizacji Pozarządowych. Podczas spotkania przedstawiciele organizacji pozarządowych w gminie oraz Burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska z naczelnikiem Wydziału Spraw Obywatelskich Iwoną Stykowską rozmawiali na temat działalności, możliwości współpracy, a także problemów z jakimi borykają się obecnie instytucje pozarządowe.

Spotkanie rozpoczęła Barbara Siorek z Akademickiego Biura Karier i Realizacji Projektów Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie wykładem zatytułowanym „Jak stać się widzialnym w otoczeniu społecznym? Formy i narzędzia promocji działalności organizacji pozarządowych”. Pani Barbara podczas prezentacji wielokrotnie powtarzała, że organizacje pozarządowe w gminie Brzeszcze stanowią przykład świetnej działalności i współpracy. Barbara Siorek chwaliła także pracę Rafała Andreasa, któremu udaje się z powodzeniem szukać sponsorów, rozmawiać z ludźmi biznesu i przekonywać ich

do wsparcia akcji, które służą nie tylko mieszkańcom naszego regionu.

- Promocja najlepiej realizuje się poprzez współpracę. Nie należy działać tylko na swoim podwórku. Warto pomyśleć także o wspólnej stronie internetowej organizacji pozarządowych z gminy Brzeszcze. Jeśli nie ma cię w sieci, dzisiaj nie istniejesz - stwierdza Barbara Siorek. Wiele osób mówiło również o stworzeniu w gminie Centrum Organizacji Pozarządowych. Podczas forum zapoznano się również ze sprawozdaniem Rady Programowej Forum Organizacji Pozarządowych z działalności w 2011 roku. Omówiono program współpracy gminy z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2012 rok. Przedyskutowano także procedury związanej z przyznawaniem Nagród Burmistrza OSKARDY 2011, a także te dotyczące składanych sprawozdań z realizacji zadań publicznych w 2011 r. Zajęto się również procedurą składania ofert (nowy wzór) na realizację zadań publicznych w 2012 roku.

Katarzyna Witus

Zmodernizowane składowisko odpadów

Agencja Komunalna Sp. z o.o. w Brzeszczach zakończyła realizację projektu „Modernizacja składowiska odpadów w gminie Brzeszcze”. Projekt był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Dzięki modernizacji nasze składowisko odpadów komunalnych zostało dostosowane do wymogów unijnych.

Przygotowanie wniosku trwało ponad trzy miesiące (czerwiec-wrzesień 2009 r.). Na ogłoszony konkurs złożono 26 wniosków na łączną kwotę dofinansowania 55 mln zł. Akceptację uzyskało 16 z nich na kwotę 36 mln zł. Projekt naszej Agencji Komunalnej uzyskał 83 proc. możliwych do zdobycia punktów i został oceniony jako 3. najlepszy projekt. Umowę podpisano 11 maja 2010 r.

Efekty projektu

Na składowisko w Brzeszczach przyjmowane są odpady zmieszane, które są sortowane. Frakcje metalowa, szklana i makulatura są przekazywane do ponownego przerobu. Tworzywa sztuczne są również oddawane do przerobu m.in. na paliwo alternatywne, głównie dla cementowni. Część organiczna po rozdrobnieniu jest umieszczana w przyzmacach na placach kompostowych, które mają odpowiedni system drenażu. Dzięki

temu wszelkie nieczystości są szczelnie izolowane od głębszych warstw podłoża. Ich budowa kosztowała ok. 2,4 mln zł. Place kompostowe są jednym z efektów projektu. Ponadto zmodernizowano i rozbudowano budynek socjalno-biurowy. Zakupiono także kompaktor, prasę hydrauliczną, koparko-ładowarkę, rozdrabniacz, przesiewacz, przerzucarkę i traktor. Dzięki modernizacji zwiększono odzysk kompostu i odpadów komunalnych oraz usprawniono ich przekazywanie do produkcji paliwa alternatywnego. Z kolei dzięki zmniejszeniu ilości składowanych odpadów biodegradowalnych i lepszej stabilizacji tlenowej frakcji organicznej podsitowej udało się również zniwelować uciążliwość zapachową składowiska. Warto podkreślić, że docelowo masa składowanych dotychczas odpadów ma ulec zmniejszeniu o 75 proc. Planowane jest też zwiększenie zatrudnienia w firmie (min. 3 osoby).

Historia składowiska

Składowisko Odpadów Komunalnych w Brzeszczach zostało uruchomione 1 kwietnia 1999 r. Rok później zakupiono pierwszy kompaktor DINO. W 2001 r. wybudowano boksy do segregacji i magazynowania surowców wtórnych. Linie do segregacji zmieszanych odpadów uruchomiono w 2002 r. W 2008 r. radni gminy Brzeszcze podjęli uchwałę o przekazaniu majątku Składowiska Odpadów Komunalnych jako aportu podwyższającego kapitał zakładowy Agencji Komunalnej.

ków, jednak zostały trzy wolne miejsca z powodu braków chętnych. Winą za słabe zainteresowanie tym popularnym jeszcze niedawno zajęciem obarcza się m.in. zmiany w ustawie dotyczącej naboru ławników, które weszły w życie dopiero 14 czerwca, a czas zgłaszania kandydatów mijał już 30 czerwca. Zainteresowani mieli więc mało czasu na zdobycie wymaganych zaświadczeń i rekomendacji organizacji społecznych lub mieszkańców. W prasie pojawiły się już nieoficjalne informacje, że jeżeli ławników w naszym kraju będzie zbyt mało, być może zostanie zorganizowany kolejny nabór.

Katarzyna Wituś

Decyzja miała ułatwić funkcjonowanie składowiska w czasach zaostrzania przepisów dotyczących składowisk. Przyspieszyło to realizację niezbędnych inwestycji oraz stworzyło możliwości uzyskiwania dofinansowania zewnętrznego. Od 1 maja 2008 r. do końca 2009 r. zakupiono m.in. prasę do belowania odpadów o nacisku 24 tony za 35 tys. zł., drugi kompaktor - 534 K za 817 tys. zł. Zadaszono stanowiska do ręcznej segregacji surowców wtórnych za 48 tys. 800 zł. Udało się również zadaszyć linii segregacyjną za 44 tys. zł. Żywotność wysypiska śmieci w Brzeszczach, uwzględniając tylko możliwość zapełnienia drugiej jego niecki, oceniany jest obecnie na najbliższe 20 lat. Przy uzyskaniu pozwolenia na podniesienie rzędnej przyzmaczanych odpadów perspektywa ta może ulec wydłużeniu nawet do 60 lat.

Katarzyna Wituś

Oddam/Potrzebuję

W brzeszczańskim OPS działa KRAM, czyli możliwość zarówno oddania jak i przyjęcia przedmiotów „z drugiej ręki”. Pracownicy pośredniczą w przekazywaniu danych osób, które posiadają zbędne artykuły gospodarstwa domowego (pralki, lodówki, kuchenki, żelazka itp.), także meble (łóżka, wersalki, stoły, krzesła, fotele, szafy), wózki różnego rodzaju, dywany, łóżeczka i krzeselka dla dzieci itd. ludziom, którym wymienione sprzęty będą mogły jeszcze posłużyć. Można również zgłaszać się z prośbą na konkretne zapotrzebowanie. W obu wypadkach wystarczy wypełnić drukczek dostępny w sekretariacie OPS lub na stronie www.ops.brzeszcze.pl.

- Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy przynoszą do nas różnego rodzaju sprzęty. Wiele rzeczy znalazło już kolejnych właścicieli. Jednocześnie zwracamy się do potencjalnych darczyńców, by przekazywane przez nich rzeczy nie były zepsute i zbyt mocno zniszczone - apelują pracownicy OPS zaznaczając, że nie przyjmują u siebie samych rzeczy, a jedynie gromadzą i wymieniają dane kontaktowe między zainteresowanymi stronami.

Wszelkie potrzebne informacje można uzyskać pod numerem telefonu 32 2111 25 lub w siedzibie OPS.

KS

Ławnicy z Brzeszcz

Radni Rady Miejskiej w Brzeszczach wybierali ławników na kadencję 2012-2015. Wszystkie osoby, które zgłosiły chęć bycia ławnikiem, zostały wybrane na to stanowisko.

W Sądzie Rejonowym w Oświęcimiu orzekać w sprawach rodzinnych będą Marek Galoch, Beata Krupa i Michalina Sajdak. W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie w sprawach z zakresu prawa pracy ławnikiem została Aneta Łuniewska-Plata. Przypomnijmy, że w gminie Brzeszcze powinno zostać wybranych siedmiu ławni-

Informacja

Urząd Gminy w Brzeszczach informuje, że w wyniku przetargów nieograniczonych zostały zawarte dwie umowy na zimowe utrzymanie i oczyszczanie dróg gminnych w sezonie 2011-2012, obie z Agencją Komunalną Sp. z o.o. przy ul. Kościelnej 7 w Brzeszczach.

Umowa I obejmuje miejscowość Brzeszcze i os. Paderewskiego w Jawiszowicach. Umowa II obejmuje sołectwa, tj.: Jawiszowice z wyjątkiem os. Paderewskiego, Przecieszyn, Skidziń, Wilczkowice i Zasole. W sprawach zimowego utrzymania dróg gminnych i oczyszczania należy kontaktować się z Wydziałem Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy Brzeszcze, w godzinach pracy urzędu, tj. wtorek w godz. 8.00-17.00; poniedziałek, środa, czwartek w godz. 7.00-15.00; piątek w godz. 7.00-14.00; tel. 32 77 28 563, 32 77 28 564.

W innych godzinach należy kontaktować się ze Strażą Miejską (tel. 32 21 11 347, 32 737 32 45, 32 733 54 68 lub 986 - sieci komórkowe). Uruchomienie zimowego utrzymania następować będzie każdorazowo na polecenie Ośrodka Dyspozytorskiego, którego funkcje pełnić będzie Staż Miejska Gminy Brzeszcze.

I Ty możesz pomóc

Pomóż małej Nikoli z Brzeszcz!

Zwracamy się do Państwa z prośbą o pomoc dla 4-letniej Nikolki, która cierpi na dziecięce porażenie mózgowe, niedowład cztero-kończynowy, wadę wzroku - astygmatyzm.

Mała Nikola wymaga stałej, codziennej specjalistycznej rehabilitacji i leczenia. Na dzień dzisiejszy Nikolka nie potrafi samodzielnie siedzieć, chodzić, nie stoi i nie mówi. Intensywna rehabilitacja daje dziecku nadzieję na poprawę zdrowia. Dziewczynka jest pod opieką jednego rodzica i zdana tylko na własną mamę, wymaga całodobowej opieki. Największą barierą jest brak środków finansowych na działania przeznaczone z rehabilitacją, kosztownymi turnusami rehabilitacyjnymi, dojazdami do placówek specjalistycznych i rehabilitacyjnych.



1%

Aby to zrobić, należy w swoim PIT wpisać w rubrykę:
Numer KRS: 0000037904

Cel Szczegółowy 1%: 14990 NIKOLA KURPAS

Możliwość darmowego rozliczania PIT za 2011r. - Kontakt: 513 126 431

Można również pomóc przekazując darowiznę na konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
Bank Pekao S.A. I O/Warszawa 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362

z dopiskiem: 14990 Kurpas Nikola darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Dziękujemy Wszystkim z całego serca. www.nikoleczka.jky.pl



Czas wielkich tematów nigdy nie minie

Rozmowa z pierwszym redaktorem naczelnym „Odgłosów Brzeszcz” Józefem Stolarczykiem.

Każda rocznica zmusza do refleksji i oceny. „Odgłosy Brzeszcz” mają już 20 lat. Zarejestrowane w grudniu 1991 r., pierwszym numerem zaistniały w styczniu 1992 r. Któż może powiedzieć więcej o naszej gazecie niż jej twórca.

Ewa Pawlusiak: Jak zrodził się pomysł utworzenia samorządowego pisma lokalnego?

Józef Stolarczyk: „Odgłosy” nie są pierwszą lokalną gazetą. Przez wiele lat brzeszczanie czytali „Gazetę Górniczą”. Po jej likwidacji powstała pustka informacyjna. Przemiany społeczno-polityczne zainicjowane Okrągłym Stołem i pierwszymi w pełni demokratycznymi wyborami samorządowymi były kolejną istotną przyczyną utworzenia lokalnego forum samorządowego. Wybory samorządowe w Brzeszczach wygrał Komitet Obywatelski. Tam też zrodziła się inicjatywa, ale nie została zrealizowana. Dlatego ówczesna przewodnicząca Rady Miejskiej Barbara Zielińska zaproponowała mi przyjęcie funkcji redaktora naczelnego i przygotowanie dokumentów do rejestracji. Rada Miejska zatwierdziła propozycję w głosowaniu jednomyślnie na sesji w listopadzie 1991 r. Grupa robocza przyjęła propozycję radnej Ewy Hebdy, by gazeta nosiła tytuł „Odgłosy Brzeszcz”. Opracowanie graficzne przygotował Józef Łysakowski.

E.P.: Jakie zadanie miały pełnić „Odgłosy Brzeszcz” w początkowym okresie istnienia?

J. S.: Już w listopadzie na sesji poinformowałem Radę, że chcę redagować forum obywatelskie dla mieszkańców gminy wspólnie z nimi. Dlatego powołana rada programowa praktycznie nie funkcjonowała, aby nie sugerować, że w gazecie jest jakaś cenzura. „Odgłosy” miały również informować mieszkańców o tym, co dzieje się na sesjach Rady i być źródłem informacji o wszystkim co ważne w gminie.

E.P.: W tych pierwszych latach można zauważyć, że „OB” były forum opinii, wymiany myśli i pomysłów na rozwój gminy. Pisali wszyscy - nauczyciele samorządowcy, działacze, zwykli obywatele itd. Czy trzeba było ich zachęcać do pisania?

J. S.: Świetny amatorski zespół, warunki spartańskie, lokum w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, obsługa administracyjno-techniczna: pracownik Ośrodka Alicja Szyma. Szczególną rolę w tworzeniu gazety odegrała Maria Ptaszyńska, przez pierwsze 5 lat zajmowała się niełatwą korektą, a następnie została redaktorem naczelnym. Ludzie chcieli pisać i dzielić się swoimi uwagami i spostrzeżeniami. Bardzo dobrze przyjęli artykuły programowy. Uwierzyli, że będą traktowani poważnie. Od startu pisali: Jacek Lachendro, Dorota Korczyk, Weronika Włodarczyk, Wojciech

Janusz, Jarosław Rybak, Adam Szyma, Barbara Chrzęszcz, Kazimiera Sekuła, Bolesław Zajac, Kazimierz Walczyszewski, Władysław Senkowski. Wraz z rozwojem gazety autorów przybywało. Aktywizowali się radni prowadząc medialną dyskusję z wyborcami. W mojej ocenie gazeta żyła. A lokalni dziennikarze pisali gratis otrzymując raz w roku na spotkaniach noworocznych skromne nagrody.

E.P.: Czy pojawiały się próby zawłaszczenia pisma przez jakąś grupę?

J. S.: Próby?... Jak zawsze, gdy chodzi o publikatory, politycy na górze i na dole chcą mieć „przyjazne media”. Gazeta była otwarta dla wszystkich mieszkańców. Próby nacisków nawet na sesjach Rady były odrzucane. Propaganda partyjna mogła być drukowana tylko na zasadach ogłoszeniowych za opłatą, a to skutecznie blokowało chęci zaistnienia.

E.P.: Czy pamięta Pan jakie tematy, sprawy podejmowano wówczas na łamach „OB”?

J. S.: „Odgłosy” były otwarte dla wszystkich. Dlatego podzielił się na działy i wszystko co dotyczyło gminy i przemian demokratycznych było podejmowane. Szczególnie ważnym dla gazety był temat młodzieży. Powołaliśmy wspólnie z burmistrzem Piotrem Złotkiem Forum Młodzieży. To były trudne spotkania i trudne artykuły. Ale wspólnie rozwiązywaliśmy problemy. Powstał Dom Młodzieży, zaczęła grać amatorska Liga „7”. W sprawach gospodarczych wspieraliśmy remont kapitalny oczyszczalni, budowę wysypiska i kanalizacji sanitarnej w całej gminie. Chcieliśmy pokazać potrzebę uporządkowania problemów ochrony środowiska.

E.P.: Najtrudniejszy temat?

J. S.: Jeżeli gazeta jest prawdziwym forum obywatelskim nie ma najtrudniejszych tematów. Wszystkie są poważne. Mają informować, uczyć i kształtować oraz pomagać w rozwiązywaniu problemów. Dlatego od pierwszego numeru broniliśmy się przed próbą przekształcenia „Odgłosów” z forum na brukowca społecznego. Myślę, że się nam to udało.

E.P.: Czy można zaryzykować stwierdzenie, że „OB” przyczyniły się do okrzepnięcia demokracji lokalnej i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego (w jaki sposób)?

J. S.: „OB” odegrały ważną rolę w edukacji demokratycznej. Nauczyciele wiedzy o społeczeństwie i historii korzystali z naszej gazety przybliżając ją uczniom i ich rodzicom. Dorosli czytelnicy dostrzegali rzetelność informacji i kulturalną wolność słowa. Podejmowali dyskusje z dziennikarzami. W ten sposób chcieliśmy tworzyć lokalne społeczeństwo obywatelskie. Czy nam się to udało, sami Państwo musicie ocenić.



E.P.: Przez te lata zmieniali się autorzy piszący do „Odgłosów”, zmieniło się samo pismo. Jakie zadanie ma teraz do spełnienia gazeta, kiedy instytucje samorządowe już dawno okrzepły, a czas wielkich tematów już minął?

J. S.: Przez te 20 lat „Odgłosy” miały pięciu redaktorów naczelnych: w kolejności ja, Maria Ptaszyńska, Marek Zarzycki, Jacek Bielenin, Małgorzata Wójcik. Każdy z nas miał i ma swoją wizję pisma lokalnego. To dobrze,

że zmieniają się redaktorzy i autorzy. Cieszy, że coraz więcej młodych ludzi pisze. Myślę, że nadal „Odgłosy” mogą być forum obywatelskim. Może instytucje samorządowe okrzepły, ale ostatnio niewiele wiemy o tym, co robią dla nas nasi wybrańcy na wszystkich szczeblach władz samorządowych. Jeżeli sami nie chcą nas informować nie czując pióra czy klawiatury, to zadajmy im pytania. Czas wielkich tematów nigdy nie minie. Nawet małe charytatywne akcje to wielkie tematy o człowieczeństwie. Tych ludzi należy pokazywać. Zwłaszcza tych, którzy świetnie się realizują. Niech ci co narzekają zobaczą, że można, tylko trzeba trochę chcieć.

E.P.: A więc lokalni dziennikarze ciągle mają o czym pisać?

J. S.: Tak, tematów jest dużo. Wróćmy do kanalizacji, do problemów jej realizacji w mieście i sołectwach, dzikich wysypisk, problemów klubów sportowych. Podyskutujmy o problemach młodzieży i zagrożeniach wynikających z różnych nieformalnych zajęć. Zapytajmy naszych wybrańców, co i dlaczego robią dla nas, a... przepraszam to tylko luźne uwagi, ale może się przydadzą. Na koniec swojemu dorosłemu „dziecku”, bo tak traktuję „OB”, życzyć następnych dziesiątek lat i wielkiej poczytności.

Burmistrz Brzeszcz informuje, że podany został do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach przy ul. Kościelnej 4, wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej, oznaczonych numerami działek: pgr 1177/16 o pow. 932 m², pgr 3334/13 o pow. 85 m², położonych w Brzeszczach przy ul. Nosala.

Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.

Informacja

Dyrektor i grono pedagogiczne ZSP nr 2 w Zasolu zwraca się z prośbą do mieszkańców gminy Brzeszcze i okolic o udostępnienie jakiegokolwiek dokumentacji archiwalnej, związanej z historią SP w Zasolu ze względu na zbliżające się obchody 100-lecia placówki będzie wydana publikacja.

ZSP nr 2 im. Kostka Jagiełły w Zasolu
ul. Kostka Jagiełły 8
32-626 Jawiszowice
tel./fax: 32 21 11 285
e-mail: zsp2zasole@wp.pl

Co w Brzeszczach trzeszczy

Rozmowa z dr Maciejem Mączyńskim, pracownikiem Instytutu Politologii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu, Zakładu Mediów i Komunikowania Międzynarodowego; współautorem podręcznika o prawach człowieka wydanym w porozumieniu z Helsińską Fundacją Praw Człowieka.

Katarzyna Senkowska: Jak ocenia Pan zasadność istnienia, przydatność mediów lokalnych w dzisiejszej rzeczywistości?

dr Maciej Mączyński: Może na początek odwołam się krótko do przeszłości, czyli Alexisa de Tocqueville - myśliciela, działacza demokratycznego, urzędnika administracji francuskiej, który około 150 lat temu przyłynął do USA. W ówczesnych czasach nie było tam prawie miejscowości, która nie posiadałaby własnej gazety. Liczba pism okresowo wydawanych przekraczała więc wszelkie wyobrażenia, do dziś zresztą mówi się, że nie ma Stanów bez prasy lokalnej (stosunkowo mniej ukazują się dzienników, za to więcej tygodników, miesięczników czy innych periodycznych pism). Alexis de Tocqueville uważa, że demokratyczne stowarzyszenie nie może obyć się bez własnej gazety. Parafrazując, wydaje mi się, że w demokratycznym społeczeństwie, w państwie wolnych ludzi, żadna wspólnota lokalna nie może się obejść bez własnej gazety, to jest niemożliwe na dłuższą metę, zarówno kiedyś jak i dziś. Społeczność bez własnych mediów jest ułomna, w pewnym momencie przestanie się rozwijać, bo nie stwarza możliwości samorealizacji swoim mieszkańcom. Ludzie pozbawieni rzetelnej informacji dotyczącej bezpośrednio ich samych pozostają skazani na głupie plotki, doniesienia, donosy, a tak przecież być nie może. Dlatego właśnie prasa jest niezbędnym elementem demokracji lokalnej, co zresztą jasno wynika z dwóch zasad naszej konstytucji - zasady decentralizacji (której celem jest sprowadzenie aktywności władzy do działań właśnie na szczeblu lokalnym) i zasady pomocniczości, ogólnie mówiąc według której najważniejszy jest człowiek i jego wpływ na innych obywateli. Dobrze, gdy istnieje więcej niż jedno medium na danym terenie, tak zresztą zazwyczaj wygląda praktyka - z głosów sprzeciwu przeciw monopoliście rodzi się konkurencja medialna, co jest jak najbardziej pożądanym zjawiskiem. Minimum - czyli jeden tytuł medialny - musi być jednak zachowane.

K. S.: Czy gazety tego typu powinny wykraczać tematyką poza wydarzenia lokalne czy też skupiać się wyłącznie na kwestiach dotyczących danej gminy/ miasta/ powiatu itp?

dr M. M.: Trzeba brać pod uwagę, że ludzie mieszkający poza stolicą przestają się interesować budową drugiej nitki metra w Warszawie, natomiast budowa chodnika czy nowej drogi w ich miejscowości jest dla nich sprawą daleko bardziej istotną. To przez objazdy w swoim mieście czy wsi mogą realnie spóźnić się do pracy. Nie uważam jednak, by słuszne było jednostronne zawężenie spektra poruszanych zagadnień -

media lokalne powinny wychodzić również poza społeczność, przecież pojawia się wiele sprawy „ogólnopolskich”, które dotyczą bezpośrednio ludzi na szczeblu lokalnym. Prasa ma w takich przypadkach prawo i obowiązek pytać oraz dyskutować. Biorąc pod uwagę choćby kwestię posyłania 6-latków do szkół - będzie ona trochę inaczej postrzegana i rozwiązana w Brzeszczach niż np. w Warszawie, a jest zagadnieniem, które interesuje większość rodziców w Polsce. Władze lokalne muszą liczyć się przede wszystkim z sytuacją w terenie - ze strony mediów nie chodzi tyle o kontrolę realizacji zadań, choć w uzasadnionych przypadkach jest ona również ważna, ale głównie o odpowiedź na pytanie, czy i jak udało się w poszczególnych regionach kraju owo przedsięwzięcie zrealizować. Miejmy na uwadze również relację w drugą stronę - im szerszy zasięg gazety, tym selekcja materiałów większa i lokalne problemy raczej nie zainteresują wysokonakładowych dzienników.

K. S.: Co powinno kierować doбором materiałów pochodzących od czytelników? Czy w takich wypadkach media powinny na życzenie podejmować rolę rozjemcy, egzekutora, arbitra?

dr M. M.: Prawo do informacji jest nierozdzielnie związane z wolnością słowa i mediów - gazety lokalne służą więc nie tylko uzyskiwaniu informacji, ale w niektórych przypadkach też wyrażaniu swoich sądów, czyli czynnemu korzystaniu z mediów lokalnych. Naturalnie zazwyczaj w takich sytuacjach pojawia się pytanie o zasadność druku i granice wolności słowa, które trudno rozstrzygnąć, bo każda sprawa jest indywidualna i inna niż pozostałe. Prawa europejskie i nasza konstytucja (art. 31 ust 3) wprowadzają więc zasadę zdrowego rozsądku, czyli proporcjonalności; pozwala ona decydować redaktorowi, czy dany problem jest na tyle ważny, by pojawić się na łamach gazety, czy ma zasięg marginalny. Poruszając owo zagadnienie, dotykamy jeszcze jednej funkcji mediów - niekiedy powinny one również wskazywać mieszkańcom jednostki i metody (urząd gminy, sesje rady, indywidualne spotkania z radnymi, wójtem, burmistrzem czy prezydentem), które ustawowo zajmują się konkretnymi problemami i udzielaniem odpowiedzi. Niekoniecznie każdą sprawę trzeba załatwiać w mediach, tak samo jak nie z każdą sprawą chodzi się do sądu. Gazeta może natomiast podać do wiadomości jakie stanowisko zajęła władza lokalna w danej kwestii.

K. S.: W jaki sposób określiliby Pan pozostałe funkcje lokalnej prasy?

Niezmiernie istotną funkcją prasy pozostaje także aktywizacja społeczności, uczestnictwo w lokalnych projektach. Z tego względu uważam za świetne rozwiązanie, jeśli gazeta działa w ramach Ośrodka Kultury. Podobna współpraca jest nie do przecenienia dla mieszkańca i czytelnika. Lokalną kulturę, sprawy społeczne, imprezy rozrywkowe, charytatywne właściwie trudno sobie wyobrazić bez współpracy z mediami lokalnymi. Jest pomysł - zaproszenie na imprezę - potem relacja z niej,



dr Maciej Mączyński

czyli szerszy dostęp ludzi do wydarzenia. Tego typu współdziałanie daje niemal pewność, że najważniejsze kulturalne wydarzenia na terenie gminy bądź miasta nie przejdą bez echa. Warto podkreślić, że ogromna zaleta mediów lokalnych tkwi również w tym, że za względu na swą specyfikę najwierniej oddają nastroje prawdziwe, są bardzo „obywatelskie”. To niewątpliwie posiada określony wpływ na morale.

K. S.: Czy uważa Pan, że studenci (ponieważ to oni najczęściej zgłaszają się z prośbą o zamieszczanie własnych tekstów, np. w ramach praktyk) powinni mieć możliwość druku swoich tekstów na łamach tego typu gazet?

dr M. M.: Sądzę, że studenci powinni mieć okazję, by zaistnieć w prasie lokalnej. Myślę, że warto dać im szansę na sprawdzenie swoich sił i przekonanie się, czy taka ścieżka zawodowa im odpowiada. Po co podsycać niespełnione ambicje? Jeśli ktoś złapie bakcylią i okaże się w tym dobry, same media mogą mieć z niego duży pożytek - świeże spojrzenie i nowe głosy to coś, co zawsze przydaje się w redakcji. Oczywiście takim próbom musi towarzyszyć również profesjonalna ocena tekstów, zarówno pod względem językowym jak i przydatności tematycznej. Nie ma sensu drukować rzeczy nie spełniających pewnych standardów.

K. S.: Czy Internet uznaje Pan za szansę czy też za zagrożenie dla lokalnej prasy?

dr M. M.: Rozwój Internetu i jego ingerencja w różne aspekty rzeczywistości to materiał na osobny artykuł, jeśli jednak chodzi o media lokalne, uważam, że całkiem realna jest zmiana formy z papierowej na elektroniczną, oczywiście z zachowaniem opłat. Sądzę również, że nawet jeśli doszłoby do takiej sytuacji, biuletyny i tak pozostaną. Warto podkreślić, że przecież dzięki Internetowi wiadomości lokalne mogą być szerzej rozpowszechnione i dotrzeć do większej grupy ludzi. Skromny klub piłkarski Ruch Radzionków jest w stanie mieć własną telewizję internetową, coraz więcej tego typu produkcji się pojawia. Najwyżej stanie się więc tak, że wzrośnie sprzedaż drogą elektroniczną, zmaleje papierową. Niektóre wielkie gazety światowe wprowadziły już płatne dostępy do swoich wersji online. Najlepsza dla czytelnika opcja, czyli darmowa prasa w sieci, będzie możliwa jedynie wtedy, gdy wpływ z reklam pokryją koszty działalności.

Katarzyna Senkowska

Czas prawdy

Sumienie to zmysł czytania drogowskazów. Tylko ono wie, na który drogowskaz zwrócić uwagę tu i teraz

ks. Józef Tischner

Wielka bitwa w nieustannie trwającej wojnie o władzę dobiegła końca. Zwycięzcy i pokonani z wyjątkiem SLD odtrąbili swój sukces. Ich jedyne prawdy głoszone w kampanii znajdują się w programie rządu w przypadku zwycięzców i będą dla nas trudne do przyjęcia, ale konieczne. Jesteśmy częścią europejskiego i światowego organizmu. Wszelkie ich dolegliwości mogą być pośrednio bądź bezpośrednio naszymi, więc profilaktyka jest konieczna, aby uniknąć choroby gospodarczej lub ją zminimalizować. Tego mogą dokonać tylko zdecydowani fachowcy, a nie znachorzy - domorośli fachowcy od ekonomii i gospodarki, którym wydaje się, że część organizmu może funkcjonować sama. Żadne z państw na kuli ziemskiej nie jest w stanie prowadzić gospodarki autarkicznej, to znaczy samodzielnej i zamkniętej. Bez rynków zbytu i możliwości importu organizm państwowy skazany jest na zagładę.

Władza przedstawiła ogólną diagnozę z propozycjami diety na najbliższą kadencję, a opozycja na to „my się nie zgadzamy”, „na to nie ma naszego przyzwolenia” i co więcej - nic, zgodnie z zasadą, którą przyjęła największa partia opozycyjna - „im gorzej w państwie, tym lepiej dla nas, a słońce partii wie najlepiej i należy go tylko cytować”. Polityka jest grą mniej lub bardziej przygotowanych do pełnienia funkcji przywódczych członków społeczności ludzkiej. Jak na ironię, kartami w tej grze stają się inni ludzie, którzy świadomie lub nieświadomie pozwalają sobie manipulować. Licytacja nadal pełna jest sloganów i pustosłowia, czystość intencji bardzo często zastępowana jest „blefem”. Zwycięstwo dla służby społecznej, gdyż tak powinno się traktować sprawowanie funkcji z wyboru, staje się początkiem egoistycznej walki o „utrzymanie stołka”. Nie udały nam się ani druga Japonia ani druga Irlandia, ale obawiam się, że może udać się druga Grecja. Część naszych wybrańców nie cofnie się przed niczym, aby zrealizować swoje egoistyczne cele, nie zważając na żadne symbole ani święta, o czym świadczy „gra krzyżem” i konfrontacja polityczno-moralna w narodowe święto niepodległości z wykorzystaniem radykalnej i nie zawsze działającej zgodnie z prawem młodzieży. Pamiętajmy „zło zwalczane złem rodzi zło wielokrotnie”. W kolejce życia oczekują następne pokolenia, niespokojne i zatroskane o to, co im pozostawimy. Potraktujmy to zgodnie z dewizą ludzi odpowiedzialnych „lepiej zawieść się na przyjaciół, niż samemu ich zawieść”. Niech nasi następcy wejdą w życie mądrzejsi o nasze doświadczenia. Niech naszą zawiść i nietolerancję zastąpi u nich zdrowa rywalizacja i kultura polityczna. To oni będą musieli donieść za nas kamienie do budowlanych dzieł, na których nasze pokolenia pozostawi heroikomiczną rysę.

Józef Stolarczyk

Dzień Słodkich Ludzi

Przypadający na dzień 14 listopada Światowy Dzień Cukrzyka brzeszczaniecy diabetocy świętowali dwa dni później w restauracji „Słowiańska”.

Z życzeniami i słodyczami dla Słodkich Ludzi przybyła burmistrz Terasa Jankowska. Łakociami życie osłodziła im również prezes „Społem” PSS „Górniki” w Brzeszczach Barbara Gałuszka-Przewoźnik. Prezes Małopolskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Krakowie Stanisław Chowaniec w imieniu Zarządu Głównego SD uhonorował „Medalem 30-lecia Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków” prezesa Antoniego Korczyka. W Polsce na cukrzycę cierpi 2 i pół miliona ludzi, na całym świecie liczba ta sięga 240 milionów. W działającym w gminie Brzeszcze Stowarzyszeniu Diabetyków czynnie działa 80 osób, w kartotekach zapisanych jest 120.

- Nie sposób powiedzieć ilu ludzi mieszkających w naszej gminie boryka się z cukrzycą - mówi diabetyczka Weronika Włodarczyk. - Dobrze by się stało, żeby dołączyli do naszego Stowarzyszenia. Łatwiej wtedy przeżyć chorobę. Na nasze spotkania przyjeżdżają z wykładami lekarze diabetycy, okuliści, dietetycy, rehabilitanci. Przekazują nowości z diabetologii, uczą jak żyć

fol. Agnieszka Moś



Prezes Antoni Korczyk został odznaczony „Medalem 30-lecia Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków

z cukrzycą, i mimo trapiących nas dolegliwości żyjemy normalnie. Poza tym wyjeżdżamy na turnusy rehabilitacyjno-szkoleniowe, wycieczki, do teatru, bierzemy udział w środowiskowych spotkaniach.

Brzeszczaniecy diabetycy serdeczne podziękowania kierują do dyrektora Ośrodka Kultury Małgorzaty Wójcik za nieodpłatne nagłośnienie imprezy, pracownikom restauracji za przygotowanie pysznych potraw, a za trud włożony w przygotowanie uroczystego spotkania ukłony składają Bronisław Korczyk.

Ewa Pawlusiak

Górnicza pielgrzymka

W intencji polskiego górnictwa, o bezpieczną pracę w kopalniach oraz mądre decyzje rządzących, po raz 21. modlili się na Jasnej Górze pracownicy przemysłu wydobywczego. Do Sanktuarium w galowych strojach z pocztami sztandarowymi przybyli pracownicy kopalni węgla kamiennego, brunatnego, siarki, soli, gazu, nafty, rud cynku, ołowiu i miedzi. Wśród nich znaleźli się również brzeszczaniecy górnicy.

Górnicza pielgrzymka tradycyjnie przybывa do Sanktuarium na krótko przed obchodzoną 4 grudnia Barbórką - świętem górników. Modlitewne spotkanie pielgrzymów rozpoczęło się w częstochowskim kościele pod wezwaniem ich patronki, św. Barbary. Wraz z górnika-ami 20 listopada modliły się ich rodziny oraz pracodawcy. Spotkanie górników u Matki Bożej to przede wszystkim czas głębokiej modlitwy o godną i bezpieczną pracę.

Uroczystości rozpoczęły się przy kościele św. Barbary. Tam pątników powitał przeor i proboszcz parafii o. Ryszard Bortkiewicz. Potem górnicy przemaszzerowali na Jasną Górę, by przy pomniku Prymasa Tysiąclecia złożyć kwiaty. Jeszcze przed mszą świętą, modlili się podczas drogi krzyżowej na Walach Jasnogórskich.

Centralnym punktem pielgrzymki była msza

w jasnogórskiej Kaplicy Matki Bożej. Homilię wygłosił biskup diecezji opolskiej Andrzej Czaja. Dziękował Bogu za górników, za ich trud, wysiłek, poświęcenie, z którego korzysta całe społeczeństwo oraz za ich przywiązanie do Kościoła.

- Świadczy o tym nie tylko coroczne wasze pielgrzymowanie, ale też codzienność, o której świadectwo dają duszpasterze w całej Polsce. Na was można liczyć. Górnika stać na to, by uklęknąć przed Panem - mówił biskup Andrzej Czaja.

W homilii biskup podkreślał też, że górnicy dziś mają się czego obawiać. Ten niepokój wiąże się z restrukturyzacją górnictwa i ta pielgrzymka jest okazją do wypraszania u Matki Bożej mądrej polityki rządzących.



Górnicy KWK „Brzeszcze” każdego roku pielgrzymują na Jasną Górę

Zwieńczeniem uroczystości było Zawierzenie Braci Górnicej oraz ich rodzin Matce Najświętszej w Kaplicy Cudownego Obrazu.

Ewa Pawlusiak

X-lecie BIOSu

W odpowiedzi na rosnące zainteresowanie społeczne problematyką ekologii, grupka nauczycieli entuzjastów z SP nr 2 w Brzeszczach w porozumieniu z Agencją Komunalną Sp. z o.o. w Brzeszczach, reprezentowaną wówczas przez nieżyjącego już Adama Papiórka, w roku 2000 opracowała Program Edukacji Ekologicznej, kierowany do dzieci i młodzieży.

Program ów został pozytywnie oceniony i zamieszczony na łamach miesięcznika popularno-naukowego „AURA” w dodatku ekologicznym dla szkół (styczeń 2001). Równocześnie pilotażowo realizowano jego założenia przez młodzież SP nr 2, z nadspodziewanie pozytywnymi efektami. To definitywnie przesądziło o potrzebie założenia Stowarzyszenia Ekologicznego w celu wdrożenia tak trafionych założeń programowych do wszystkich szkół podstawowych i gimnazjalnych w naszej gminie. W czerwcu 2002 grupa założycielska powołała więc do życia Stowarzyszenie Ekologiczne Gminy Brzeszcze „Bios”. Pierwszym Prezesem Stowarzyszenia został wybrany Władysław Drobnik. W statucie poza programem edukacji ekologicznej dzieci i młodzieży „EKO-Szkoła”, za główny cel postawiono wszechstronne działanie na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego. Dzięki ścisłej współpracy z władzami gminy reprezentowanymi przez Agencję Komunalną program „EKO-Szkoła” stał się częścią składową „Programu ochrony środowiska w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi” w gminie, a jego sprawna realizacja w placówkach oświatowych była i jest możliwa dzięki wsparciu logistycznemu i materialnemu ze strony Agencji Komunalnej. W ramach celów statutowych Stowarzyszenia w oparciu o środki konkursowe pozyskane z Wojewódzkiego Wydziału Ochrony Środowiska realizuje także plan Ścieżki edukacyjnej o treściach przyrodniczo-ekologicznych, ustawiając na terenie gminy w miejscach o szczególnych walorach przyrodniczo-krajobrazowych tablice informa-

cyjne. Opracowano i wdrożono do systematycznej realizacji na terenie gminy program „Ratujmy Kasztanowce”. Strategia zwalczania szrotówka kasztanowcowiacka poprzedzona została przeprowadzeniem inwentaryzacji kasztanowców sfinansowanej przez WGPiOŚ. W porozumieniu z fundacją Nasza Ziemia z dużym powodzeniem realizowana jest rokrocznie akcja „Sprzątanie Świata”. Stowarzyszenie prowadzi też całoroczną akcję zbiórki żywno-



Stowarzyszenie otrzymało pamiątkową statuetkę wykonaną w Ośrodku Kultury



Goście i członkowie „BIOS-u” z zainteresowaniem słuchali wspomnień obecnej Prezes - Haliny Kolanko



Kwiaty od Przewodniczącego Rady Miejskiej

ści dla bezdomnych zwierząt, a znaczne ilości zebranej żywności przekazywana jest do schronisk w Oświęcimiu, Białymostku, a także w Ćwiklicach (konie). Corocznie Stowarzyszenie Ekologiczne „BIOS” w ramach obchodów Dni Ziemi organizuje również „Złoty Młodych Ekologów”



Założyciel i pierwszy Prezes Stowarzyszenia, Władysław Drobnik, nie ukrywał satysfakcji z 10 lat działalności

połączony z konkursami wiedzy przyrodniczo-geograficznej, z zakresu fotografii i filmów. Od dwóch lat Stowarzyszenie objęło opieką również najmłodszych ekologów gminy, podejmując współpracę w zakresie edukacji z najmłodszymi klasami szkół i grupami przedszkolnymi. W bieżącym roku wznowiono uzupełnione wydanie przewodnika po ścieżce edukacyjnej wzbogaconej w ubiegłym roku o 3 nowe tablice.

Bardzo zależy nam, by nasze cele - zwrócenie uwagi młodzieży i ich rodziców na zmiany zachodzące w otaczającym nas środowisku oraz ich wartościowanie, rozwijanie wrażliwości na problemy środowiska oraz kształtowanie nawyków i przyzwyczajeń selekcyjonowania odpadów na poziomie gospodarstwa domowego - były realizowane systematycznie i na właściwym poziomie organizacyjnym. Podobne realizowanie zadań jest możliwe dzięki dotacjom pozyskiwanym z gminy, ścisłej współpracy z Agencją komunalną oraz Ośrodkiem Kultury w Brzeszczach oraz pomocy sponsorów. Obecnie strategicznym zadaniem Stowarzyszenia Ekologicznego „BIOS” pracującego pod kierunkiem Prezes Haliny Kolanko jest objęcie współpracą szerszego kręgu dorosłych mieszkańców gminy Brzeszcze.

Władysław Drobnik

PROGRAM WSPARCIA RODZINY W GMINIE BRZESZCZE NA LATA 2012- 2016 - wyniki konsultacji

Tworzony przez siedem miesięcy przez Zespół Partycypacyjny Program Wsparcia Rodziny został poddany konsultacjom społecznym w październiku bieżącego roku. Mieszkańcom Gminy zostały przedstawione projekty w obszarach niepełnosprawności, rodzicielstwa zastępczego, opieki nad dzieckiem do lat 3, rodziny dysfunkcyjnej oraz dojrzewania i czasu wolnego.

W trakcie realizacji projektu tworzone treści umieszczane były na bieżąco na stronie internetowej (3965 odsłon). Konsultacje prowadzone były za pośrednictwem strony internetowej Urzędu Gminy. Dostępne było również forum internetowe oraz utworzony dla wspomnianych potrzeb adres e-mail: decydujmyrazem@um.brzeszcze.pl. W ramach przedsięwzięcia zorganizowano dwa spotkania otwarte, gdzie zaprezentowano tworzone projekty. Z efektami prac można zapoznać się na stronie internetowej gminy Brzeszcze (filtr wyszukiwanej treści: decydujmy

razem). Program Wsparcia Rodziny tworzony był na podstawie rzetelnej diagnozy przeprowadzonej przez członków Zespołu. Diagnozowano potrzeby osób niepełnosprawnych oraz rodzin zastępczych. Pytano także o potrzebę utworzenia zorganizowanej opieki nad dzieckiem do lat 3, przeprowadzając ankietę w placówkach oświatowych oraz największych zakładach pracy na terenie Gminy. Przeprowadzono badania na temat możliwości udoskonalenia oferty wsparcia w 22 instytucjach, które na terenie Gminy udzielają pomocy rodzinie. Młodzież i pracownicy szkół zostali z kolei zapytani o problemy dojrzewania i uzupełnienie oferty spędzania czasu wolnego. W tworzonego Programie znalazły się projekty odpowiadające na zdiagnozowane potrzeby, dlatego też w odpowiedzi na konsultacje mieszkańcy wyrazili swoją aprobatę dla planów Zespołu Partycypacyjnego. Zgłoszone zostały także nowe postulaty:

- w obszarze „Rodzina dysfunkcyjna”: potrzeba utworzenia grupy wsparcia dla rodziców, którzy

ukończą „Szkółę dla rodziców” - propozycja została zawarta w Programie;

- w obszarze „Czas wolny”: potrzeba postawienia betonowego stołu do ping-ponga na os. Szymanowskiego - propozycja została zawarta w Programie;

- w obszarze „Czas wolny”: budowa „Orlika” - propozycja nie będzie umieszczona w Programie z uwagi na plany w realizacji podobnego przedsięwzięcia ze strony Urzędu Gminy;

- w obszarze „Opieka nad dzieckiem do lat 3” potrzeba utworzenia placówki dziennego pobytu dla osób starszych - propozycja nie będzie umieszczona w Programie z uwagi na plany w realizacji podobnego przedsięwzięcia ze strony Fundacji Pomocy Społecznej.

21 listopada przedstawiono propozycje projektów członkom Rady Miejskiej, którzy mieli możliwość zadawania pytań i zapoznania się z ich szczegółami. Program Wsparcia Rodziny w całości będzie przedstawiony Radzie Miejskiej na Sesji Rady w grudniu bieżącego roku. Plany Zespołu Partycypacyjnego będą skonfrontowane z zasobami finansowymi Gminy.

Beata Komendera

REPREZENTANT KWK „BRZESZCZE” WYGRAŁ VIII EDYCJĘ KONKURSU „PRACUJĘ BEZPIECZNIE”

Bogdan Pasternak - ratownik górniczy kopalni Brzeszcze zwyciężył w organizowanym przez Kompanię Węglową konkursie „Pracuję bezpiecznie”, który odbył się 27 października w Ośrodku Kultury w Brzeszczach.

Do rozgrywki finałowej ósmej edycji konkursu zakwalifikowało się 16 zawodników: Marek Karkoszka (KWK Piast), Bogdan Pasternak (KWK Brzeszcze), Mirosław Wojtynek i Łukasz Sznapka (KWK Bolesław Śmiały), Krzysztof Kurbiel (ZGRI), Tomasz Kremeż (KWK Bolesław Śmiały), Zbigniew Trzaska (KWK Knurów-Szczygłowie), Arkadiusz Cichos (KWK Jankowice), Bogusław Mędrała (KWK Sośnica-Makoszwów), Dariusz Malarczyk (KWK Rydułtowy-Anna), Damian Starowicz (KWK Halemba-Wirek), Łukasz Płonka (KWK Piast), Mariusz Wójcik (KWK Brzeszcze), Karol Piechaczek (KWK Marcel), Łukasz Szula (KWK Chwałowice) oraz Krzysztof Michalczyk (KWK Jankowice). Emocji nie brakowało od samego początku. Po raz pierwszy uczestnicy finału zostali wyposażeni w tablety, na których wyświetlały się kolejne pytania. Prawidłową odpowiedź, spośród kilku sugerowanych, należało wybrać w ciągu 20 sekund - a skala trudności była bardzo wygórowana. Na niektóre z pytań tylko

nieliczni zdolali odpowiedzieć poprawnie. Po serii 20 pytań do decydującej rundy przeszli Bogdan Pasternak, Tomasz Kremeż i Marek Karkoszka, dostarczając kolejnej porcji emocji wypełnionej po brzegi widowni Ośrodka Kultury. I tym razem wiedza z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy okazała się najważniejsza, jednak w tej rozgrywce liczył się również refleks. Na pytanie od-



Final Kompanijnego konkursu BHP

powiadał zawodnik, który zgłosił się jako pierwszy naciskając przycisk. W tym momencie prowadzący przerywał, kilkakrotnie górnicy odpowiadali więc na pytanie, którego usłyszeli jedynie początkową część. Mimo tego odpowiadali

wprost rewelacyjnie. Walka toczyła się o każdy punkt. Ostatecznie najwyższą lokatę uzyskał Bogdan Pasternak z kopalni Brzeszcze, drugie miejsce zdobył Tomasz Kremeż z Kopalni Bolesław Śmiały, a na trzecim uplasował się Marek Karkoszka z kopalni Piast. Zwycięzcy pozowali do pamiątkowych zdjęć z symbolicznymi czekami opiewającymi odpowiednio na 10 tys., 7,5 tys. i 5 tys. zł. Jak się okazuje, zgodnie z przyjętą zasadą, za rok gospodarzem finałowych zawodów znów będzie kopalnia Brzeszcze, zakład pracy tegorocznego triumfatora Bogdana Pasternaka. Wszystkim finalistom osobiste gratulacje złożyli Joanna Strzelec-Lobodzińska, prezes zarządu Kompanii Węglowej oraz Klemens Ścierański, wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej KW S.A. Warto wspomnieć, że w przerwie rywalizacji gromkimi brawami przyjęto prezentację teledysku zrealizowanego przez górników kopalni Rydułtowy-Anna i zespół „Głębia”. Jego szczyry i prawdziwy przekaz ilustruje zagrożenia występujące w kopalniach w rytm ostrej rockowej muzyki, której autorem jest Dawid Klimanek, górnik z Rydułtów. Słowa piosenki skierowane są głównie do młodych ludzi. Grupa mażorettek ze Starej Wsi również uświetniła finał konkursu wspaniałym występem. Na zakończenie imprezy wystąpiły gwiazdy Piwnicy pod Baranami, na które wszyscy z niecierpliwością czekali - Beata Rybotycka i Jacek Wójcicki.

Maria Domżał

Nowa placówka „Społem” w Zasolu

22 listopada nastąpiło oficjalne otwarcie sklepu nr 8 pod marką „Społem” w Zasolu przy ulicy Wypoczynkowej 74.



Uroczyste przecięcie wstęgi

W imieniu Zarządu i Rady Nadzorczej „Społem” Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Górnik” w Brzeszczach Prezes Zarządu „Społem” PSS „Górnik” w Brzeszczach Barbara Gałuszka-Przewoźnik powitała przybyłych na uroczystość gości: Iwonę Gibas - Dyrektora Biura Poselskiego Beaty Szydło - Posła na Sejm RP, Ryszarda Jaśkowskiego - Zastępcę Prezesa Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem” w Warszawie, Burmistrz Brzeszcz - Teresę Jankowską, Przewodniczącą Rady Miejskiej - Jacka Wawro, Małgorzatę Wójcik - Dyrektora Ośrodka Kultury, Teresę Gałdzińską-Nocula - doradcę bankowego z Banku Pekao S.A., Zofię Stopczyńską - Główną Księgową reprezentującą Dyrektora Kopalni

Węgla Kamiennego „Brzeszcze” Kazimierza Grzechnika, Jarosława Adamiec - Zastępcę Komendanta Komisarjatu Policji w Brzeszczach, Krzysztofa Tokarza - Komendanta Straży Miejskiej, Zarząd Spółki Pastwiskowej do Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej Wsi Zasole, Zofię Wójcik - Sołtysa Sołectwa Zasole, zespół projektujący obiekt, biuro projektowe Susul&Strama Architekci, wykonawców robót budowlanych - instalacyjnych z Zakładu Ogólnobudowlanego Jan Waz, przyjaciół z Grupy Zakupowej „Podbeskidzie”, Barbarę Zmierzka - Prezesa Zarządu „Społem” PSS w Andrychowie, Annę Bielarz - Pełnomocnika Zarządu „Społem” PSS w Wadowicach Krystynę Sikorę - Prezesa Zarządu „Społem” PSS w Węgierskiej Górze, Konstantego Sewiło - Prezesa Zarządu „Społem” HWSP w Bielsku-Bia-



Pierwsi klienci

łej, Zygmunta Pchełka - dyrektora handlowego firmy „Multipak”, Firmę Handlowo-Usługową „Sobik” z Bielska-Białej, Spółdzielnię „SOT” w Białymstoku, Radę Nadzorczą Spółdzielni, pracowników czuwających nad realizacją i finansowaniem budowy, a także Edytę Jarmundowicz - kierownika sklepu wraz z całą jego załogą. Pani Prezes w skrócie nakreśliła bogatą historię Spółdzielni, wyraziła także nadzieję, że nowa placówka będzie dobrze służyć klientom, spełniając ich oczekiwania. Z kolei dwa dni później dokonano uroczystego otwarcia sklepu dla klientów. Już przed 9.00 przy wejściu, pomimo dość chłodnego poranka zgromadził się spory tłum ludzi: - Bardzo się cieszę, że powstała tu nowa placówka handlowa PSS. Jest samoobsługowa, więc bardzo wygodna. Nareszcie mamy w Zasolu bogaty wybór artykułów spożywczych - stwierdza Pani Wiola.

- Na pierwszy rzut oka bardzo mi się podoba i na pewno będę częstym klientem - dodaje Pan Sławek, który na zakupy wybrał się z synkiem Piotrusiem. - Myślę, że to bardzo dobry pomysł, by w małej miejscowości wybudować taki duży sklep. Stanie się dużym ułatwieniem, szczególnie dla starszych ludzi, choć myślę, że na pewno skorzystają na tym wszyscy mieszkańcy gminy Brzeszcze - podkreśla Pani Joanna.

Audra

Fot. udostępnione przez p. Zajdę

Posag emocjonalny

Rozmowa z Barbarą Chrzęszcz-Noworytą, psychologiem, terapeutką uzależnień.

Katarzyna Senkowska: Tym razem spotykamy się w wyczekiwany przez wielu z nas czasie poprzedzającym Boże Narodzenie. Z tej okazji postanowiłyśmy nieco zmienić formę wywiadu i skupić się nie tylko na psychologicznych aspektach zagadnienia, ale również swobodnie uzupełnić je o informacje społeczne, kulturowe, a nawet etnologiczne. Warto zwrócić uwagę na fakt, że końcówka roku to nie tylko Święta, ale również ważne dla nas jako Polaków i Polek rocznice - odzyskania niepodległości i wprowadzenia stanu wojennego. Wszystkie wymienione wydarzenia, na pozór tak różne, łączy jednak bardzo istotne pojęcie: tradycja.

Barbara Chrzęszcz-Noworyta: Zgadza się. Tradycja choćby w najmniejszym stopniu towarzyszy ludziom wszystkich kultur, bo jest nierozdzielnie połączona z tożsamością człowieka. Jak doskonale wiadomo, przejawia się w najróżniejszych obszarach - związana została zarówno z wartościami patriotycznymi jak i religijnymi, kultywowana jest w kręgach rodzinnych, społecznych, narodowych, wyznaniowych, można powiedzieć, że zostawia ślady w każdym „przekroju” zbiorowości ludzkiej. W szerokim pojęciu tradycji zawierają się obyczaje, poglądy, wierzenia, sposoby myślenia, mówienia, świętowania, potrawy, stroje, a niekiedy nawet wystroje wnętrz - słowem wszystkie aspekty życia, które zostały uznane przez społeczność za potrzebne i właściwe, zarówno dla współczesności jak i przyszłych pokoleń. Rytuały funkcjonują w naszym życiu na co dzień, z tą różnicą, że wtedy trudniej je dostrzec, bo nie są aż tak wyraźne. Mogą to być wspólne posiłki, sposoby spędzania urlopu, dni wolnych od pracy, organizacja codziennych zajęć, świętowanie wszystkich rocznic, imienin, urodzin, Dnia Babci i Dziadka, Dnia Dziecka... celebrując je dajemy jasny znak, że każdy z członków wspólnoty zasługuje na szacunek, jest ważny i potrzebny - co więcej, kochany i doceniany, bo przecież jak sądzę nikt nie składa takich życzeń z obowiązku! Bezcenne jest również bezpieczeństwo emocjonalne, które zyskujemy przez uczestnictwo w pielęgnowaniu tradycji. Tradycje, i to nie tylko te rodzinne, odgrywają ponadto nieocenioną rolę w kształtowaniu charakteru człowieka, dlatego stanowią ogromną wartość wychowawczą. Mają wpływ na tworzenie świata wartości, wzmacniają więzi emocjonalne między członkami rodziny, dają poczucie tożsamości, uczą szacunku do starszych osób. Dlatego tak niezmiennie ważne jest, by młodzi ludzie w pełni zostali włączeni w krąg tych obyczajów, zwyczajów i uznali je za swoje własne. Osoby pozbawione przywiązania do wartości przekazywanych przez poprzednie pokolenia często nie wiedzą po co żyją, nie mają niczego istotnego do przekazania swoim dzieciom. Poczucie pustki może nie być nawet do końca uświadomione, a wynikać właśnie z takiego wyalienowania. Tradycja stanowi również zapis tożsamości

narodowej, jest jak lustro, w którym przyglądają się sobie pokolenia. Odzwierciedla bowiem pewne typowe dla danej grupy sposoby myślenia. Dobrym przykładem jest choćby zestawienie dnia Wszystkich Świętych i Halloween - w naszym rodzimym święcie, mocno zresztą zakorzenionym w wierzeniach pogańskich, można znaleźć odczucia powagi, wyciszenia, modlitewny nastrój skłania do zadumy, odwiedzamy groby bliskich z całym rodzinami. Na zachodzie odwrotnie - trwają przebieranki, dzieci chodzą po domach i płatają psikusy jeśli nie dostaną cukierków za „straszenie” domowników. Można się w tym dopatrywać odstraszania śmierci, osławiania przeraźliwego zjawiska przez wyśmianie go. Naturalnie żadna tradycja nie jest „gorsza” - nasza podkreśla nato-



miast stosunkowo silne związki rodzinne, zapalając znicze wspominamy dziadków, pradiadków i innych krewnych, opowiadamy o nich dzieciom i uczymy najmłodsze pokolenie szacunku do pamięci o zmarłych.

K. S.: Dziś niewielu zdaje sobie sprawę, że w dawnej Polsce Boże Narodzenie również było czasem, w którym pamięć o zmarłych, a raczej świadomość ich obecności przyjmowano za dość oczywiste... Już sam adwent - od łac. adventus (przyjście) od ok. V wieku był czasem wyciszenia nie tylko w sferze duchowej. Ludzie przystępowali wtedy do oczyszczenia, poczynawszy od własnych sumień, skończywszy na domostwach. Zwracano uwagę, by niewyprane ubrania zniknęły z chaty, bo mógłby zamieszkać w nich diabeł, który teraz szczególnie intensywnie szuka schronienia. Nie wolno było podejmować żadnych prac w polu, gdyż zakłócenie spokoju uśpionej ziemi, kiedy wędrowały po niej dusze zmarłych, mogło grozić nieurodzajem nawet przez siedem lat. Cichły odgłosy uczt i hucznych zabaw, nie urządzano wesel, poszczono. Już od XIII wieku odprawiano także specjalne msze ku czci Maryi. Ich nazwa pochodzi od pierwszych słów rozpoczynających te nabożeństwa - Rorate coeli desuper, czyli Spuście roś, niebiosie. Oficjalnie przygotowywano domostwa na Boże Narodzenie dopiero od św. Łucji (13 grudnia); dzień ten uważany był również za najkrótszy w roku jako granica między tym co było, a tym co nastąpi. Wigilia stano-

wi symboliczny początek nowego czasu, jest przejściem, w którym wyraźnie współistnieją dwa światy. W ten szczególny wieczór nie wolno było na przykład szyć i cerować, bo przybyłe duchy mogłyby zaplątać się w ściegu. Nie wolno było także płuć, wylewać brudnej wody, a zanim usiadło się na krześle, należało dmuchnąć, wszystko po to, by nie znieważyć snujących się po domu niewidzialnych gości. Pierwotnie wolne miejsce przy stole zostawiano właśnie dla zmarłych przodków, dopiero w czasach niewoli narodowej narodził się piękny, typowo polski zwyczaj, że przynajmniej jedno nakrycie pozostawiano dla nieobecnych zesłańców, więzionych, najbliższych sercu, którzy zaginęli w wojennej zawierusze. Charakterystyczną wigilijną potrawą jest kutia, także symbolizująca jedność świata żywych i zmarłych: pszenica (chleb) to życie, sytość i rozwój - jak wzrastanie ciasta w dzieży; mak to sen spokojny i głęboki, na pograniczu dwóch rzeczywistości, miód z kolei to słodycz i czystość, pokonanie zepsucia i grzechu. Dziś większość z tych obyczajów... zwyczajów? jest już zapomniana.

B. Ch-N.: W potocznym języku terminu zwyczaj i obyczaj używa się zamiennie jako synonimów, choć w socjologii różnią się one od siebie. Obyczaj to pewien ustalony w danej społeczności sposób postępowania, który jest powszechnie przyjęty i ściśle powiązany z systemem wartości uznawanym przez daną zbiorowość, co więcej - podlega ocenie. Zwyczaj z kolei jest ustalonym sposobem zachowania, działa podobnie jak nawyk zazwyczaj powtarzany przez naśladownictwo. Istotną równicą polega na tym, że nawet jeśli ktoś go nie przestrzega, nie jest przez innych negatywnie oceniany. Zwyczaj stanowi na przykład przyniesienie kwiatów (zwłaszcza podczas pierwszej wizyty) dla pani domu, nie jest to jednak powszechnie stosowane. Jeśli nowoprzybyły gość tego zaniedba, nie popełnia gafy. Inaczej z obyczajem: jeśli np. mężczyzna wejdzie do kościoła i nie zdejmie czapki lub dziewczyna założy krótką mini, prawdopodobnie zostanie to źle odebrane przez ludzi zgromadzonych na mszy. Umiłowanie zarówno zwyczaju jak i obyczaju związane jest z całym rokiem kalendarzowym - z powitaniem wiosny, topieniem marzanny, jesiennym „skubaniem” pierza, dożynkami, jednak najsilniej daje o sobie znać i jest najbardziej widoczne podczas świąt Bożego Narodzenia.

K. S.: Wybór daty świąt Bożego Narodzenia miał być przeciwwagą dla obchodzonego w tym dniu w Rzymie święta narodzin „niezwycięzonego” słońca - Dies Natalis Solis Invicti. Słowo wigilia pochodzi z łaciny i oznacza czuwanie. Jedną z teorii zakłada, że opłatek, którego nie może zabraknąć na żadnym polskim stole wigilijnym bez względu na czasy, wziął się od eulogii, czyli chleba ofiarnego rozdawanego w czasach starożytności. Jego nazwa z kolei wywodzi się prawdopodobnie od łacińskiego oblatum - dar ofiarny. Nierzadko wysyłano go najbliższymi w listach. Stanowi symbol jedności ludzi, miłości Boga, a także pomocy i miłosierdzia, które każe podzielić się z potrzebującym nawet ostat-

nim kawałkiem chleba. Jeśli natomiast chodzi o choinkę, w Europie już w XV wieku przynoszono do domów zielone gałązki na święta i wieszano u pułapu. Potem zastąpiły je szczególnie w Polsce popularne światy, wykonane z słomy lub opłatków lekkie kolorowe kule - symboliczne znaczenie ich okrągłego kształtu przeniesione zostało na bombki. W XIX wieku przyjął się w Polsce niemiecki zwyczaj ubierania bożonarodzeniowego drzewka. Najgłębsze znaczenie wiąże choinkę z drzewem wiadomości dobra i zła. To stąd wieszka się na niej jabłka - jest nawet specjalna odmiana „choinkowa”, małe czerwone rajskie jabłuszka. Zależnie od zamożności rodziców, wśród pachnących gałązek dzieci znajdowały również orzechy, figi, marcepan, pierniki, ciasteczka, czekoladki. Już w tamtych czasach nie mogło zabraknąć też łańcuchów symbolizujących węzła, które oplatają choinkę tak jak ród ludzki spleciony jest grzechem. W czasach zaborów łańcuch odnosił się także do zniewolenia Polski (warto może jeszcze wspomnieć, że po odzyskaniu wolności wychekiwane tyle lat święta w 1918 r. odznaczały się szczególnym charakterem - niech wskazówką będzie, że prezydent Mościcki wydał swojemu kucharzowi na Zamku w Warszawie kategoryczny zakaz używania jakichkolwiek zagranicznych produktów w zamkowej kuchni). Świeczki na choince mają przywołać na myśl miłość Boga do ludzi, który pomimo że wygnał Ewę i Adama z raju, nigdy ich nie opuścił. Dodając do tego korzenie pogańskie - przy wspomnianych świecach mogą ogrzać się również dusze przodków. Podobnie gdy wybierano się na pasterkę, nie gaszono światła w domu, by jasność towarzysząca narodzeniu Chrystusa królowała wszędzie. Wiele z wymienionych obrzędów pozostało do dzisiaj, nawet jeśli w powszechnej świadomości zatraciły uzasadnienie, zniknęła też wiedza na temat ich korzeni, a z nią racjonalne (jeśli można użyć tego słowa pisząc o podaniach) wyjaśnienia dlaczego właściwie dziś postępujemy w dany sposób. Jak wiadomo, tradycja, chociaż z racji swej istoty bardzo konserwatywna, podlega jednak zmianom.

B. Ch-N.: Tak już jest, że niektóre tradycje całkiem zanikają, inne są nadal pielęgnowane, jeszcze inne podlegają modyfikacji. Ostatnie zjawisko najczęściej ma miejsce w sytuacji, gdy w krąg kulturowy wchodzi obcy mu człowiek. Sądzę, że ma to swoje dobre i złe skutki. Jeśli wprowadzimy na polski grunt coś zupełnie obcego naszej kulturze, zjawisko takie może zostać odebrane jako sztuczne i obce - i nic w tym dziwnego. Dobrym przykładem są Walentynki - sam zwyczaj okazania komuś uczucia jest miły, jednak wielu odstrasza cukierkowy sztafaż, z którym chyba już nierozzerwalnie wiąże się 14 lutego. Naturalnie takie nowinki łatwiej trafiają do młodzieży, która coraz częściej podróżuje, poznaje ludzi i z reguły jest bardziej otwarta na przyjmowanie nowych trendów. Absolutnie nie potępiam takich zachowań, to wolny wybór i właściwe dla każdego upodobanie, martwi mnie tylko, że jeśli jako społeczeństwo bezkrytycznie będziemy kultywować obce tradycje, zagubimy nasze własne. Poznawać cudze zwyczaje jest cudownym doświadczeniem, które poszerza horyzonty, jednak uważam, że warto przy tym pozostać przy swoich skarbach. Inaczej świat zmieni się w globalną wioskę i to

czym my sami moglibyśmy się pochwalić, zniknie - rozplynie się w taniej, ogólnoswiatowej komercji. Istnieją jednak i pozytywne aspekty mieszania się różnych obyczajów - widać to dobrze na przykładzie małżeństw, w których mąż i żona pochodzą z różnych kręgów, jednak zanurzonych w tej samej kulturze. Dzieje się tak często gdy pobierają się ludzie z różnych regionów. Jeśli tylko mądrze wykorzystać taką sytuację (nie da się ukryć, że odmienne upodobania na tym tle mogą wywołać spory), można wspólnie zbudować własne, piękne rodzinne tradycje.

K. S.: Myślę, że warto zacząć od urozmaicenia stołu wigilijnego - by nie szukać daleko, małopolskie potrawy różnią się znacznie od tych, które mamy tuż za miedzą, czyli na Śląsku. Wracając jeszcze na moment do staropolskich świątecznych kulinariów, w dworskiej kuchni przygotowania zaczynały się już z początkiem grudnia, gdzie po świnobiciu zajmowano się gotowaniem i wędzeniem wędlin, przyrządzaniem pasztetów i kielbas. Potem dopiero przychodził czas na pierniki, w końcu makowce i strucle. Oprócz kutii i ryb w różnych szatach przygotowywano jeszcze szereg innych smakowitych potraw (niektóre przepisy są dostępne choćby w książce kucharskiej Lucyny Ćwierczakiewiczowej). Dziś najczęściej różnicowane przebiega w zależności od miejsca zamieszkania, dawniej nie mniej istotny podział wyznaczała również przynależność domowego ogniska do danego stanu. Wigilijna wieczerza chłopska składała się więc na przykład z siedmiu dań, szlachecka z dziewięciu, a pańska z jedenastu (choć istnieją również podania, które wskazują na dwanaście potraw w każdym przypadku). Liczba osób zasiadających do wieczerzy musiała być parzysta, inaczej w przyszłym roku kogoś mogłoby przy stole już zabraknąć. Zwracano też uwagę na szereg pomniejszych przesądów - przy krojeniu jabłka nie można było uszkodzić żadnej pestki, bo oznaczałoby to choroby w rodzinie. Jeśli dziewczyna tarła mak we wigilię, mogła mieć nadzieję na zamążpójście. Do karnawału (okresu w powszechnej świadomości związanego z kojarzeniem par) pozostawało jeszcze trochę czasu, póki co młodzież pobierająca w wielkim świecie nauki tłumnie wracała z miast do domów na wieś. Już sama podróż przez zasnieżone zasy saniami przysłanymi przez rodziców z dworu wprowadzała w jedyny w swoim rodzaju nastrój. Zajmowano się również przewidywaniem pogody wedle znanych przysłów: Narodzenie po wodzie, zmartwychwstanie po lodzie lub W jakim blasku Bóg się rodzi, w takim styczeń cały chodzi. Z okresem świątecznym wiąże się również niezwykle bogaty, stary zwyczaj chodzenia po koledze. Wystawiane są również jasełka - pierwsze zorganizował podobno św. Franciszek, dlatego ubóstwo chatki jest zazwyczaj tak podkreślane. W drugi dzień Świąt, kiedy kolednicy zaczynali się pojawiać we dworach i chatkach, powtarzano również ze śmiechem „Na św. Szczepana rzucaj owsem w kapłana!”, jako odniesienie do śmierci męczennika, który został ukamienowany... można by tak wymieniać prawie bez końca. Staropolskie tradycje, szczególnie te świąteczne, mają w sobie tyle niewysłowionego uroku, że właściwie chyba nie można się im oprzeć. Myślę, że warto rozgrzać się

w ich cieple, by jeszcze lepiej zrozumieć sens dziejów obyczajów i na nowo poddać się bożonarodzeniowym czarom, które są przecież tak prawdziwe i dotykające, jak płatki śniegu na zmarzniętych od mrozu dłoniach.

B. Ch-N.: Okres świąt w istocie jest czasem magicznym, również dlatego, że dzięki powtarzaniu zwyczajów, obrzędów, rytuałów, możemy powrócić do dzieciństwa, które zazwyczaj kojarzy się z okresem bez troski i poczuciem bezpieczeństwa. Zapach igliwia, pierników, które przygotowuje się już 2 tygodnie wcześniej... Tego typu rzeczy, zupełnie indywidualnie dla każdego człowieka, zawsze przypominają atmosferę domu rodzinnego. W tamtych wspomnieniach odżywają też ukochane babcie i dziadkowie. Będąc rodzicami, na ogół pragniemy więc, by nasze dzieci również wyniosły podobne wrażenia, nastroje do swojego dorosłego życia, co więcej - by przechowały i przekazywały je dalej. Boże Narodzenie stanowi również doskonały czas do dzielenia się rodzinnymi historiami. Takich skarbów nie można wprost przecenić. Mama opowiadała mi, że ja moim dzieciom i widzę na własnym przykładzie, jak ta ciągłość jest zachowywana. Z dzieciństwa pamiętam na przykład, że na 2 tygodnie przed świętami wszyscy zbieraliśmy się by robić ozdoby na choinkę. Na drzewku wieszano się cukierki i czekoladki opakowane w zdobytą wcześniej złotką - już od października rodzice kupowali je w sklepach. Dziś raczej kupuje się bombki i dokłada do pudła, co jest oczywiście dużo wygodniejsze, ale traciła jednak pewne wartości. W naszym zabieganym świecie czas szybko ucieka i na co dzień jest go ciągle za mało. Święta to naprawdę jedna z bardzo niewielu okazji, kiedy zatrzymujemy się chociaż na chwilę, po to by poczuć wspólnotę i więź z innymi. Okres świąteczny skłania także do poprawy relacji z ludźmi - jest czasem, gdy łatwiej wybaczymy, przepraszamy, godzimy się. Często to najlepsza okazja, by wyciągnąć rękę na zgodę, zakończyć spory, na które nie warto tracić życia. Wtedy łatwiej także otwierają się serca, dlatego pojawia się tak wiele akcji charytatywnych, między innymi WOŚP organizowana jest zaraz po świętach - wtedy ludzie noszą jeszcze w sobie pozytywne emocje. Taka już niestety nasza natura, że po jakimś czasie powracamy do swoich zajęć, większość znów zapada w letarg codziennych spraw. Myślę, że święta istnieją również po to, by nas budzić. To co w nas piękne i dobre, wartościowe i cenne ma szansę zaistnieć właśnie w tym niezwykłym czasie.

Katarzyna
Senkowska



Przykładowa bibliografia:

Maja Łozińska, *W ziemianiskim dworze*;
Joanna Minksztył, *Tajemnice obyczajów i tradycji polskich*;
Ewa Ferenc, *Polskie tradycje świąteczne*;
Renata Hryń-Kusmierek, Zuzanna Śliwa, *Encyklopedia tradycji polskich*.

Reaguj!

16 listopada w brzeszczańskim Ośrodku Kultury w ramach Gminnego Systemu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie odbyła się konferencja „Przemoc w rodzinie - nie bądźmy obojętni!” poświęcona problematyce efektywnego przeciwdziałania agresji ukierunkowanej na najbliższych.

Po powitaniu zgromadzonych na sali gości dyrektor OPS w Brzeszczach Elżbieta Krzak rozpoczęła spotkanie słowami:

- Jak świadczą dane statystyczne, skala przemocy w rodzinie jest niestety coraz większa. W 2010 r. w gminie pomocą Ośrodka objęto z tego powodu 59 rodzin, dla porównania w 2009 r. było ich 45. Jeszcze przed wejściem w życie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy (2005 r.) w oparciu o Gminny System Profilaktyki i Opieki Nad Dzieckiem i Rodziną pracownicy OPS pełnili dyżury popołudniowo-weekendowe, mieliśmy również podpisane stosowne porozumienia z Policją, Strażą Miejską, funkcjonował także tzw. telefon interwencyjny. W 2008 r. gmina Brzeszcze przystąpiła do realizacji programu Przeciwno Przemocy - Budowanie Lokalnych Koalicji, efektem czego było powołanie Lokalnej Koalicji Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, która to Koalicja w 2010 r. otrzymała tytuł honorowy z rąk Marszałka Wojewódzkiego jako najlepsza działająca na terenie woj. małopolskiego. W ramach przyjętego uchwałą Rady Miejskiej w 2010 r. „Gminnego Systemu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie” prowadzony jest również Punkt Wsparcia Informacji i Pomocy, gdzie realizowana jest praca socjalna z osobami doświadczającymi przemocy i osobami stosującymi przemoc. Dział tele-

fon interwencyjny - można zadzwonić pod numer 668994230 i zgłosić każdy przypadek przemocy. Przyznajemy także tzw. vouchery na basen i halę w celu poprawy kondycji psychicznej zgłaszających się do nas ludzi, zmniejszenia ich napięcia i lęku.

Następnie głos zabrała psycholog i psychoterapeuta Jolanta Andruchowycz nakreślając źródła przemocy rodzinnej, przedstawiciel Komisariatu Policji w Brzeszczach Dariusz Olek przedstawił prezentację „Zanim będzie za późno”, Małgorzata Reiter i Jacek Węgrzyn - kuratorzy Sądu Rejonowego w Oświęcimiu - zarysowali problematykę pracy z osobą stosującą przemoc, na koniec z wykładem dotyczącym współzależności osób doświadczających przemocy wystąpiła specjalista psychoterapii uzależnień Anna Pucka. Cała konferencja została podsumowana projekcją poruszającego filmu „Pregi” w reżyserii Magdaleny Piekorz.

- O przemocy zwykle zaczyna się mówić, jeśli sprawa zostaje nagłośniona. To, co się dzieje w ścianach wielu domów okryte jest tajemnicą. Wszystkie wymienione działania mają ograniczać, by nie powiedzieć zatrzymać stosowanie przemocy, jednak by tak się stało, nie tylko profesjonalści i osoby zaangażowane powinny podejmować określone działania, ale przede wszystkim sąsiedzi, rodzina, czyli najbliższe otoczenie ofiar przemocy musi włączyć się w te inicjatywy - podkreśla Elżbieta Krzak.

Wiadomo, jak ważna jest profilaktyka, jak istotny każdy gest zapobiegający przemocy. Na razie w dużej mierze głównym celem w tym zakresie pozostaje uświadamianie, że zwyczajne, ludzkie, proste reakcje mogą zapobiec tragediom - natomiast brak działań i obojętność nierzadko są powodem nieszczęść ciągnących się latami.

Katarzyna Senkowska

Bon appétit!

Od 11 do 13 listopada we francuskim Annonay (koło Lyonu) odbyły się Dwudzieste Targi Smaku, na które zaproszony został również polski producent żywności regionalnej, Ryszard Wyrobek.

20 lat temu we Francji, podobnie jak u nas dzisiaj, nastąpił prężny rozwój sieci hipermarketów, co stało się zagrożeniem dla lokalnych producentów żywności. Postanowili więc zorganizować specjalne targi na których można promować swojskie wyroby i tradycyjny sposób ich przyrządzania. W całe przedsięwzięcie włączyły się również francuskie winnice.



Ryszard Wyrobek i Cecylia Kołodziejczyk na tle stoiska firmowego

Co roku w ciągu trzech dni trwania imprezy odwiedza ją około 17 tysięcy osób.

- Wśród gości z Włoch, Belgii, Niemiec i innych krajów Europy byliśmy jedynymi wystawcami z Polski. To dla nas duża przyjemność, ponieważ promujemy w ten sposób nie tylko własne produkty, ale również region i gminę Brzeszcze - opowiada Ryszard Wyrobek. - Przywieźliśmy ze sobą własne wyroby, w głównej mierze garmażeryjne i wędliniarskie, zabraliśmy też ciasta firmy Asteria z Kaniowa oraz wyszukane polskie alkohole. Nie mogło również zabraknąć rodzimego rękodziela, więc panie z Babskich Fanaberii dostarczyły nam zrobionych przez siebie baniek, aniołków i kolii. Wystąpiliśmy w strojach regionalnych dzięki uprzejmości Zespołu Brzeszczanki. Na miejscu przygotowywaliśmy wiele potraw, największą furorę zrobiły pierogi z mięsem, kapustą, grzybami, szpinakiem i ruskie oraz krokiety mało znane we Francji. Korzystając z okazji, chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowania Pani Burmistrz za zaproszenie, Brzeszczankom za wypożyczone stroje, natomiast Pani Ewelinie Sage za gościnę we Francji - dodaje Pan Ryszard.

Katarzyna Senkowska

100-lecie Kasy Stefczyka

W 2011 roku Bank Spółdzielczy w Miedźnej świętuje aż dwie ważne rocznice.

Na początku XX wieku, jeszcze pod zaborem austriackim, z inicjatywy ks. Juliana Migdałka, ówczesnego proboszcza parafii pw. św. Urbana, zwołano zebranie założycielskie Spółki Oszczędności i Pożyczek. Pierwszą siedzibą było mieszkanie skarbnika Józefa Kulki, potem w czasie II wojny światowej władze niemieckie umieściły Kasę Stefczyka w budynku przy ulicy Kosynierów, po okupacji przeniesiono Spółkę do nieistniejącego już budynku Piast przy ul. Kościuszki. Kasa Stefczyka działała samodzielnie do 1949 roku, do czasu przyłączenia do Banku Spółdzielczego w Oświęcimiu. W latach '60-tych XX wieku w budynku „Baru Zagłoba” Bank uruchomił jednoosobowy punkt kasowy, który w 1973 r. przekształcono w oddział. Dwa lata później w wyniku zmian administracyjnych działalność bankową na terenie Brzeszcz i Jawiszowic przejął Bank Spółdzielczy w Miedźnej. W 1990 r. Bank przeniósł Oddział Banku w Brzeszczach do lokalu przy ulicy Dworcowej, a w 2009 r. Rada Nadzorcza i Zarząd podjęły decyzję o powstaniu kolejnej placówki w gminie. We wrześniu 2010 r. został więc uruchomiony II Oddział, tym razem przy ul. Ofiar Oświęcimia. Warto wspomnieć, że cennym źródłem wiedzy na temat historii działalności Kasy jest Księga Pamiątkowa założona 6 września 1936 roku. W niej właśnie można znaleźć między innymi informacje o wkładzie pieniężnym na potrzeby prowadzonych walk przekazanym na rzecz Polskiego Skarbu Wojennego w 1914 r. czy też o zmaganiach z szalejącą w okresie międzywojennym inflacją.



Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej dokonali Prezes Zarządu i Burmistrz Brzeszcz

- Minęło już 100 lat od czasu powstania Kasy Stefczyka w Brzeszczach, której dzieło kontynuuje dzisiejszy Bank Spółdzielczy w Miedźnej. Mija również 150 rocznica urodzin dra Franciszka Stefczyka, inicjatora i organizatora bankowości spółdzielczej na ziemiach ówczesnej Galicji. Z tej okazji Rada Nadzorcza i Zarząd Banku podjęły inicjatywę uczczenia tych rocznic poprzez odsłonięcie pamiątkowej tablicy i wydanie okolicznościowego folderu. Bank Spółdzielczy w Miedźnej działa na terenie Brzeszcz i Jawiszowic od 36 lat, mamy tutaj szerokie grono osób i instytucji, którzy nam zaufali. W imieniu pracowników i kierownictwa Banku przekazuję Im słowa podziękowania za wieloletnią współpracę - mówi Prezes Zarządu Józef Czysz.

Katarzyna Senkowska

Nie rzucim pojęć z których ród...

Jak co roku 11 listopada w całej Polsce obchodzono Święto Odzyskania Niepodległości. Flagi narodowe przysłoniły miasta i wsie, z racji dnia ustawowo wolnego Polacy i Polki mogli bez przeszkód świętować upamiętnienie jednej z najważniejszych dat w naszej historii.

**A jeśli komu droga otwarta
do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie.**

Jan Kochanowski

W gminie Brzeszcze oficjalne uroczystości rozpoczęły się o 9.00 rano w Urzędzie Gminy. Burmistrz Teresa Jankowska wspólnie z Prezes Stowarzyszenia Wspólnoty Samorządowej Danutą Sochą wręczyły nagrody zwycięzcom konkursu organizowanego w ramach projektu „Nie-mi świadkowie naszej historii - kapliczki i krzyże przydrożne w fotografii mieszkańców”. Następnie poczty sztandarowe w uroczystym pochodzie przeszły do kościoła św. Urbana, gdzie odprawiona została msza w intencji Ojczyzny. Następnie wszyscy zebrali się w parku naprzeciw budynku kopalni, by oddać cześć poległym za wspólną wolność żołnierzom. Wszyscy zebrani otrzymali również okrągłe przypinki z białoczerwonym sercem i cyframi 11.11.11.11.11. Niektórych zastanawiało takie zestawienie, z wyjaśnieniem pospieszyła Teresa Jankowska: - Padły dziś słowa, że człowiek honoru to również człowiek sumienia. Zarówno podczas walk o niepodległość jak i teraz nie można więc być patriotą, jeśli podejmowanymi działaniami nie kieruje chęć poświęcenia dla drugiego człowieka. Obecny rok został ogłoszony Europejskim Rokiem Wolontariatu - dzisiaj w całej Polsce, czyli 11.11.2011 r. o godzinie 11.11 wyruszają sztafety wolontariuszy niosących piękne i zawsze aktualne przesłanie pomocy potrzebującym.



Wolontariusze na mecie

Brzeszczanie biegacze wyruszyli więc z parku pod kościół św. Urbana, gdzie przy kamiennych tablicach czekali na nich harcerze. Pozostali zgromadzeni odśpiewali Rotę, orkiestra odegrała wiankę pieśni żołnierskich. W parku oprócz ludzi, którzy znaleźli się tam również z racji pełnionych funkcji, pojawili się także mieszkańcy, którzy przyprowadzili dzieci, by te mogły zobaczyć, a w miarę upływu lat coraz dokładniej rozumieć, sens miłości do Ojczyzny. Dzisiejszym dorosłym znane są słowa „Legiony to...”. Ta wiedza jeszcze jest żywa i chyba wciąż oczywista - ośmielę się zaryzykować stwierdzenie, że jeśli dorosły Polak lub Polka nie zna chociaż kilku pieśni tego typu, okrywa się wstydem. Zachowuje się jak nie-

wdzięczne, pełne głupiej pychy dziecko, które nawet nie jest w stanie dojrzeć, że jego własny byt zależy od rodziców, którzy otoczyli je opieką. Podobnie jeśli ktoś deklaruje nowoczesny kosmopolityzm w połączeniu z pogardą dla „tradycyjnych wartości zaściankowych”. W naszym społeczeństwie to ciągle coś rzadkiego - może to uatrakcyjnia niektórym tego typu poglądy? Na ogół w zętknięciu z takimi osobami odnoszę wrażenie, że we własnym mniemaniu tak miło i snobistycznie zabłysnąć im oryginalnym, wyzwolonym hasłem czy złotą myślą, co niezmiennie napawa mnie zarówno żalem jak i pustym śmiechem - smutkiem, bo przecież oni też wychowują Polskę przyszłych obywateli, gorzkim rozbawieniem, bo przecież tak ograniczone i naiwne krótkowzroczne są podstawy ich założeń.



Uroczystości w parku przy ul. Kościuszki

Niestety w ostatnich latach można odczuć również odwrotne zjawisko, jednak w tym przypadku zaprzeczenie błędu wcale nie daje prawdy. Oczywiście, że szczególnie od polityka powinno się wymagać kultywowania miłości do swego państwa i narodu - w teorii wiadomo o tym co najmniej od narodzin demokracji ateńskiej, a polska szlachetka pozostawiła nam po sobie zarówno wiele napomnień, jak i antyprzykładów w tym zakresie. Dla sprzedawczyka nie było wśród uczciwych ludzi żadnego szacunku, choćby stało za nim złoto i zaszczyty na dworze. Mroczną legendą okrył się poseł upicki Władysław Siciński, który w 1652 po raz pierwszy przerwał sejm. Jedną z wersji podaje, że zrobił to przekupiony przez możnych - rzucone w sejmie przekleństwo „Bodajby przepadł!” po-

twierdziło „Amen...” zgromadzonych szlachciców, a dalsze życie Sicińskiego w istocie wyglądało jak egzekwowanie przez los słusznego wyroku. Wydaje się, że dziś stawiamy czoła nawet nie tyle innym problemom (jeśli za wartość nadrzędną uznamy dobro Polski), co postawom. Mam na myśli pozornie patriotyczną retorykę, którą coraz bardziej przesiąka nasza polityka. Niestety szczególnie w ostatnich latach pojawiają się wypowiedzi, które powinny niepokoić chyba nawet jeszcze bardziej, niż pusty kosmopolityzm. Ten ostatni neguje wspomniane wartości, nie deformując ich jednak w dużym stopniu. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy ktoś bezwstydnie próbuje przywłaszczyć sobie najcenniejsze dla narodu pojęcia. Na to nie ma słów. Nie wiadomo jak z tym walczyć, a zostawić takich zachowań bez komentarza wprost nie wolno. Sądzę, że wielu ludzi boleśnie dotyka wycieranie sobie w radiu i telewizji ust słowami Ojczyzna, Polska, cytatami z Piłsudskiego (myślę, że sam Marszałek znalazłby najlepsze, choć pewnie mało elegancie określenia na wspomniane nadużycia) oraz arbitralne podziały my-patrioci i oni-zdraycy. W podprogowym komunikacie oznacza to naturalnie: jak nie jesteś z nami, nie masz prawa uważać za dobrego Polaka/Polkę! Wydzieranie z niektórych przemówień tych słów, które i tak zostały już do szczytu prześlinione czystej wody nienawiścią jest chyba bezcelowe.

Wydaje się, że najsmutniej jednak pozostać przy apelu, by nie dać się opanować błędnemu przekonaniu, że istnieje polityczny monopol na patriotyzm. Trzeba sądzić według własnego sumienia i w ten sposób czynnie burzyć granice, które wielu polityków stara się dla własnej korzyści stworzyć. Trzeba zostać przy pojęciach i ochronić je swoją osobistą postawą. Pod żadnym pozorem nie wolno natomiast odwracać się od drogiego sercu wartości, nawet gdy ktoś inny przykryja ich nazwy do programów politycznych. Jeśli zranieni w ten sposób Patrioci zareagują dziś zniechęceniem, jutro z nami jako narodem - koniec, najsmutniejszy jaki można sobie wyobrazić, bo w oprawie hymnu i kolorach biało-czerwonej.

Katarzyna Senkowska

Fot. udostępnione dzięki uprzejmości p. Zajdy

Niezwykłe DRZEWKA

**Drzewko Pokoju, Drzewko Przyjaźni
i Drzewko Marzeń rosną przy Ośrodku Kultury w Brzeszczach.**

24 października 2011 r. w ramach 9 edycji Święta Drzewa, akcji zapoczątkowanej przez bielski Klub Gaja, zasadziliśmy trzy drzewka: wiąz oraz dwie sosny limby. W imprezie wzięły udział dzieci z przedszkola „Pod Żyrąfą” gr. VII., przedszkola „Słoneczko” gr. VI i przedszkola „Pod Tęczą” gr. III, IV, V wraz z wychowawcami, goście z Niżnego Nowogrodu, uczestnicy międzynarodowej wymiany, organizowanej przez Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej oraz pracownicy Ośrodka Kultury Brzeszcze. Na Drzewku Marzeń każdy z nas zawiesił karteczkę z zapisanym lub narysowanym wcześniej marzeniem a przedszkolaki, w czasie zajęć plastycznych, wspólnie tworzyły piękne portrety drzew. Mam nadzieję, że te



Przy Drzewku Marzeń

chwile na długo pozostaną w pamięci uczestników a sadzonki, troskliwie pielęgnowane i wspierane naszą wspólną pozytywną energią, będą rozwijać się i po latach wyrosną na wspaniałe drzewa. Serdecznie dziękujemy za sadzonki przekazane nam przez Szkołę Drzew i Krzewów w Katowicach-Murkach, której właścicielem jest pan Janusz Syzka.

Agnieszka Ziółkowska

Iskierkowe święto

11 listopada późnym popołudniem świętowano Jubileusz Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Iskierki” działającego przy Ośrodku Kultury w Brzeszczach. Już od dziesięciu lat mamy okazję podziwiać talent młodych artystów, którzy dzięki ciężkiej pracy oraz zaangażowaniu przybliżają widzom tradycje ludowe.

Uroczystość odbyła się w Ośrodku Kultury w Brzeszczach, gdzie już przed godziną 16.00 zebrały się tłumy, a wśród nich m.in. rodziny oraz byli reprezentanci zespołu. W holu uwagę przykuwała galeria osiągnięć oraz stoisko z pamiątkami, gdzie można było zakupić ceramiczne kubki, koszulki, portfele, kołatki z logo i nazwą zespołu, a także płyty wydane przez zespół Iskierki. Cała sala wypełniła się gośćmi, a jako pierwsza przemówiła Dyrektor Ośrodka Kultury Małgorzata Wójcik. Następnie na scenę zaproszono Matkę Chrzestną Iskierek, Burmistrza Teresę Janowską, która pokrótce przytoczyła historię powstania grupy. Nie mogło również zabraknąć Alicji Zielińskiej-Złahoda - głównej choreografki, Eugeniusza Pieczki - instruktora, akompaniatora muzycznego oraz Zenobii Welny - również akompaniarki. Koncert podzielono na trzy programy ze względu na różnorodność przedstawianych pieśni i tańców. Jako pierwsze zaprezentowane zostały m.in. utwory: Diobolek, Kołomajki i Koziorajka. Kolorowe stroje oraz dźwięki ludowej



Burmistrz Brzeszcz oraz Dyrektor OK w Brzeszczach składają gratulacje na ręce Alicji Zielińskiej-Złahoda, obok prowadzący Jubileusz członkowie zespołu Iskierki - Monika Sambak i Piotr Jasek



Iskierki wraz z Iskierkową Familią i akordeonistą Eugeniuszem Pieczką, z drugiej strony Zenobia Welna - akompaniarka

muzyki wzbudziły pozytywne emocje wśród przybyłych gości. Zaraz potem na scenie pojawiła się Iskierkowa Familia, w skład której wchodzi rodzice oraz inni członkowie rodzin najmłodszych śpiewaków. Program krakowski, w którym zabrzmiały m.in. pieśni: *Chłopaki, chłopaki* oraz *Jestem ja dziewczeczka* pobudził publiczność do głośniejszych oklasków, a flesze aparatów rozbłyskiwały w całej sali widowiskowej. Po udanym występie Alicja Zielińska w kilku zdaniach streściła okres wspólnej pracy z zespołem oraz wymieniła jego najbardziej zasłużonych członków:

- Dziesięć lat działalności Iskierek minęło mi bardzo szybko. Do zespołu wstąpiło trafiło już drugie pokolenie utalentowanych dzieci przyczyniających się do rozwoju tradycji ludowej. Chciałabym podziękować wszystkim rodzicom, ciociom, babciom za to, że angażują najmłodszych w śpiew i taniec. Wielu z nich nie opuszcza prób, bez względu na pogodę czy jakiegokolwiek święta, co czyni ich po części profesjonalistami - podsumowała Pani Alicja.

Po przemowie nastąpiły uroczyste podziękowania dla organizatorów oraz z rąk Pani Alicji zostały wręczone wyróżnienia dla najbardziej zaangażowanych członków zespołu. Jubileusz zwieńczył ciekawie udekorowany biały tort iskierkowy, na którym wesoło pobłyskiwały sztuczne ognie. W holu zgromadzili się wszyscy goście chcąc zasmakować iskierkowej niespodzianki, a przy okazji wymienić komentarze na temat zakończonego koncertu. Z pewnością dla większo-

OBECNY SKŁAD ISKIEREK

1. Izabela Apryas
2. Gabriela Bojczuk
3. Małgorzata Bul
4. Paweł Danek
5. Iwona Janiga
6. Ewa Jasek
7. Marcelina Jasek
8. Karol Kolečki
9. Weronika Kolečka
10. Justyna Korczyk
11. Marta Kwaśniak
12. Aleksandra Piestrak
13. Igor Piestrak
14. Wojciech Piotrowski
15. Julia Rothkegel
16. Natalia Róża
17. Amelia Adamczyk
18. Łukasz Broszkiewicz

19. Zofia Bul
20. Natalia Fajfer
21. Marta Jureczko
22. Weronika Kózka
23. Zuzanna Pędrys
24. Patrycja Rusznica
25. Kinga Tyrpa
26. Kinga Walczyk

DAWNE ISKIERKI

1. Karolina Lipska
2. Klaudia Kózka
3. Igor Bojczuk
4. Oliwia Sambak
5. Dominik Kopijas
6. Hubert Kulczyk
7. Aleksandra Niedziela
8. Kamil Stopa
9. Magdalena Stopa
10. Katarzyna Nycz

11. Paulina Mikołajek
12. Krystian Mikołajek
13. Adrian Kóska
14. Patryk Kóska
15. Kajetan Kojm
16. Anna Watoła
17. Maciej Watoła
18. Aneta Janiga
19. Gabriel Parysz
20. Daniel Kołacz
21. Natalia Maciąga
22. Natalia Praszkievicz
23. Klaudia Łatak
24. Anna Latosińska
25. Sebastian Fryś
26. Tomasz Hryciuk
27. Klaudia Krzan
28. Jakub Żak
29. Wojciech Żak
30. Bartłomiej Nycz

31. Marcel Lechwar
32. Maja Grabowska
33. Martyna Grabowska
34. Paulina Wodnicka
35. Natalia Pawlus
36. Sandra Jaszczyk
37. Marta Szyjka
38. Stella Ślusarczyk
39. Karolina Bąk
40. Monika Kramarczyk
41. Daria Gabryś
42. Bartosz Baklarz
43. Ewelina Domagalik
44. Inga Pietrzyk
45. Monika Rakowska
46. Maria Stachura
47. Ewelina Wyrobek
48. Gabriela Pałka
49. Barbara Pałka
50. Gabriela Fajferek

51. Maria Rymarczyk
52. Miłosz Siemek
53. Patrycja Krzemień
54. Kinga Mikołajczyk
55. Joanna Stopa
56. Patrycja Kocierz
57. Olga Szlachcic
58. Barbara Szlachcic
59. Karol Foksiński
60. Maciej Worwa
61. Elżbieta Hałt
62. Zofia Mreżar
63. Małgorzata Mreżar
64. Kinga Nycz
65. Olga Matusik
66. Katarzyna Żak
67. Dagmara Wróbel
68. Kinga Wróbel
69. Magdalena Tomaszek

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU BUDOWLANEGO

Brzeszcze ul. Wspólna 42 tel. 692 46 44 35



FIRMA BUDOWLANA

Adam Krajniewski

tel. 0 604 087 029



BUDOWA DOMÓW OD PODSTAW

BUDOWNICTWO PRZEMYSŁOWE

KOMPLEKSOWE REMONTY • TYNKI AGREGATEM

ści dzieci występowanie przed tak dużą publicznością jest wielkim przeżyciem, co zresztą zaznacza Pani Małgorzata, babcia Partycji - Iskierki:

- Wnuczka należy do zespołu dopiero od trzech miesięcy, dlatego przed każdym występem jest jeszcze troszkę zestresowana. Mama namówiła ją, aby tutaj przyjść. Ona również zawsze lubiła śpiewać. Ja z kolei sama jestem członkiem zespołu ludowego i cieszę się, że wnuczka ma podobne zainteresowania.

Ponury listopadowy wieczór okazał się dobrą okazją do tego, aby zobaczyć grono rozśpiewanych i roztańczonych dzieci, które starają się podtrzymać i upiększać tradycje ludowe. Mamy nadzieję, że w czasie nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia Iskierki również pojawią się na scenie, tym razem w repertuarze kołędowym.

Kornelia Niedźwiedź



Iskierki w programie krakowskim Solistka - Justyna Korczyk



Iskierki z nagrodami

Sklep "POŃCZOSZKA"

w Brzeszczach (plac targowy)
zaprasza

od poniedziałku do piątku 8⁰⁰ - 17⁰⁰
sobota 7⁰⁰ - 13⁰⁰



**Swoją ofertę kieruje
do Pań, Panów, dzieci i młodzieży.**

Oferujemy różnorodny wybór rajstop, getrów, skarpet, bielizny, szlafroków, czapek, szali, rękawiczek w konkurencyjnych cenach, a także rabaty dla stałych klientów oraz częste promocje atrakcyjnych towarów.

Nasze przykładowe ceny:

- ☆ Rajstopy mikrofibra 40 DEN MORAJ - 6,30 zł
- ☆ Rajstopy lycra 15-20 DEN MORAJ - 3,90 zł
- ☆ Rajstopy lycra 15-20 DEN GATTA - 5,80 zł
- ☆ Leginsy damskie ciepłe 10 zł
- ☆ Skarpety pakowane po 5 par - 8 zł /paczka/



Polecamy karnety podarunkowe na nasze usługi
— idealne na prezent świąteczny

32-626 Jawiszowice, os. Paderewskiego 44, tel. 32 737 09 07

Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku
życzymy wszystkim naszym Klientom, szczęścia,
spokoju, spędzenia czasu w rodzinnym gronie,
wymarzonych prezentów oraz niezapomnianych atrakcji
w Sylwestrową Noc



Razem przez lata

17 listopada Złote i Diamentowe Gody w naszej gminie obchodziło 57 par małżeńskich. Jedna para świętowała tzw. „Żelazne Gody”. Uroczystości odbywały się w restauracji „Słowiańska”.

Medalami za długoletnie pożycie małżeńskie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej uhonorował 45 par. Wręczyła je w jego imieniu wraz z kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Anną Adamczyk burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska. Na ręce 12 par świętujących „Diamentowe Gody” (60 lat) oraz jednej, która doczekała się „Żelaznych Godów” (65 lat) złożyły listy gratulacyjne z życzeniami dalszych długich lat w szczęściu i zdrowiu.

Poznaliśmy się 3 miesiące przed ślubem

Najbardziej zasłużoną parą w gronie jubilatów byli Lucja i Edward Pasalkowie. Razem szczęśliwie przeżyli 65 lat. Pani Lucja liczy sobie 85 lat, mąż Edward 3 lata więcej. Doczekali dwóch synów, pięciu wnucząt, czterech prawnuków, a za miesiąc urodzi się pierwsza prawnuczka. Oboje zgodnie stwierdzają, że życie ich płynęło bez stresu. Nigdy się nie kłócili.

- To znaczy kłócić to myśmy się kłócili, ale o pieniądze, bo trzeba było oszczędzać, gdy budowaliśmy dom. Ale cichych dni u nas nigdy nie było,



Stefania i Franciszek Gembalowie świętowali „Złote Gody”

zawsze się dogadaliśmy i tak dzięki Bogu przeleciało 65 lat - uśmiecha się pani Lucja. - Poznaliśmy się 3 miesiące przed ślubem. Ja jestem ze Wschodu, z Tarnopolskiego, to kiedyś były polskie ziemie. Mąż urodził się we Francji. Jako przesiedleńcy w 1945 r. znaleźliśmy się na zachodzie w Kołczynie koło Gorzowa Wielkopolskiego i tam się poznaliśmy. Mąż prowadził restaurację, przychodził do nas załatwiać transport, bo mój ojciec miał konia. Zawsze zwracałam się do niego per pan, potem po ślubie nieraz się zapominałam i też tak do niego mówiłam. Miałam 19 lat kiedy się pobieraliśmy. Wesele było huczne, ale nie takie jak teraz. Ślub kościelny bra-
liśmy w święto Trzech Króli. Zima była ostra, nie bardzo było w co się ubrać. Pamiętam, teściowa zdobyła w Kaliszu jakiś materiał na sukienkę, moja wujenka i jej kuzynka szyły w nocy, takie to były ciężkie czasy.



Lucja i Edward Pasalkowie obchodzą 65. rocznicę pożycia małżeńskiego

Kiedy państwo Pasalkowie trafili do Brzeszcz, pan Edward znalazł pracę w kopalni, pani Lucja w „Społem” PSS „Górnik” w Brzeszczach. Oboje szczęśliwie doczekali do emerytury.

Dla szacownych gości był poczęstunek, tradycyjne sto lat przy lampce szampana, życzenia, kwiaty oraz koncert, z którym wystąpił zespół śpiewaczy „Tęcza”.

Ewa Pawlusiak

Szacowni jubilaci:

65 lat w zgodzie i miłości przeżyli Lucja i Edward Pasalka;

Diamentowy jubileusz świętowali: Janina i Benedykt Chowaniec, Anna i Franciszek Faruga, Bożena i Stefan Gil, Irena i Władysław Gut, Wanda i Stanisław Krawczyk, Władysława i Stanisław Kubica, Albina i Mieczysław Łysek, Zofia i Edward Moskwik, Wiesława i Kazimierz Niedziela, Janina i Władysław Paszek, Marianna i Leon Warczek, Helena i Tadeusz Widlarz;
„Złoty Godów” doczekali: Aleksandra i Franciszek Adamaszek, Julia i Edward Bassara, Krystyna i Stanisław Bednarczyk, Bronisława i Józef Bies, Helena i Franciszek Błazenek, Helena i Stanisław Broszkiewicz, Alojzja i Stanisław Cacak, Czesława i Henryk Chojna, Maria i Władysław Czuwaj, Krystyna i Mieczysław Dadak, Maria i Stanisław Gałuszka, Stefania i Franciszek Gembala, Krystyna i Jan Gembala, Rozalia i Ryszard Gibas, Anna i Józef Głąb, Czesława i Władysław Głowa, Bronisława i Adam Graboś, Jadwiga i Roman Hałat, Eugenia i Stefan Józefowicz, Stefania i Franciszek Karcz, Aleksandra i Władysław Klecha, Stanisława i Franciszek Knapczyk, Stefania i Jerzy Kopeć, Emilia i Józef Korczyk, Krystyna i Stanisław Korczyk, Danuta i Czesław Kózka, Irena i Kazimierz Kubica, Irena i Franciszek Kulig, Władysława i Edmund Liber, Władysława i Jan Łukasik, Helena i Ludwik Marszałek, Wanda i Józef Nalepa, Irena i Kazimierz Pękala, Krystyna i Stanisław Sajdak, Władysława i Józef Salamon, Stanisława i Jan Siwak, Genowefa i Kazimierz Sroka, Zuzanna i Marian Tokarz, Janina i Marian Witasik, Aniela i Sylwester Włoszek, Stanisława i Edward Wołas, Janina i Julian Wykręt, Irena i Władysław Żak, Mieczysława i Józef Żak.

Obchody stulecia SP w Przecieszynie

Czwartek 22 września 2011 r. na długo zostanie w pamięci przedszkolaków, uczniów, nauczycieli, rodziców i całej społeczności Przecieszyna. W tym dniu odbyła się najważniejsza uroczystość obchodów jubileuszu 100-lecia Szkoły Podstawowej.

Dokładnie sto lat wcześniej rozległ się pierwszy dzwonek i rozpoczęła pierwsza lekcja. Aby uczcić to wydarzenie, w szkole stawili się absolwenci, emerytowani i byli nauczyciele oraz pracownicy, zaproszeni goście, a przede wszystkim cała obecna „szkolna rodzina”. Wszyscy pełni radości, refleksji i wspomnień przybyli by podziwiać „szanowną jubilatkę”. Obchody jubileuszu „Ze Szkołą Podstawową w Przecieszynie przez wiek” rozpoczęły się mszą w Kościele w Przecieszynie, którą prowadził ks. Biskup Tadeusz Rakoczy ordynariusz diecezji Bielsko-Żywieckiej. Następnie wszyscy w uroczystym pochodzie udali się pod budynek szkoły, gdzie Dyrektor Maria Polak oraz Józefa Mastyskarz, pełniącą tę funkcję przez 20 lat, odsłoniły tablicę pamiątkową. Następnie zebrani udali się do amfiteatru, gdzie pani dyrektor powitała gości z przedstawicielami władz oświatowych i gminnych na czele, dyrektorów szkół i przedszkoli z terenu gminy Brzeszcze, emerytowanych i byłych nauczycieli szkoły,

przedstawicieli organizacji lokalnych, sponsorów oraz wszystkich mieszkańców Przecieszyna. Po przemówieniach rozpoczął się program artystyczny. Aktorami były 3 pokolenia przecieszynian -



dzieci, absolwenci, rodzice i dziadkowie. Trzeba przyznać, że wszyscy okazali się świetni i zebrali zasłużone brawa od publiczności. Zaproszeni podziwiali nie tylko kunszt aktorów, ale i sposób przedstawienia tak bogatej historii sporego kawałka czasu - stu lat. Na koniec skecz szkolnego kabaretu wszystkim widzom zapewnił dawkę śmiechu. Po nim rozpoczął się „polonez pokoleń” w wykonaniu uczniów i rodziców ubranych w przepiękne stroje krakowskie oraz polskie stroje szlacheckie. Następnie Pani Dyrektor wraz z Sołtysiem Czesławem Smółką oraz Burmistrzem

Brzeszcz Teresą Jankowską rozkroili jubileuszowy tort. Po akademii rozpoczęło się zwiedzanie okolicznościowych wystaw, oglądanie zdjęć i kronik szkolnych oraz zakup pamiątek: książki „Ze Szkołą Podstawową w Przecieszynie przez wiek”, kroniki zawierającej informacje z lat 1911-1939, kubeczków, breloczków i kartek upamiętniających to niecodzienne wydarzenie. Można było również zobaczyć specjalną pieczęć z logo jubileuszu. Po południu natomiast spotkaliśmy się jeszcze raz na koncercie uczniów i absolwentów szkoły. Występy były świetne - popisy wokalne, instrumentalne, taniec nowoczesny i balet, a na koniec rewelacja - inscenizacja „Czerwonego Kapturka” na wesoło, w wykonaniu pań z zespołu „Przecieszynianki”. Po koncercie rozpoczął się „Bal pokoleń”. Można było potańczyć, posłuchać dobrej muzyki, ale i najeść się do syta. Świętowaniu nie było końca, wszyscy świetnie się bawili i dopiero późno w nocy uroczystość zakończyła się. Społeczność Przecieszyna nigdy jej nie zapomni, bo i ona wpisała się już na karty historii. Rozpoczyna się kolejny etap, może kolejny wiek, gdzie mury szkoły będą radośnie przyjmowały kolejne pokolenia uczniów, będą świadkiem zdobywania nowych doświadczeń, tworzenia się przyjaźni i pierwszych miłości, sukcesów i porażek, rozwoju ukrytych talentów oraz realizacji dziecięcych marzeń.

ZSP nr 1 w Przecieszynie

W dowód uznania

O święcie pracowników gminnych placówek oświatowych pisaliśmy krótko w poprzednim numerze „Odgłosów”. Dziś prezentujemy nazwiska tych, którzy odbierali gratulacje z tytułu nadania kolejnych stopni awansu zawodowego oraz nagród i odznaczeń.

Dzień Edukacji Narodowej nauczyciele i pracownicy oświaty z naszej gminy świętowali podczas uroczystej akademii w sali widowiskowej Ośrodka Kultury.

- Dziękuję za wszystko co Państwo robią dla wszechstronnego rozwoju młodych mieszkańców naszej małej Ojczyzny, dla ustawicznego podnoszenia jakości oświaty, a co za tym idzie dla zrównoważonego rozwoju jednostki samorządu terytorialnego - życząc spokoju, radości, zdrowia i osobistego szczęścia dyrektor Gminnego zarządu Edukacji Bożena Sobocińska kierowała te słowa do zebranych w sali pracowników oświaty.

Burmistrz Brzeszcz Teresa Janowska wręczyła akty nadania stopnia nauczyciela mianowania nauczycielom: Katarzynie Gancarczyk-Obacz, Agnieszce Gawielek, Monice Latosińskiej, Joannie Niewdanie, Annie Rembiesie-Ciuk, Rafałowi Przemykowi, Jackowi Ściekło, Agacie Dziubek, Edycie Kwiecień-Niedziela, Aleksandrze Marek-Lukaszczyk. Złożyli oni uroczyste ślubowanie na sztandar gminy.

Podczas akademii gratulowano także nauczycielom kontraktowym oraz wręczono akty dyplomowania. Nauczycielami kontraktowymi

zostali: Anna Bielenin, Dominika Gieldoń, ks. Michał Gajzler, Przemysław Nycz. Z kolei akty nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego odebrały: Magdalena Dubiel-Baran, Katarzyna Mreżar, Agnieszka Rudnicka, Anna Szłapa, Wioletta Wykręt.

Dziękowano również tym, którzy po wielu latach pracy odeszli na emeryturę: Krystynie Cieplińskiej (37

lat w zawodzie nauczycielskim), Bożenie Drobniak (33 lata w zawodzie nauczycielskim), Wandzie Dębickiej (42 lata w zawodzie nauczycielskim), Jolancie Dziwlik (35 lat pracy - w tym 28 lat w zawodzie nauczycielskim), Janinie Loranc (32 lata pracy w tym 22 lata w oświacie).

Jubileuszu 25-lecia pracy zawodowej gratulowano: Danucie Andrzejczak, Jadwidze Chowaniec, Henry-



Akty nadania stopnia nauczyciela mianowania odebrało 10 nauczycieli



Podczas uroczystości gratulowano również jubileuszu 25-lecia pracy zawodowej



Z programem artystycznym wystąpiły przedszkolaki z Zasola i Przedszkola nr 2 „Słoneczko”

darczyk, Renacie Wolny, Iwonie Wójcik.

Były tego dnia również powinszowania dla nauczycieli odznaczonych Medalem Komisji Edukacji Narodowej, którzy 26 października z rąk Małopolskiego Kuratora Oświaty oraz Wojewody Małopolskiego otrzymali to zaszczytne odznaczenie. Odbierały je: Bronisława Grzywa, Barbara Piwowarczyk, Urszula Grzywa, Krystyna Klęczar, Jolanta Stawowy, Mariola Wróbel.

Wśród odznaczonych Medalem Złotym, Srebrnym lub Brązowym za Długoletnią Służbę były: Bożena Drobniak, Krystyna Cieplińska, Waleria Łysyganicz, Renata Balcarek, Małgorzata Morończyk, Barbara Włosiak, Urszula Nocoń, Krystyna Tobiczky, Helena Fajfer, Jolanta Żarkowska, Bożena Klamra.

Nagrody Burmistrza Brzeszcz za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej otrzymały: Barbara Babuła, Urszula Bandoła, Małgorzata Morończyk, Barbara Piwowarczyk, Maria Polak, Krystyna Wrona, Jadwiga Bolek, Barbara Bus, Renata Gasidło, Krystyna Klęczar, Iwona Małecka, Małgorzata Stadnik, Jolanta Stawowy, Jacek Ściebło, Agnieszka Zajac.

Swoje nagrody - nauczycielom oraz pracownikom obsługi - wręczali również dyrektorzy szkół i przedszkoli z gminy Brzeszcze.

Ewa Pawlusiak

ŚWIĘTO NAUCZYCIELI W POWIECIE

Powiatowe obchody Dnia Edukacji Narodowej odbyły się 13 października w sali widowiskowej Oświęcimskiego Centrum Kultury.

Głównym punktem programu powiatowych uroczystości było wręczenie nauczycielom aktów nadania kolejnych stopni awansu zawodowego, nagród starosty oświęcimskiego i dyrektorów szkół. Akty nadania stopnia nauczyciela mianowanego otrzymało 13 osób, m.in. Urszula Fajfer-Bułhak i Grzegorz Wawręty z Powiatowego Zespołu nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach. Na stopień nauczyciela dyplomowanego awansowało 16 osób, nauczycieli brzeszczańskiej placówki wśród nich nie było. Nagrody Starosty odebrało 33 wyróżniających nauczycieli i dyrektorów szkół, wśród nich również Anna Kasprzyk-Hałat, dyrektor PZ nr 6 w Brzeszczach oraz nauczyciele tej placówki: Joanna Rothkegel, Małgorzata Tatara, Maria Bochnak.

Nagrodę Dyrektora Szkoły PZ nr 6 otrzymali: Maria Grzywa, Małgorzata Banaś, Aleksander Czarnota, Anna Laszczyk, Dorota Moore, Janusz Włosiak, Renata Łukasik, Grzegorz Wawręty, Stanisław Łekawa. Gratulacje z okazji otrzymania Medalu Komisji Edukacji Narodowej odbierał również starosta Józef Krawczyk.

EP

ce Karpa, Joannie Marusza-Mondygrał, Teresie Nycz, Barbarze Paszek, Dorocie Rochowiak, Alicji Rochowiak-Zajac, Danucie Skowronek, Urszuli Szulkowskiej, Hannie Wło-

Profesjonalne

KA-DA

STUDIO FRYZJERSKIE

zaprasza

- kompleksowe usługi fryzjerskie
- karty stałego klienta • atrakcyjne ceny
- do usługi matki strzyżenie dziecka (do lat 12) GRATIS!

Salon przyjazny dla matki - kąciek dla dziecka (od 3 lat do 12)

Zapraszamy : Pn-Cz 9.30 - 17.30
Pt 10.00 - 18.00
So NA ZAPISY !

Anna Marcińczyk
Brzeszcze ul. Kościuszki 4 ☎ 698 314 943
(Budynek Fundacji Pomocy Społecznej)

W trosce o zdrowie kobiet

278 mieszkanki gminy Brzeszcze skorzystało z profilaktycznych badań mammograficznych, które pomiędzy 2 a 4 listopada w ambulanse medycznym ustawionym przy Ośrodku Kultury przeprowadziło Centrum Medyczne „Maszachaba”.

Z badania w ramach Populacyjnego Programu Wczesnego Wykrywania Raka Piersi w ramach środków Narodowego Funduszu Zdrowia mogły skorzystać kobiety w wieku 50-69 lat (roczniki od 1942 do 1961), które nie korzystały z badania mammograficznego w ciągu ostatnich 24 miesięcy oraz z tych, które otrzymały pisemne wskazanie do wykonania ponownego badania mammograficznego po upływie 12 miesięcy. W Brzeszczach tę szansę wykorzystało 278 kobiet. Nie znaczy to, że młodsze panie nie mogły poddać się badaniu. Z tą tylko różnicą, że odpłatnie. Takich przypadków jednak nie było. Badanie mammograficzne jest bezpłatne, nie wymaga skierowania. Kobieta może się zgłosić na nie sama lub po otrzymaniu zaproszenia. Na badanie należy przynieść poprzednio wykonane zdjęcia mammograficzne w celu porównania. Barbara Ptak z Przeciszyna zaproszenie na bezpłatne badanie mammograficzne otrzymała już po raz drugi. Tym razem zadbał o to Narodowy Fundusz Zdrowia. Dwa lata wcześniej badanie to

swoim pracownikom fundował zakład pracy. Miała wtedy 49 lat. Na badanie do Brzeszcz przyjechała razem z koleżanką Urszulą Płonką. Pani Urszula ma 56 lat, pierwszą mammografię wykonaną miała cztery lata temu w oświęcimskim



W ciągu trzech dni listopada przed mammobusem można było zaobserwować niekończącą się kolejkę

szpitalu. Dwa badania mammograficzne ma za sobą 61-letnia Anna Kosuś z Brzeszcz. I chociaż tym razem nie otrzymała zaproszenia z Narodowego Funduszu Zdrowia, 3 listopada stawiała się przy mammobusie w Brzeszczach.

- Zwyczajnie upomniałam się o badanie, zadzwoniłam do NFZ w Krakowie, bo mi się należało. Uznano, że kwalifikuję się do badania w ramach Programu, no i jestem - mówi pani Anna. - Wypełniłam ankietę dla kobiet objętych Programem

wczesnego wykrywania raka piersi i czekam na swoją kolejkę.

Pierwszy raz w życiu mammografię postanowiła zrobić 62-letnia Jawiszowianka Bronisława Kózka. Obiecuje sobie odtąd regularnie podchodzić do badania. Mąż długie lata chorował i o sobie zapomniała... Irena Korczyk (51 lat) z Jawiszowic wyznaje, że ona z badania korzysta po raz pierwszy, ale kobiety w rodzinie, choć nie było przypadków raka piersi, zawsze korzystają z tego typu okazji przebadania się.

Badanie mammograficzne jest bezpieczne i niekłopotliwe, a dzięki przystąpieniu do niego zyskać możemy spokój. Każda kobieta w wieku między 50-69 lat powinna mammografię wykonywać regularnie co 2 lata, ponieważ rak piersi wykryty wcześniej może być wyleczony. Wcześniej - to znaczy w okresie, kiedy choroba nie daje jeszcze żadnych objawów.

- Wyniki badań są już znane. Spośród 278 pań 20 skierowaliśmy do etapu pogłębionej diagnostyki - mówi prezes spółki „Maszachaba”. - Planujemy przyjechać do Brzeszcz wiosną, najprawdopodobniej będzie to maj. Informację dla kobiet postaramy się przekazać poprzez „Odgłosy”.

Kobiety z gminy Brzeszcz mają to szczęście, że o ich zdrowie dbają również brzeszczańskie „Amazonki”. W ramach profilaktyki pierwszorzędowej prowadzą akcję nauki samobadania i samokontroli piersi. Zapraszają na prelekcje nt. profilaktyki raka piersi, a od pięciu lat do wzięcia udziału w akcji „Różowa Sobota”.

Ewa Pawlusiak

III Zjazd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Oświęcimiu

19 listopada w Dom Kultury w Przeciszowie odbył się III Zjazd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Oświęcimiu. Głównym zadaniem było podsumowanie upływającej kadencji 2006-2011 i wybór nowych władz oddziału na kolejne 5 lat.



Obrazy w toku

W zjeździe uczestniczyli delegaci wybrani w trakcie zjazdów oddziałów gminnych (Brzeszcze, Chelmek, Kęty, Osiek, Oświęcim, Przeciszów, Zator). Na zjazd przybyli również przedstawiciele, którzy zostali wybrani w trakcie zjazdów gminnych do składu Zarządu Oddziału Powiatowego, członkowie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz zaproszeni goście reprezentujący władze pożarnicze i samorządowe. W ogólnej grupie 54 delegatów, 9 reprezentowało Oddział Gminny w Brzeszczach, a wśród nich druhowie z naszej jednostki: Kazimierz Maślanka, Grzegorz Chowaniec, Adam Maślanka i Marek Zawadzki. Obszerne sprawozdanie z działalności Oddziału złożył Prezes dh Edmund

Kalfas. Następnie sprawozdanie z działalności Powiatowej Komisji Rewizyjnej przedstawił dh Adam Gawlik.

W trakcie dyskusji poruszano tematy nurtujące obecnie strażaków ochotników, w tym skutki wprowadzenia ekwiwalentu pieniężnego za udział w działaniach bojowych, ograniczony dostęp do szkoleń, szeroki zakres wymaganych badań lekarskich dla strażaków itp. W części wyborczej zjazdu delegaci dokonali wyboru nowych władz Oddziału. I tak, Zarząd Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Oświęcimiu ukonstytuował się w składzie: dh Edmund Kalfas (Oświęcim) - Prezes Zarządu, Wiceprezisi: Władysław Drabek (Brzeszcze), Bolesław Paw (Kęty), Jerzy Obstarczyk (Osiek), Sekretarz dh Michał Curlej (Przeciszów), Skarbnik dh Joanna Zielińska (Zator), w skład Prezydium Zarządu weszli druhowie: Krzysztof Gąska (Chelmek), Andrzej Skrzypiński (przedstawiciel Starosty) i Tadeusz Spyra (Komendant PSP w Oświęcimiu). Oprócz wymienionych w skład Zarządu weszło jeszcze 14 strażaków reprezentujących Oddziały Gminne Związku oraz Posel na Sejm RP Beata Szydło. W skład Komisji Rewizyjnej weszli druhowie: Adam Gawlik, Tadeusz Moronczyk i Henryk Pawlusiak.

Delegatami na Zjazd Oddziału Wojewódzkiego zostali wybrani druhowie: Adam Gawlik i Jerzy Obstarczyk, a powiat oświęcimski w Zarządzie Oddziału Wojewódzkiego będzie reprezentował dh Edmund Kalfas. W trakcie zjazdu wręczono również liczne odznaczenia i wyróżnienia. Brązowym Krzyżem Zasługi nadanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został odznaczony dh Witold Rydzkoń, Brązową Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” druhowie: Sławomir Narza i Józef Kołodziej, Złotym Znakiem Związku dh Józef Madeja, Honorowym Medalem im. Bolesława Chomicza druhowie: Adam Gawlik i Roman Witkowski, Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” (po raz drugi) dh Adam Osierda, Złotym Medalem „Za zasługi dla Pożarnictwa” druhowie Jerzy Obstarczyk i Roman Olejarsz.

A.M.



MG Consulting

Wspieramy Twój Sukces

Oferujemy:

- Przygotowanie biznes planów i wniosków na zamówienie pod dotacje dla osób zamierzających podjąć lub rozwinąć działalność gospodarczą,
- Przygotowanie biznes planów pod kredyty inwestycyjne dla banków,
- Opracowanie dokumentacji aplikacyjnej (fundusze UE),
- Copywriting
- Szkolenia

Kontakt:

MG Consulting Piotr Świąder - Kruszyński, 500 022 804, piotr.kruszynski@uniaplaci.pl

Gwarantujemy:

Profesjonalizm i wysoką skuteczność podpartą wieloletnim doświadczeniem
Szczegóły na www.mgconsult.pl

Medale dla krwiodawców

W przeciagu 45 lat swej działalności brzeszczanie krwiodawcy zasilają Bank Krwi uratowali niejedno życie i zdrowie. Za ten dar dziękowano im 12 listopada podczas kolejnego jubileuszu Klubu Honorowego Dawcy Krwi.

Podczas obchodów zasłużonym krwiodawcom wręczono odznaczenia. Było za co dziękować, bo statystyki za ten okres czasu są imponujące. Dawcy oddali ponad 7 tys. litrów krwi. Brzeszczanie krwiodawcy oraz sympatycy krwiodawstwa krew oddają raz na dwa miesiące w przychodni przy ul. Nosala. Odbierają ją pszczyński oddział Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach. Klub HDK skupia obecnie około 200 osób, wśród nich sporo, bo aż 60 kobiet.

Ze słowami podziękowania do krwiodawców zwróciła się kierownik punktu Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Pszczynie Halina Gawrońska-Gepfert. Gratulacje składała również burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska:

- Niedawno na Cmentarzu Rakowickim odwiedziłam grób wspaniałego człowieka, Waszej patronki Marii Bobrzeckiej, która niosła nadzieję więźniom KL Auschwitz Birkenau. Pomyślałam wtedy o Was, o tym, jak pięknie kontynuujecie misję jej życia - mówiła burmistrz Jankowska. Dla was, tak jak dla niej, najważniejszy jest drugi człowiek. Dziś za kontynuację tego dzieła bardzo Wam dziękuję. Oddając część siebie, dbajcie też

o własne zdrowie, bo tylko wtedy będziecie w stanie pomagać drugiemu człowiekowi. Podczas uroczystych obchodów „Odnaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” I stopnia uhonorowano: Zenona Dusika, Zbigniewa Grzywę; II stopnia: Marka Mertę, Zygmunta Piwowarczyka; III stopnia: Halinę Malarek, Kamila Miśkowca, Konrada Tobiczka, Dawida Tuszyńskiego, Krzysztofa Wolfa.



Zasłużonych krwiodawców uhonorowano medalami

Garść historii ...

Pierwsze nieoficjalne spotkanie krwiodawców zostało zorganizowane w czerwcu 1963 r. z inicjatywy przewodniczącej PCK oddz. Oświęcim Jadwigi Żogały i przewodniczącego PCK przy KWK „Brzeszcze” Józefa Klimczaka. To oni wyszli z propozycją założenia przy kopalni

Brzeszcze Klubu Honorowego Dawcy Krwi. Już w październiku, podczas kolejnego spotkania, wybrano zarząd i prezesa.

Klub HDK przy KWK „Brzeszcze” został zarejestrowany w sądzie 15 maja 1966 r., działalność prowadząc już od października 1963 r. Pierwszym jego prezesem został Stanisław Szczepański, zastępcą Jan Kluczny, skarbnikiem Władysław Sobczuk, sekretarzem Zdzisław Cwynar, a członkiem zarządu Adam Michalak. W latach 1964-1969 Klubowi HDK prezesował Jan Kluczny. Po nim funkcję kolejno objęli Tadeusz Wolak, Ryszard Tomczyk, Tadeusz Drewniak, Sylwester Łączny, Andrzej Mlostek. Od 2009 r. prezesem jest Robert Dura. W pracach Klubu wspierają go: wiceprezes Andrzej Mlostek, sekretarz Andrzej Miśkowiec, skarbnik Paweł Hulbój. Komisję Rewizyjną tworzą: Stanisław Korczyk i Stanisław Lukasek.

Oddaj krew w 2012 r.

Zarządu Klubu HDK podaje do wiadomości członków i sympatyków Klubu terminy oddawania krwi w 2012 r.:

13 stycznia, 9 marca, 11 maja, 13 lipca, 14 września, 16 listopada - Przychodnia przy ul. Nosala w Brzeszczach, w godz. 8.00-14.00.

Na ostatni apel z tegorocznego kalendarza Klubu (11 listopada) odpowiedziało aż 66 osób, wśród nich aż 15 nowych sympatyków. Razem oddano 29 l 700 ml krwi.

Ewa Pawlusiak

Razem zrobimy dużo

Antoni Korczyk - Prezes Miejsko-Gminnego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Brzeszczach, ma nadzieję, że to o czym pisze poniżej, połączy siły wszystkich w działaniu na rzecz chorego na cukrzycę. Píše o problemach ludzi dotkniętych tą chorobą, o ich kłopotach i osiągnięciach.

Prezes diabetyków radzi

Miejsko-Gminne Polskie Stowarzyszenie Diabetyków w Brzeszczach zostało zarejestrowane w 1994 r. Jego działalność ukierunkowana była przede wszystkim na pomoc w zaopatrzeniu członków Stowarzyszenia w sprzęt do iniekcji insuliny.

Dziś przed Zarządem Stowarzyszenia stoi inne zadanie - organizacja szeroko pojętej edukacji mającej na celu wyjaśnienie, jak żyć z tą chorobą. To Ty Szanowna Pani, Szanowny Panie zdecydujesz o swojej sprawności fizycznej i dalszym przebiegu swojego życia. Jeśli nie chcesz być ciężarem dla swoich bliskich, już dziś zapisz się do naszego Stowarzyszenia.

Zapewnimy Ci: wykłady na temat nowoczesnej terapii cukrzycowej, prowadzone przez lekarzy diabetologów, wykłady na temat żywienia chorego na cukrzycę, a także turnusy rehabilitacyjno-szkoleniowe dla młodzieży i starszych z cukrzycą oraz pomoc i doradztwo w nabywaniu glukometrów i prowadzeniu samokontroli.

Dziś może Ciebie to nie dotyczy, ale jutro...

Jeśli nie zdecydujesz się na współpracę z nami, możesz pozostać wierny starym przyzwyczajeniom i nadal żyć beztrudno, bo przecież teraz nie

masz jeszcze żadnych objawów, które mogłyby Cię zaniepokoić, nic Cię nie boli. Jeśli zatem dziś: - masz sprawny wzrok: po co przejmować się retinopatią cukrzycową (w każdym roku przybywa przeciętnie 400 niewidomych z cukrzycą);

- masz sprawne nerki: po co przejmować się nefropatią cukrzycową (w różnych jej okresach choruje około 5-25 proc. chorych spośród nich rekrutują się chorzy na cukrzycę z tzw. schyłkową niewydolnością nerek);

- masz sprawne serce: po co przejmować się makroangiopatią cukrzycową (chorzy na cukrzycę mężczyźni zapadają na chorobę niedokrwienną i zawał mięśnia sercowego około 2 razy częściej, kobiety około 4 razy częściej. Chorzy z cukrzycą 3 razy częściej chorują na tzw. nieme niedokrwienie serca. Rokowanie w zawałach serca jest przeciętnie 2 razy gorsze niż w ogólnej populacji, udar mózgu jest około 2 razy częstszy niż w ogólnej populacji);

- masz sprawne stopy: po co przejmować się tzw. zespołem stopy cukrzycowej (zespół stopy cukrzycowej występuje u 0,5-2 proc. chorych z cukrzycą typu I oraz 12-18 proc. chorych z cukrzycą typu II. Częstość amputacji kończyn w Warszawie (program WHO) wynosiła średnio 4,3 proc. Z tych danych obliczyć można, że zespół stopy cukrzycowej występuje u około 5000 chorych z cukrzycą typu I i 85000 chorych z cukrzycą typu II);

- masz sprawny układ nerwowy: po co przejmować się neuropatią cukrzycową (u chorych na cukrzycę występują różne zespoły uszkodzenia układu nerwowego ośrodkowego, obwodowego

i autonomicznego. Szacuje się, że powikłania te dotyczą około 50 proc. chorych).

Nie jest to straszenie Państwa, bo z cukrzycą można żyć normalnie, jeśli jednak będzie źle leczona, wcześniej czy później upomni się o swoje prawa w postaci wyżej wspomnianych powikłań cukrzycowych.

Proszę pamiętać, że sami decydujemy o leczeniu. Lekarz jest jedynie przewodnikiem, który wskazuje każdemu indywidualną i najbardziej optymalną drogę leczenia. Nasze Stowarzyszenie natomiast pomoże Państwu w miarę spokojnie ją przeżyć.

Zostań członkiem Stowarzyszenia

Następnym zagadnieniem jest sprawa leków, leczenia uzdrowskiego, dostępu do sanatoriów, świadczenia socjalne i prawa chorych na cukrzycę. Zmiana sytuacji prawnej chorych na cukrzycę zakłada:

- uznanie cukrzycy za chorobę społeczną,
- uzyskanie prawa do renty inwalidzkiej osób z cukrzycą zakwalifikowaną do jednej z grup inwalidztwa do 16. roku życia bez warunku jednorocznego zatrudnienia.

Do realizacji przedstawionych strategicznych celów działania Miejsko-Gminnego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Brzeszczach nieodzowne jest działanie wszystkich osób dotkniętych tą chorobą. Każdy we własnym interesie powinien zostać członkiem Stowarzyszenia. Razem zrobimy dużo, a w pojedynkę możemy jedynie narzekać na wszystko i na wszystkich. Od tego jednak nie będziemy zdrowi.

Antoni Korczyk



MÓWI SIĘ...

**Wszystko zaczyna się od czytania...
„W wychowaniu i rozwoju człowieka
bardzo wiele zależy od tego, co on
w dzieciństwie przeczyta”.**

Wanda Chotomska

Jeżeli to co czytamy w dzieciństwie ma wpływ na to, jacy jesteśmy w przyszłości, warto poznać ulubione książki, te wyjątkowe, zapamiętane na wiele, wiele lat.

Tym razem do rozmowy o czytaniu i ulubionej książce z dzieciństwa, zaprosiliśmy Joannę Olech, autorkę i ilustratorkę książek dla dzieci (bestseller dziecięcy „Dynastia Miziołków”) ale także recenzentkę literatury dla dzieci.



Ulubiona książka z dzieciństwa

To pytanie bardzo często pada - zadają mi je dzieci. I zawsze mam tę samą odpowiedź - „Kubuś Puchatek” i „Pippi Pończoszanka”. Ostatnio bardziej się skłaniam ku Pippi, może dlatego, że coraz bardziej dokucza mi poczucie, że nie ma równowagi między kobiecą i męską rolą w społeczeństwie - kobiety mają pod górkę. Dlatego ta lektura jest dla mnie szczególnie, bo to pewne marzenie grzecznej dziewczynki o tym, żeby mieć moc, żeby nie musieć się zawsze podporządkowywać, uciekać się do różnych babskich sztuczek, żeby nie trzeba było ciągle negocjować tego co się chce uzyskać, tylko, żeby mieć tę niezwykłą siłę rudyńca, który potrafił unieść na swoich chudych ramionkach konia. Pippi jest mi coraz bliższa i niezmiennie mam do niej wielki sentyment.

Te książki są niezwykleymi evergreenami - zawsze zielonymi lekturami, ponieważ Kubuś Puchatek ma pewien odcień absurdu, który bardzo lubię. Milne pisząc Kubusia stale się odwołuje do upodobań ludzi dorosłych, którzy mają specyficzne poczucie humoru i ja do nich należę.

Dlaczego warto czytać?

Jest takie przysłowie, że ten kto czyta, żyje po dwakroć. Ja powiedziałabym, że nawet po wielekroć. Każda książka jest jakimś losem zapisanym i my czytając, konfrontujemy się z ludźmi o różnych osobowościach, temperamentach, zawodach, którzy dokonują różnych życiowych wyborów. W związku z tym, my stale konfrontujemy się z innym punktem widzenia i przez to, nasze nawyki, poglądy, przyzwyczajenia zostają poddane pewnej próbie - czytając, odnosimy się do wyborów, których dokonują inni ludzie. I co ważne - pisarze z reguły opowiadają się po stronie dobrej, po stronie sprawiedliwości, zasad - jedni czynią to bardziej nachalnie, inni czynią to w sposób bardziej zakamuflowany. Dlatego książka jest najlepszym nauczycielem, najlepszym wychowawcą ponieważ nie jest mentorem, nie jest nudziarzem, nie jest belfrem. Książka jest po prostu pewną propozycją i my tą propozycję ciągle od nowa rozważa-

my. Dlatego uważam, że ludzie którzy czytają - to zabrzmi trochę nietolerancyjnie - ale ci co czytają są lepsi od tych co nie czytają :) Bardzo lubię wspólnotę ludzi czytających - oni są naprawdę fajni :)

Czytam teraz

Dwie książki leżą na mojej nocnej szafce, jedna o zmarłym niedawno Stevie Jobsie (założycielu firmy Apple), który jest dla mnie męską odmianą Kopciuszka. Imponuje mi jego życiorys - dokonał wielu kreatywnych, innowacyjnych wynalazków. Do wszystkiego doszedł bez niczyjej pomocy, siłą własnego talentu i ogromną determinacją. I taki życiorys bardzo mi się podoba.

Drugą książką są „Obsoletki” Justyny Bargielskiej - zupełnie innego rodzaju książka, nominowana do tegorocznej nagrody Nike. Trzymałam za nią kciuki, niestety nie wygrała. Autorka w bardzo zakamuflowany sposób pisze o bolesnym doświadczeniu straty dziecka. Takich kobiet w Polsce jest cała rzesza ale nikt dotąd w tak wrażliwy i szczególnie sposób nie umiał o tym pisać. To nie jest książka tkliwa czy sentymtalna - Justyna Bargielska jest osobą mocno prowokacyjną ale jednocześnie daje wyraz bardzo głębokim uczuciom zranienia, żaloby, tęsknoty. Sekunduję autorce, chciałabym aby napisała jeszcze wiele książek.

(bibl)

Złote Lwy

W sobotę 19 listopada po projekcji filmu „Wymyk” Grzegorza Zglińskiego w Kinie „Wisła” odbyło się spotkanie z odtwórcą głównej roli - Robertem Więckiewiczem.

Robert Więckiewicz ukończył szkołę teatralną we Wrocławiu, potem trafił do Teatru Polskiego w Poznaniu, następnie do Teatru Rozmaitości w Warszawie. Przez wielu uznawany jest za jednego z najlepszych aktorów w Polsce. Świetne aktorskie kreacje można zobaczyć w „Baby są jakieś inne”, „Wymyk” oraz „W ciemności” (ostatni z nich wędził na ekrany w styczniu przyszłego roku). Do Kina Wisła w Brzeszczach Pan Robert przyjechał, aby spotkać się i podyskutować z widzami. Zaznaczył przy tym, że wszystko może opowiedzieć o postaciach, które zagrał, ale nie powie wszystkiego o sobie. Propozycja roli od Zglińskiego, przełamująca wizerunek ekranowego twardziela ujęła go, była mu potrzebna:

- Grałem pokaleczzonego psychicznie człowieka, musicie wiedzieć, że na planie nie buduję z premedytacją przebiegu psychologicznego postaci. Nie zastanawiam się nad całością filmu, bo nie jestem reżyserem. Staram się realizować to, co jest w scenariuszu, i to co wynika z rozmów z reżyserem - relacjonował widzom zmagania z trudną rolą tego „gorszego brata”, który najczęściej zostaje osądzany przez widzów, w przeciwieństwie do bandziorów dokonujących haniebnego czynu. Spotkanie odbyło się w ramach Weekendu ze Złotymi Lwami, podczas którego widzowie obejrzelili filmy nagrodzone na tegorocznym festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Jak wiadomo, Festiwal w Gdyni to przede wszystkim wizytówka polskiego kina - najlepsze filmy roku, najważniejsi twórcy, najgorętsze tematy. W ramach przeglądu w Wiśle zaprezentowano „Lęk wysokości”, „Ki”, „Dass” oraz „Wymyk”.

Aneta Wądrzyk



Książka ze ZWIERZAKIEM

Biblioteczne półki pełne są wielu wartych uwagi książek, których bohaterami są zwierzęta - zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. W kolejnych numerach Odgłosów Brzeszcz będziemy prezentować „książki ze zwierzakiem”, które warto przeczytać. W tym miesiącu proponujemy rogatek bohaterów literackich:

James Herriot Wszystkie stworzenia małe i duże

Cykl książek opowiadających o życiu młodego weterynarza - Jamesa Herriota, który postanawia rozpocząć praktykę w małej wiosce. Spotyka tam wielu wspaniałych ludzi i oczywiście zwierzęta, zarówno małe jak i duże. Pomimo wcześniejszych obaw udaje mu się zdobyć zaufanie farmerów oraz ich podopiecznych. Znajdujemy tu opowieści o przyjaźni i miłości do zwierząt. W zabawny sposób



opisani pacjenci wiejskiego weterynarza - od krów i koni pociągowych do małego psiego arystokraty - Trickiego Woo.

(źródło: Biblionetka)

Jujja i Thomas Wieslander Mama Mu

Mama Mu nie robi tego, co wszystkie krowy, bo ona nie jest taka, jak wszystkie krowy. Krowy chodzą tylko i się pasą. Jeszcze leżą, żują i gapią się przed siebie. I jeszcze są dojne. I to im wystarczy. Mamie Mu nie wystarczy - ona jest Zaprzeczającą Stereotypom Krową - Hedonistką. Chce spróbować najrozmaitszych przyjemności i zupełnie nie trafia do niej argument: Jesteś krową, Mamu Mu. Owszem, dziwną, ale krową. Krowy. Się. Nie. Huśtają. Bo niby dlaczego nie?

Gdy się jest krową, nie można wciąż tylko żuć trawy i gapić się przed siebie. Gdy się jest człowiekiem - też. Mama Mu nie tylko uczy nas odwagi w przełamywaniu stereotypów, ale pokazuje też jaką radością mogą być najprostsze rzeczy. Ot, na przykład - deska i sznurek, a ile frajdy!

(źródło: blog „Mały pokój z książkami”)





Kalendarium przedsięwzięć w grudniu

2 grudnia godz. 16.30 (Biblioteka w Jawiszowicach)
WIECZORY Z RĘKODZIEŁEM w ramach projektu BABA POTRAFI - tym razem tematem naszych działań będą ANIOŁY.

3 grudnia godz. 9.00 (sala nr 30)
BARBÓRKOWY TURNIEJ BRYDŻOWY

5 grudnia godz. 18.00 (Sala widowiskowa)
MIKOŁAJKI - CUDOWNĄ PODRÓŻ; spektakl w wykonaniu teatru TRIP.

Bilet: 20 zł (w cenie biletu na teatrzyk oraz paczka)
Przyjmujemy zamówienia na bilety zbiorowe oraz indywidualne. Rezerwacja biletów od 7 listopada w OK, pok. 34

5 grudnia godz. 17.15 (Biblioteka Główna)
ZAKŁADKOWE SPOTKANIE w ramach (NIE)ZWYKŁYCH CZYTANEK - zapraszamy dzieci od lat 8 z opiekunem. Pomysłowe warsztaty prowadzi Grażyna Copik.

8 grudnia godz. 15.00 (Sala widowiskowa)
Brzeszczański Konkurs Gawędziarzy i Śpiewaków Ludowych pod patronatem Burmistrza Brzeszcza Teresy Jankowskiej oraz Wójta Gminy Miedźna Bogdana Taranowskiego
V BARBÓRKOWE POTYCZKI GAWĘDZIARZY „BRZESZCZANIE KONTRA SĄSIADY ZZA MIEDZY”
W programie:
- prezentacje gawędziarzy, śpiewaków ludowych i zespołów śpiewaczych w kategoriach dzieci, młodzież, dorośli;
- gościnny występ zespołu folklorystycznego PORĘBIANIE z Poręby Spytkowskiej;
W programie ponadto:

- promocja książki kulinarnej „Pysznosci z Doliny Soły”
- degustacja tradycyjnych potraw kulinarnych zorganizowana przez LGD „Dolina Soły”;
- giełda przedświąteczna
Wstęp bezpłatny.

9 grudnia godz. 16.00 (Sala widowiskowa)
GMINNY DZIEŃ WOLONTARIUSZA
W programie: projekcja filmu i rozdanie podziękowań
Organizator: Koalicja na Rzecz Wolontariatu Gminy Brzeszcze, Ośrodek Kultury Brzeszcze.

10 grudnia godz. 15.00-18.00 (Hala sportowa)
EKSTREMALNE SPOTKANIA NA LINIE
Szczegóły na plakatach.

11 grudnia godz. 15.00 (Sala widowiskowa)
GÓRNICZE SKARBY POD ZIEMIĄ - BARBÓRKOWY PROGRAM ESTRADOWY Z ZESPOŁEM TĘCZA
W programie:
- życzenia dla Górników wyrażone wierszem i piosenką w kabaretowym nastroju oraz w cygańskich rytmach.

13 grudnia godz. 17.00 (sala nr 30)
DROGA DO WOLNOŚCI - wernisaż wystawy wydawnictw w 30 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego oraz spotkanie z właścicielem zbiorów Ryszardem Ciupką - kierowcą rajdów samochodowych. Spotkanie organizowane przez Klub Nieprofesjonalnej Twórczości Literackiej PIÓROMANI.

15 grudnia godz. 19.00 (Biblioteka Główna)
STRACHY NA LACHY - godzina z duchami między bibliotecznymi półkami. Zapraszamy dziewczyny z klas III-VI.

16 grudnia godz. 19.00 (Biblioteka Główna)
STRACHY NA LACHY - godzina z duchami między bibliotecznymi półkami. Zapraszamy chłopców z klas III-VI.

18 grudnia godz. 16.00
KAPELUSZ PEŁEN DESZCZU- spektakl w wykonaniu grupy teatralnej VERBUM z Zespołu Szkół nr 1 w Oświęcimiu. Szczegóły na plakatach.

19 grudnia godz. 17.15 (Biblioteka Główna)
JULEK I JULKA MALI BADACZE - czyli spotkania dla tych, którzy lubią wiedzieć. Zapraszamy dzieci od 5 do 7 lat.

20 grudnia godz. 15.00 (sala nr 30)
SPOTKANIE WIGILIJNE- integracyjne spotkanie zespołu TĘCZA z pensjonariuszami domów opieki społecznej Grojec, Zator, SDS, Fundacja Brata Alberta.

28 grudnia godz. 17.00 (sala nr 30)
Z KULTUROSKOPEM KALIOPE TROPEM- ZAKODOWANI W PIÓROMANII - promocja tomiku literackiego w ramach projektu KULTUROSKOP.

31 grudnia godz. 22.00 (plener przed OK)
SYLWESTER W PLENERZE
W programie:
- hity muzyczne 2011 roku
- noworoczne fajerwerki
- noworoczne życzenia
Zapraszamy na uroczyste otwarcie już od 22.00

Klub Babskie Fanaberie zaprasza na wystawę „Świąteczne inspiracje” w budynku UMiG w Brzeszczach w dniach 13-15 grudnia, w godz. 13.00-18.00.

Wielka podróż po Afryce

14 listopada w Ośrodku Kultury w Brzeszczach odbyło się spotkanie z redaktorem, autorem książek, podróżnikiem z zamiłowania Łukaszem Wierzbickim. Zebrane przez niego reportaże o Kazimierzu Nowaku, Halinie i Stanisławie Bujakowskich, podobnie jak historia niedźwiedzia Wojtka z Armii Andersa ukazały się również w formie opowiadań dla dzieci.

O godzinie 17.00 w sali widowiskowej zgromadzili się wszyscy goście, a ich uwagę zwróciła wielka walizka turystyczna wypełniona książkami oraz stolik, na którym znajdowała się ogromna ilość dokumentów i kolorowych pamiątek z podróży. Jako pierwsza przemówiła Dyrektor Ośrodka Kultury



Małgorzata Wójcik serdecznie witając wszystkich wiernych słuchaczy Uniwersytetu Każdego Wieku oraz członków Towarzystwa Turystyki Rowowej „Cyklista” i zapraszając do „wielkiej podróży po Afryce”. Następnie głos oddano Łukaszowi Wierzbickiemu, który przybliżył postać Kazimierza Nowaka opowiadając o jego wiel-

kiej i trudnej wyprawie rowerem wzdłuż kontynentu afrykańskiego. Duże wrażenie zrobiły stare fotografie, listy Nowaka z podróży oraz dźwięki bębnow, które nadały całej opowieści odpowiedniego klimatu. Mówiąc o losach Bujakowskich, Wierzbicki przedstawił zdjęcie wielkiej walizki, która należała do Haliny. Zdobyte dokumenty skłoniły redaktora do napisania drugiej książki zatytułowanej „Mój chłopiec, motor i ja”. Historia małżeństwa, które w podróż poślubną postanowiło wybrać się motorem do Szanghaju, także wzbudziła wśród słuchaczy duże zainteresowanie. Kolejna opowieść dotyczyła niedźwiedzia Wojtka, który towarzyszył żołnierzom Armii Andersa. Fotografie, na których prezentował się brunatny miś z grupą mundurowych, stały się dowodem na to, jak dalece zwierzęta mogą naśladować zachowania ludzi i odnajdywać się w ich otoczeniu. Losy Wojtka również zostały spisane w formie opowiadań, tym razem w książce pt. „Dziadek i niedźwiadek. Historia Prawdziwa”. Poznanie tyłu ciekawych biografii zwykłych ludzi przemierzających świat

skłoniło samego Wierzbickiego do odbycia wielkiej podróży. O jednej z nich wspominał:
- Wyjazd do Afryki był niesamowitą przygodą. Wraz z grupą młodych ludzi obraliśmy sobie za cel przemierzenie choć małej części kontynentu konno. Zdarzało się, że w drodze do jednego z miast nie musieliśmy nawet wspominać Kazimierza Nowaka, gdyż sława naszej wyprawy nas wyprzedziła. Pamiątkowe zdjęcia przedstawiały grupę młodych ludzi, którzy z wielkim zapałem przemierzali trudne tereny Afryki. Nie zabrakło też ujęć, na których widniały uśmiechy i zadowolenie. Wierzbicki podsumowując zachęcił wszystkich zgromadzonych do tego, aby podejmowali wyzwania i podróżowali, gdyż: „takich historii jak te tutaj zaprezentowane jest wiele wokół nas. Warto więc słuchać i przekazywać swoje wspomnienia młodym ludziom.” Po zakończonym spotkaniu książki Łukasza Wierzbickiego zostały wystawione w holu, gdzie każdy zainteresowany mógł zakupić egzemplarz z autografem.

Kornelia Niedźwiedź

Informacja

Repertuar kina Wisła znajdą Państwo w bezpłatnych informatorach dostępnych w wielu punktach na terenie gminy lub od 4 grudnia na stronie ok.brzeszcze.pl w zakładce Dział Merytoryczny

KRONIKA KRYMINALNA

22 października o godz. 22.00 w Jawiszowicach na ul. Mickiewicza złodziej skradł mieszkance Jawiszowic telefon komórkowy marki „Samsung Wale”. Poszkodowana Małgorzata S. wyрониła stratę na 700 zł.

24 października o godz. 15.30 w Przecieszynie na ul. Wyzwolenia policjanci zatrzymali mieszkańca Brzeszcz Adama H., który poruszał się rowerem w stanie nietrzeźwości (2,01 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu). Na ul. Starowiejskiej w Wilczkowicach o godz. 18.00 w ręce stróżów prawa wpadł kolejny rowerzysta z promilami. 54-letni mieszkaniec Wilczkowic „wydmuchał” 2,41 prom.

26 października o godz. 15.50 na ul. Łękiej w Zasolu funkcjonariusze Policji zatrzymali dwóch nietrzeźwych rowerzystów, mieszkańców tego sołectwa: 32-letniego Pawła W. i 60-letniego Stanisława W. Podczas sprawdzania stanu trzeźwości u pierwszego badanie wykazało 2,07 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu, u drugiego 2,70 prom.

27 października o godz. 14.50 na ul. Wyzwolenia w Przecieszynie policjanci zatrzymali 53-letniego mieszkańca Malca Marka K., który kierował motorowerem pomimo sądowego orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów

2 listopada o godz. 12.25 w Wilczkowicach na ul. Oświęcimskiej policjanci zatrzymali 60-letniego mieszkańca Wilczkowic Czesława C., który jechał rowerem w stanie nietrzeźwości (1,42 prom.), 4 godziny później taki sam los spotkał 57-letniego Wiesława D. rowerzystę „na gazie”, bez stałego miejsca zamieszkania. W ręce funkcjonariuszy wpadł w Skidzinu na ul. Oświęcimskiej. Stwierdzono u niego 1,49 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

8 listopada o godz. 19.30 w Brzeszczach na ul. Drobniaka złodziej wykorzystał nieuwagę kobiety i z koszyka rowerowego skradł torebkę z dokumentami, kartą bankomatową i telefonem komórkowym marki „Samsung”. Ofiarą kradzieży padła Krysztyna D., mieszkanka Przecieszyna.

9 listopada o godz. 21.15 w Brzeszczach na ul. Kościuszki policjanci zatrzymali 56-letniego mieszkańca Woli Stanisława K., który poruszał się rowerem w stanie nietrzeźwości (1,72 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu). Jak się okazało, kierował jednośladem pomimo sądowego orzeczonego zakazu kierowania pojazdami.

W nocy z 9/10 listopada nieznany sprawca wyważył drzwi do lokalu gastronomicznego „Lider” w Brzeszczach przy ul. Dworcowej, po czym z dwóch automatów do gier skradł dwie kasety z bilonem o nieustalonej wartości. Czynności wyjaśniające prowadzi KP Brzeszcze.

14 listopada ok. godz. 19.45 do sklepu spożywczego przy ul. Łękiej w Jawiszowicach wtargnęło dwóch nieznanych mężczyzn. Grożąc ekspedientce użyciem przemocy zażądali wydania pieniędzy. Łupem sprawców rozboju padło 1070 zł oraz trzy butelki wódki.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu i Komisariatu Policji w Brzeszczach prowadzą czynności w sprawie ustalenia przyczyn i okoliczności w jakich doszło **3 listopada** do zabójstwa 55-letniej mieszkanki Wilczkowic Teresy C. Zatrzymany został 23-letni syn kobiety podejrzany o dokonanie tego czynu. W chwili zatrzymania mężczyzna był nietrzeźwy (1,63 prom. alkoholu). Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Oświęcimiu.

Ewa Pawlusiak

Wyludziła 7 tys. zł

Falszywy „wnuczek” ciągle atakuje. Dociera do dziadka, babci, cioci czy wujka, naciągając ich na wcale niemałe pieniądze. Choć media trąbią o tym na lewo i prawo, naiwność ludzka nie zna granic.

Całkiem niedawno, bo we wrześniu, ofiarą oszustwa „wnuczka” padła 91-letnia brzeszczanka Stanisława M. Głos rzekomej wnuczki w słuchawce telefonu był tak przekonujący, że nieznajomemu mężczyźnie, który pojawił się pod bramką posesji kobieta bez wahania oddała swoje oszczędności. Było tego aż 4,7 tys. zł. 2 listopada ofiarą oszustów padła kolejna mieszkanka naszej gminy 75-letnia Aleksandra C. z Jawiszowic, parę minut po godz. 18-tej odebrała telefon. Z rozmowy wynioskowała, że to jej siostrzenica Basia znalazła się w tarapatkach i pilnie potrzebuje pożyczki. Oczywiście zgodziła się na pożyczkę! Po pieniądze miał zgłosić się znajomy Basi. Wszystko

się działo szybko. Już po kilkunastu minutach kobieta wyszła przed dom, by nieznajomemu sobie mężczyźnie wręczyć koperkę z 7 tys. zł. Po 30 minutach, już po fakcie, telefonicznie skontaktowała się z siostrzenicą pytając czy pieniądze dotarły. Jakież było jej zdziwienie, gdy okazało się, że ona wcale nie prosiła o pożyczkę.

Policja przypomina, że fałszywy wnuczek, siostrzeniec, bratanek nadal „poluje”. Może dotrzeć do każdego dziadka, babci, cioci czy wujka.

- Dlatego pod żadnym pozorem nie wolno przekazywać pieniędzy obcym osobom - mówi zastępca komendanta Komisariatu Policji w Brzeszczach Jarosław Adamiec - W przypadku odebrania telefonu z prośbą o pożyczkę trzeba niezwłocznie skontaktować się z Policją (32 2111 551; 997; 112) i postępować zgodnie z zaleceniami policjanta. Należy również o tym zdarzeniu szybko poinformować swoich najbliższych.

Ewa Pawlusiak

Kradną samochody

Brzeszczanicy i oświęcimscy policjanci poszukują trzech samochodów, skradzionych w nocy z 7/8 listopada na terenie powiatu oświęcimskiego.

Dwie kradzieże przytrafiły się w Jawiszowicach na os. Paderewskiego. Łupem złodziei padły Seat Ibiza koloru czarnego z 2007 r. i VW Passat kombi koloru srebrny metalic z 2003 r. W obu przypadkach ich właścicielami są mieszkańcy os. Paderewskiego. Szczepan J., właściciel Ibizy, wycenił stratę na 28 tys. zł. VW Passat Romana S. wart był 20 tys. zł.

Tej samej nocy z parkingu osiedlowego przy ul. Zagrodowej w Oświęcimiu

zniknął Mercedes Sprinter, którego właścicielem był mieszkaniec Zaborza.

- Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje na temat okoliczności kradzieży, mogące pomóc w identyfikacji sprawców lub ustaleniu miejsca ukrycia pojazdów prosimy o kontakt osobisty bądź telefoniczny z Komendą Powiatową Policji w Oświęcimiu - 33 847 52 80 lub Komisariatem Policji w Brzeszczach - 32 211 15 51. Można też dzwonić na numery alarmowe (997 lub 112) lub kontaktować się z najbliższą jednostką Policji. Zapewniamy anonimowość - mówi Małgorzata Jurecka, rzecznik KPP Oświęcim.

EP



Sms-owy system ostrzegania już działa

Powiat oświęcimski w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców powiatu uruchomił Samorządowy Informator SMS. - Jest to system przekazywania ostrzeżeń i komunikatów w formie bezpłatnej wiadomości SMS od władz powiatu do wszystkich użytkowników, którzy zalogują się do tego systemu. Otrzymywany SMS będzie zaczynał się od nazwy nadawcy „powiat oświęcimski”. System spełnia wymogi określone w ustawie o ochronie danych osobowych.

Zapraszamy do zarejestrowania się w bezpłatnych serwisach informacyjnych SMS dzięki czemu otrzymacie Państwo najważniejsze lokalne informacje w postaci wiadomości SMS. W sytuacjach zagrożenia najważniejsze jest skuteczne i szybkie przekazanie ostrzeżenia. Informacje o zbliżających się zagrożeniach dadzą Państwu szansę uchronić się przed utratą zdrowia lub życia i pozwolą uniknąć strat

materiałnych. Również przydatne są lokalne informacje o utrudnieniach i innych ważnych wydarzeniach na terenie powiatu. Samorządowy Informator SMS powstał z myślą o bezpieczeństwie oraz poprawie komfortu codziennego życia mieszkańców.

Jak się zarejestrować, aby otrzymywać bezpłatne informacje SMS?

1. Włącz w swoim telefonie komórkowym tryb wysyłania wiadomości SMS.
2. Jako wiadomość wpisz wybrany kod rejestrujący.
3. Wpisując kod rejestrujący zwróć uwagę na kropkę i brak odstępów.
4. Wyślij SMS * na numer 661 000 112.
5. Otrzymasz SMS z potwierdzeniem rejestracji w wybranym serwisie.
6. Do wybranego serwisu rejestrujemy się przez wysyłanie jednego SMS.
7. Więcej informacji znajdziesz na naszej stronie internetowej <http://www.sisms.pl>.

UCZNIOWIE Z GOTTIEB-DAIMLER-REALSCHULE W SCHORNDORF Z WIZYTĄ W PZ NR 6

W ramach projektu „Śladami przeszłości dla tolerancji, szacunku i przyjaźni”, realizowanego przez uczniów PZ 6 i młodzież niemiecką, do Oświęcimia przyjechali goście z Schorndorf, miasta leżącego koło Stuttgartu.

Celem pobytu młodych Niemców było spotkanie zarówno z historią jak i teraźniejszością - dla budowania wspólnej, dobrosąsiedzkiej, bezpiecznej przyszłości. Niezwykle ważnym punktem wizyty stało się zwiedzanie Miejsca Pamięci Auschwitz Birkenau jak również spotkanie z niezwykłym świadkiem tamtych wydarzeń, Wilhelmem Brasse. Pan Wilhelm opowiadał o tym, jak trafił do KL Auschwitz z numerem 3444, do komanda, w którym jako obozowy fotograf wykonywał tysiące zdjęć napływającym do Oświęcimia więźniom, ofiarom eksperymentów medycznych, a także esesmanom. Wizytę w PZ nr 6 rozpoczęło wystąpienie dyrektor Anny Kasprzyk Hałat, która zapoznała naszych gości z kierunkami kształcenia i specyfiką szkoły. Ponieważ wielu uczniów podejmie w przyszłości pracę w KWK Brzeszcze, grupa niemiecka zwiedziła także kąpielnię. Wspólne zajęcia w hali sportowej, w pracowni żywienia i gry towarzyskie sprzyjały nawiązaniu nowych przyjaźni. Kolejny dzień prze-

znaczono na wyjazd do Krakowa, gdzie zwiedzono Muzeum w fabryce Schindlera i krakowski Rynek z jego zabytkami. Wieczorem na wszystkich czekała kolacja w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu. Umówiono się już na wizytę w Schorndorf, dokąd 30-osobowa grupa wybierze się w marcu, a nowi przyjaciele już zapoznali polskich uczniów z przygotowywanym dla nich atrakcyjnym programem pobytu.

Anna Drewniak
Janusz Włosiak



Uczniowie z Gottlieb

(ciąg dalszy ze str. 1)

Byście tej łaski Ducha Św. nie zmarnowali, bo to wielka odpowiedzialność, przyjąć Boże dary i je wykorzystywać jak najlepiej.

Legenda o zardzewiałej armacie

Ks. Infułat Dadak przytoczył legendę o starej, zardzewiałej armacie, stojącej w pewniej miejscowości pod lasem. Ludzie mówili, że odzywa się od czasu do czasu ludzkim głosem. Długo nikt do niej nie chciał się zbliżyć, wszyscy się bali. Aż kiedyś znalazło się kilku śmiazków i armata przemówiła: „Kiedyś byłam kościelnym dzwonem, ale kiedy wybuchła wojna, zdjęto mnie z wieży i przetopiono na armatę. Zamiast chwalić Boga, wzywać ludzi do kościoła, musiałam ich zabijać, wzbudzać trwogę, przynosić cierpienie... Ale czekam, aż ktoś mnie znowu odnajdzie i przetopi na dzwon, bym znowu mogła przynosić radość ludziom i chwale Bogu.

Niech żadna ręka po te dzwony nie sięgnie

W XX wieku Wspólnota Parafialna Jawiszowice ograbiona z dzwonów była dwa razy. Ten fakt potwierdzają dokumenty zachowane w parafialnym archiwum. 24 października 1916 r., na cele wojenne zarekwirowano dzwon ważący 274 kg. Rok później, 19 grudnia, jego los podzielił drugi dzwon używany na „Anioł Pański”, ważący 39 kg. Kolejne dwa dzwony przeznaczono do przetopienia 20 lutego 1942 r. Jeden miał 180 lat. „Pierwsza wojna światowa go ochroniła, a hitlerizm zniszczył” - tak pisał o nim w kronice parafialnej ówczesny proboszcz ks. Władysław Tęcza. Drugi dzwon pochodził z 1927 r. Był jednym z tych dwóch, które w miejsce dawnych zarekwirowanych podczas

pierwszej wojny światowej sprawili parafianie oraz ks. Jakób Gara, proboszcz i dziekan w Ameryce, rodem z Jawiszowic. Koszt obu wyniósł 402 dolary, a wykonała je odlewnia K. Szwabego z Białej. - Jakiś czas szukałem tych dzwonów w niemieckim archiwum w Norymberdze. Posiadamy dokument potwierdzający ich odebranie, niestety nie udało się ich odzyskać. W Norymberdze usłyszeliśmy, że w kartotece ich nie ma - mówi ks. proboszcz Henryk Zątek. - Przypuszczam, że przez tę samą firmę, która je kiedyś odlewała (firma Szwabego w Białej) zostały przetopione na armaty. Nikt nigdy parafian za to nie przeprosił, nie wyraził żalu.



Poświęcenie dzwonów - 1927 r., okres duszpasterstwa ks. A. Sznajdrowicza (fot. parafialne archiwum)

Stracili cztery dzwony. Po raz kolejny musieli starać się o nowe. To te z 1952 r., odlane w Kętach, którym dziś za posługę dziękujemy. Zastąpią je św. Józef, Najświętsza Maryja Panna i św. Marcin. Tak jak poprzednie nawoływały będą do wiary.

- Niech Bóg da przez wieki, żeby nie zdarzyło się tak, jak w tamtym stuleciu, że jakaś ręka po te po-

Na Wyspach BERGAMUTACH...



9 listopada Ośrodek Kultury po raz kolejny miał przyjemność gościć aktorów Katolickiego Teatru Edukacji.

W tym roku młodsza widownia (przedszkolaki oraz klasy 1-3) mogła śledzić przygody Złego Haka (w tej roli reżyser przedstawienia - Marek Jędrzejczyk), który szukał Mamusi Piotrusia Pana (Grzegorz Uniwersał), Wendy/Dzwoneczka (Mariola Śladowska) oraz pirata Kalesonka (Robert Turlej). Starsi uczniowie (klasy 4-6) natomiast wspólnie z Robinsonem Crusoe przeżywali bunt na statku, niewolę, katastrofę na morzu, spotkanie z tubylcami i niełatwą egzystencję na wyspie. Najwięcej śmiechu wywołał Piętaszek, który przy pomocy zaproszonych na scenę dzieci nad wyraz plastycznie przedstawił rytuał odejścia Starej Bamboli. Uradowane twarze widzów są najlepszą recenzją spektaklu i zachętą dla aktorów. Wykonawcy zadbali nie tylko o zabawne rymowane dialogi (w tym część w języku „muryńskim”, który został bez problemu przyswojony przez widownię), wspaniałe kostiumy i oprawę plastyczną widowiska, ale wzbogacili je również o laserowe efekty świetlne, które wprawiły w zachwyt zarówno starsze jak i młodsze audytorium. Już teraz mamy nadzieję na następne spotkanie z gośćmi z Krakowa za rok, w kolejnej baśniowej krainie.

KS

święcone w dniu dzisiejszym dzwony sięgnie - dodaje proboszcz Zątek. - Cieszymy się z nich bardzo, to już instrumenty muzyczne - dzwony tonalne.

Naoczni świadkowie

Św. Józef, Najświętsza Maryja Panna i św. Marcin przyjechały do Jawiszowic z Passau z południowo-wschodnich Niemiec, z Bawarii. Odlewy dzwonów zostały wykonane w zakładzie, który istnieje od 400 lat. Naocznymi świadkami tego historycznego wydarzenia byli sami jawiszowianie, którzy na przełomie marca i kwietnia wybrali się z proboszczem i wikarym do Passau.

- W drugim dniu pobytu w Bawarii, dokładnie 31 marca, przypatrywaliśmy się odlewaniu naszych dzwonów - mówi ze wzruszeniem Maria Łysakowska, która była jedną z 43 osób chętnych na wyjazd do Passau. - Odlew odbywał się metodą tradycyjną. Wszystko działo się na naszych oczach, w tym czasie wraz z proboszczem i wikarym modliliśmy się do św. Marcina. To dla nas starszych ludzi, a było nas sporo, ogromne przeżycie. Nikt z nas nie przypuszczał, że w życiu dane nam będzie coś takiego zobaczyć. Pojechaliśmy też do Marktl nad Innem,

miejsca urodzenia Ojca Świętego Benedykta XVI. Zwiedziliśmy muzeum poświęcone papieżowi, uczestniczyliśmy we mszy św. w tamtejszym kościele, którą celebrował nasz wikary ks. Zbigniew Jurasz. Odwiedziliśmy też Altötting, ośrodek kultu religijnego, zwany Niemiecką Częstochową.

Ewa Pawlusiak

ROMAN CHROBAK

Historia szkolnictwa w Skidzinu jest bardzo ściśle związana z osobą Romana Chrobaka, wieloletniego nauczyciela i kierownika szkoły, wychowawcy wielu pokoleń uczniów w Skidzinu i w Wilczkowicach. Pan Roman urodził się 18 lipca 1909 r. w Straconce koło Bielska-Białej jako syn Michała i Marii Klisz. Po ukończeniu w 1923 r. siódmej klasy Szkoły Powszechnej w Białej, został przyjęty do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Białej, które ukończył w maju 1930 r. zdając egzamin dyplomowy nadający mu prawa do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych. Jesienią 1930 r. został zatrudniony przez Radę Szkolną w Oświęcimiu jako nauczyciel jednoklasowej Szkoły Powszechnej w Skidzinu. Swe obowiązki objął 7 listopada 1930 r. Po kilku latach otrzymał mianowanie na nauczyciela Publicznej Szkoły Powszechnej I stopnia w Skidzinu w powiecie bialskim. Od początku podjęcia pracy był równocześnie osobą kierującą szkołą. 1 września 1939 r. otrzymał w drodze konkursu mianowanie na stanowisko kierownika placówki. Wcześniej, 26 grudnia 1937 r. zawarł związek małżeński z Anną Bulik ze Skidzinia i odtąd całe swe życie związał z tą wsią. Wybuch II wojny światowej nie pozwolił na inaugurację roku szkolnego 1939/40. Dla młodego nauczyciela rozpoczął się chyba najtrudniejszy okres w życiu. W drugim dniu trwania wojny wyjechał na tzw. „ucieczkę” na Wschód, do miejscowości Orzydów w powiecie złoczowskim, gdzie przebywała już grupa nauczycieli z powiatu bialskiego. Po upływie trzech tygodni powrócił jednak do Skidzinia. Aby uniknąć wywiezienia na roboty do Rzeszy, Roman Chrobak zgłosił się do pracy we dworze. Tam został zatrudniony w charakterze oborowego, a ponadto do jego obowiązków - jak sam wspominał - należało wydawanie i obliczanie dawki pasz, mierzenie mleka itp. Oprócz tego dodatkowo prowadził księgowość - obliczał zarobki, wydawał deputaty i tak było do końca wojny. Po wyzwoleniu w 1945 r. Pan Roman pełnił we wsi funkcję sołtysa.

Okres okupacji był szczególnie dotkliwy i niebezpieczny dla inteligencji. Odczuł to również Roman Chrobak. Oto urywek z pozostawionej przez niego relacji, przedstawiający wydarzenia tamtych dni:

- 24 kwietnia 1940 r. o godz. 6.00 pod jeden z budynków dworskich, w którym mieszkaliśmy, podjechał samochód z dwoma policjantami niemieckimi, którzy na podstawie listy zawierającej wykaz inteligencji ośrodka brzeszczańskiego i okolicy, zaarrestowali mnie. Następnie zostałem przewieziony do urzędu gminnego w Brzeszczach (przedwojenny budynek PZU). Tam już przebywało około 50 ludzi aresztowanych w podobny sposób co ja (m.in. był syn Kowalskiego, był inż. Refkowski, Marian Kosoń - wszyscy z Brzeszcz, Kolarzyk z Łęk, znajdowali się tam również mieszkańcy Jawiszowic, Przeciszyna i okolicznych miejscowości). Z Brzeszcz wywieziono nas do Bielska. Tam komisja niemiecka uznała mnie za inwalidę (miałem kontuzję kolana) i tego samego dnia po południu wróciłem do domu. Jaki był dalszy los aresztowa-

wanych? Z Bielska przewieziono ich via Cieszyn (w Cieszynie zwolniono Kosonia) do niemieckich obozów koncentracyjnych. Niektórzy z nich powrócili, część zmarła.

Natychmiast po wyzwoleniu, zimą 1945 r. Pan Roman przystąpił do organizowania szkoły. Inspektor szkolny w Białej - decyzją z 1 lutego 1945 r. - przywrócił go na stanowisko kierownika Publicznej Szkoły I Stopnia w Skidzinu. 1 marca 1945 r. z żoną Anną rozpoczyna nauczanie w pomieszczeniach szybko przystosowanych do prowadzenia lekcji. W pierwszych latach po wojnie Pan Roman poczynił wiele starań w zakresie podniesienia stopnia organizacyjnego szkoły i zapewnienia w miarę godziwych warunków pracy dla uczniów i nauczycieli. Głównym celem kierownika szkoły było jednak wybudowanie budynku szkolnego z prawdziwego zdarzenia. Otrzymane w 1956 r. zezwolenie na budowę szkoły zapoczątkowało kilka lat (dokładnie do 1962 r.), w których każdy dzień Pana Romana był wypełniony załatwianiem mnóstwa spraw związanych z budową. Ważnym dniem był 25 września 1960 r. - data wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę szkoły. Radość i zadowolenie można zobaczyć na twarzy kierownika na pamiątkowych zdjęciach z tej uroczystości. Uczucia satysfakcji i radości przeżywał w czasie uroczystego przekazywania budynku szkoły na potrzeby miejscowej młodzieży i nauczycieli. Ta podniosła uroczystość odbyła się 16 września 1962 r. Nauka w nowym budynku wiązała się jeszcze z wieloma pracami porządkowymi, z wieloma staraniami o wyposażenie w odpowiedni sprzęt i pomoce dydaktyczne czemu Roman Chrobak poświęcał większość swego czasu. Dostrzegał wszystko to, co było pozytywne i negatywne w pracy szkoły. Zawsze spokojnie wypowiadał swe uwagi i spostrzeżenia. Jako doświadczony pedagog radził w wielu sprawach. Nigdy nie okazywał wielkiego zdenerwowania, czasem tylko głośniejsz „niż zwykle” mówił lub po prostu „przygryzał wargę”. Dokładał wielu starań, by kierowany przez niego zespół nauczycieli pracował jak najlepiej i sam dawał taki przykład. Świadczy o tym zdanie wyjęte z opinii o pracy kierownika szkoły Romana Chrobaka, wystawionej przez Wydział Oświaty i Kultury w Oświęcimiu w roku 1962: „Wymieniony wyróżnia się w pracy nauczycielskiej i społecznej i jest jednym z dobrych kierowników szkół”. Nie wyobrażał sobie życia bez pracy z uczniami, choć swój czas wypełniał również innymi zajęciami. Będąc nauczycielem i kierownikiem szkoły Pan Roman równocześnie bardzo mocno zaangażował się we wszystkich dziedzinach wioskowego życia. Działające we wsi organizacje społeczne mogły liczyć na jego pomoc i doradztwo.

W roku szkolnym 1966/1967 (w 37 roku pracy w szkole w Skidzinu) zaczęło się pogarszać zdrowie Pana Romana. Skorzystał z rocznego



urlopu i podjął decyzję o przejściu na zasłużoną emeryturę. W sierpniu 1967 r. przekazał szkołę nowemu kierownikowi, Krystynie Stankiewicz przybyłej z Oświęcimia. Z relacji osób bliskich Panu Romanowi wynika, że były to dla niego trudne i ciężkie dni z powodu dręczących Go obaw o przyszłość szkoły („aby dostała się w dobre ręce...” - jak mówił). W roku szkolnym 1968/69 pracował jako nauczyciel i czynił starania o przyznanie emerytury, na którą przeszedł 31 sierpnia 1969 r. Nie rozstał się jednak ze szkołą. Jeszcze przez 4 lata pracował na pół etatu. W 1973 r. po utworzeniu Zbiorczej Szkoły Gminnej w Brzeszczach i pozostawieniu w szkole w Skidzinu klas 1-4, Pan Roman Chrobak zakończył pracę nauczycielską (38 lat pracy z dziećmi i młodzieżą), ale więzi ze szkołą nadal nie przerwał. Przyjmował każde zaproszenie na uroczystości, odwiedzał szkołę również przy innych okazjach. Co roku 28 lutego w imieniny Romana nauczyciele byli serdecznie goszczeni w domu państwa Chrobaków. We dworze, gdzie mieszkali państwo Chrobakowie, mieściło się również biuro Kółka Rolniczego w Skidzinu, w którym Pan Roman prowadził księgowość. Stan jego zdrowia pogarszał się, poważnie zachorowała też jego żona, która zmarła 1 sierpnia 1981 r. Pozostał z córką Urszulą, coraz rzadziej wychodził poza obręb swego ogrodu.

6 lutego 1985 r. to ostatni dzień w jego życiu. Przed szkołą zawisła czarna flaga. Żegnaliśmy Go 8 lutego w mroźne, zimowe popołudnie. Kondukt żałobny na minutę zatrzymał się przed budynkiem szkoły. Ogromna rzesza uczestników pogrzebu oddała ostatni hołd temu człowiekowi, który 43 lata swojego życia poświęcił sprawie nauczania i wychowania dzieci i młodzieży w Skidzinu.

Za wieloletnią pracę został uhonorowany Brązowym, Srebrnym, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W historii szkolnictwa w Skidzinu Roman Chrobak pozostanie zawsze bardzo ważną postacią.

Na podstawie wspomnień nauczycielek Szkoły Podstawowej w Skidzinu, Heleny Fajfer i Marii Kochman oraz rozmowy z córką Romana Chrobaka, Urszulą (Chrobak) Szpyrą, spisała

Anna Bawolek

Feliks Chowaniec

Urodził się 16 listopada 1920 r. w Brzeszczach jako syn rolnika. Swoje chłopskie pochodzenie podkreślał przy wielu okazjach, uważając je za przedmiot szczególnego znaczenia. W Szkole nr 1 w Brzeszczach ukończył siedmioletnią szkołę powszechną oraz trzyletnią szkołę zawodową zdobywając zawód ślusarza. Ponieważ urodził się z doskonałym słuchem muzycznym, zainteresował się nim dyrektor szkoły Karol Jasieniecki ofiarując mu partyturę Halki Stanisława Moniuszki. Być może stało się to powodem dokonania wyboru ułomowanego zawodu na całe jego życie, zawodu muzyka. Śpiewając w szkolnym chórze brał udział w jasełkach organizowanych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, które odbywały się w tak zwanym „Hotelu” kiedyś „Rotunda” KWK Brzeszcze, a obecnie Hotel Babel. Wykazując ogromne zamiłowanie i zainteresowanie muzyką, Pan Feliks postanowił bez wiedzy rodziców zostać słuchaczem konserwatorium w Bielsku-Białej, do którego wstąpił w 1937 r. Niezwykle zdolności i zaangażowanie sprawiły, że w jednym roku zaliczył dwa lata studiów muzycznych. W tym czasie działało w środowisku brzeszczańskim Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, organizacja o charakterze, kulturalno-oświatowym. Feliks Chowaniec był jego aktywnym członkiem. Wybuch wojny przerwał dalszą naukę. 24 kwietnia 1940 r. Pan Feliks wraz z czterdziestoma dwoma młodymi mieszkańcami Brzeszcza został aresztowany przez Gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, a następnie Gusen i Mauthausen. Za sprawą dyrektora kopalni Otto von Heinego aresztowani zostali jednak zwolnieni z obozu jako pracownicy kopalni. Po siedmiu miesiącach wrócił również Feliks Chowaniec i podjął pracę w kopalni na dole jako ślusarz. Pracując zaczął skupiać wokół siebie młodzież męską. Zorganizował i prowadził chór ucząc pieśni, podtrzymywał ducha patriotyzmu i nadziei na odzyskanie upragnionej wolności. Po zakończeniu wojny rozpoczął się nowy rozdział w życiu Feliksa Chowańca. Pieszko udał się do Katowic, aby tam podjąć studia w konserwatorium na wydziale gry na organach. Równocześnie uczył się w średniej szkole, którą ukończył z tak zwaną dużą maturą. W 1952 r. ukończył studia muzyczne, równocześnie pracując jako nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Katowicach. Poza swoimi obowiązkami dydaktycznymi i wychowawczymi działał również w liceum w Kółku Żywego Słowa. Mimo wielu trudności wynikających z pracy zawodowej - dojazdy do Katowic - mgr Feliks Chowaniec każdą wolną chwilę poświęcał pracy na rzecz swojego środowiska. Udzielał się niezwykle czynnie w pracach Domu Kultury i Związku Zawodowego Górników w Brzeszczach organizując widowiska teatralne. Jego zasługą były też „wieczory muzyczne”, na które sprowadzał młodych wykonawców, sam zaś swymi prelekcjami wprowadzał słuchaczy w tematykę koncertów. Ulubionym zajęciem Pana Feliksa, wręcz życiową pasją, było prowadzenie chórów w Domach Kultury w Brzeszczach, Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu i Trzebinii. Ze Szkołą Muzyczną w Oświęcimiu

związany był od 1953 r. Pracował tam jako nauczyciel do 1990 r., gdzie prze 20 lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora. Był wspaniałym nauczycielem i wychowawcą, cieszył się wielkim autorytetem. Usilnie dążył do wybudowania nowej szkoły muzycznej w Oświęcimiu. Aktywnie pracował w Komitecie budowy, organizował również koncerty z prelekcjami. Drugą pasją jego życia była historia, której poznawanie bez reszty wypełniało każdą wolną chwilę jego pracowitego życia. Studiował historię ziemi oświęcimskiej i zatorskiej. Szczególnie dużo czasu poświęcał jednak historii Brzeszcza. Z jego osiągnięć korzystamy do dzisiaj. Swoją wiedzę służył Towarzystwu Miłośników Ziemi Oświęcimskiej, udzielał się również w pracach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Swoje prace na temat historii gminy Brzeszcze publikował w Gazecie Górniczej. Wśród wielu wartościowych materiałów cieszących się dużym zainteresowaniem ukazywały się cykle np.: „Szkice historyczne z przeszłości Brzeszcza”, „Ten, co siebie i Brzeszcze Kopalnią wzbogacił”, „Górnicy amatorski ruch teatralny w Brzeszczach”, „Złote gody orkiestry dętej Kopalni Brzeszcze” oraz wiele innych interesujących artykułów. Feliks Chowaniec opracował kronikę Szkoły Podstawowej w Brzeszczach oraz kronikę Kółka Rolniczego od powstania do 1984 r. Przygotował również historię Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzeszczach. Najbardziej znanym osiągnięciem Pana Feliksa jest opracowana skrócona monografia Brzeszcza, która stała się naturalnym wprowadzeniem do wielu wydawnictw promocyjnych. Współpracował on również z Polską Akademią Nauk konsultując hasła do słownika biograficznego. Wiele jego opracowań nie zostało wydanych. Feliks Chowaniec był człowiekiem światłym o wielkiej kulturze osobistej, bardzo dobrym i uczynnym. Z jego to dorobku dydaktycznego i naukowego korzystało i korzysta wiele osób piszących prace magisterskie. Pamiętamy go jako wspaniałego wychowawcę, konsekwentnego nauczyciela, nieustraszonego społecznika i gorącego patriotę.

Władysław Senkowski

Poezji czar

Jesień, szczególnie ta złota polska, jest niezwykłą porą roku. Ciepłe i kolorowe dni przepłatane z szarymi i deszczowymi skłaniają do zadumy i rozważań nad otaczającym nas światem. Dlatego właśnie ten okres jest idealny, by zanurzyć się w otchłani poezji.

Bez wątpienia zrobili to uczestnicy Powiatowego Konkursu Recytatorskiego „Muzyka słów”, który odbył się 24 listopada o godzinie 13.00 w brzeszczańskim Ośrodku Kultury. Z twórczością Czesława Miłosza zmierzli się uczniowie gimnazjów i szkół średnich. Ze sceny usłyszeć można było najpiękniejsze utwory polskiego noblisty. Najlepszych uczestników wyłoniło jury, w skład którego wchodził reżyser Mieczysław Niedźwiedzki, wokalista i kompozytor Bartłomiej Gabryś, muzyk Grzegorz Marusza oraz wielokrotna laureatka konkursu „W złotych płomieniach liści” Anna Daczyńska. Trzecie miejsce w kategorii młodszych uczestników zajęła Barbara Łącz-

Emilia Czak

Emilia Czak (zd. Mieszczak) była rodowitą brzeszczanką. Urodziła się 24 grudnia 1912 r. Godnym podkreślenia w Jej życiorysie jest pomoc niesiona więźniom KL Auschwitz (dostarczanie żywności i leków w drodze do pracy w polu na Budach i Borze). Już w pierwszych miesiącach po zakończonej II wojnie światowej, Pani Emilia poszukiwała aktywnych kobiet, które założyły Komitet Pomocy Dzieciom, których rodzice byli w ciężkiej sytuacji materialnej. Kiedy po okupacji przywrócono w szkole naukę, Emilia Czak już na początku pełniła bezinteresownie funkcję intendentki. Jej pierwszą pracą w GS było stanowisko fakturzystki. W 1956 r. została prezesem GS aż na 18 lat. Przez okres trzech kadencji była także radną Osiedlowej, a następnie M.R.N. w Brzeszczach. Wysoko ceniono Jej umiejętność formułowania rzeczowych i konkretnych wniosków, których realizacji skrzętnie pilnowała. Pani Emilia z wielką pasją włączyła się również w pracę Społecznego Komitetu Funduszy Budowy Szkół i Internatów. Od 1949 r., aż do końca pracy zawodowej była członkiem rady nadzorczej przy Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Ciągłe doskonaliła swoje kwalifikacje uczestnicząc w kursach dla kadry kierowniczej. Z wielkim zaangażowaniem włączyła się też w organizację Kół Gospodyń Wiejskich. W okresie kierowania działalnością GS pomnożyła trwałe majątek spółki. Zbudowano magazyny dla produkcji rolnej, punkt skupu żywy, trzy pawilony handlowe, wiejskie sklepy, bar, kilka spożywczych kiosków. Była osobą energiczną, konkretną, w umiejętny sposób organizowała zespół ludzi, których zatrudniała. Niektórzy Jej pracownicy całe życie zawodowe poświęcili tej instytucji. Po przejściu na emeryturę Pani Emilia wielką troską otoczyła swoje wnuki. W uznaniu zasług otrzymała wiele resortowych odznaczeń i wyróżnień. W roku 1969 otrzymała Odznakę Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła 9 lipca 1982 r.

Anna Bawolek

ny, drugie Iłona Wyczawska, a zwycięzcą okazał się Damian Kos. Wśród uczniów szkół średnich najniższe miejsce na podium zajęła Patrycja Łopusiewicz, tuż przed nią znalazł się Konrad Dejko, a z wygranej cieszyła się Aneta Gawełek. Zmagania młodych recytatorów były jedynie preludium do drugiej części wieczoru, którą był konkurs poezji śpiewanej „W złotych płomieniach liści”. Uczestnicy zaprezentowali szeroki repertuar najrozmaitszych interpretacji, znanych polskich piosenek. Wśród zespołów na trzecim miejscu uplasowała się grupa CAMINO z MDK Oświęcim, drugie zajęli członkowie CALMATO z Bojszów, a triumfowała grupa MIKROBAND z Gimnazjum nr 2 w Brzeszczach. Trzecią solistką wieczoru okazała się być Patrycja Broda, drugą Martyna Kula, a zwyciężyła niemająca sobie równych, zjawiskowa wręcz Marta Ajchler z Miedznej wykonująca przy akompaniamencie Justyny Chowaniec utwór Agnieszki Osieckiej „Mówiłam zartem”. Ukłony dla najlepszych!

Jakub Krzywolak

Przygoda z piłką

Od dwóch miesięcy działa w gminie Brzeszcze prywatna Szkołka Piłkarska. Proponuje zajęcia zarówno dla chłopców, jak i dziewczyn, od 5. roku życia. Jej założycielem i trenerem jest Rafał Przymek, nauczyciel wychowania fizycznego, trener II klasy piłki nożnej.

Pomysł utworzenia Szkołki Piłkarskiej wziął się z chęci skopiowania zachodnioeuropejskich standardów pracy z dziećmi. Wzorem krajów, gdzie piłka nożna stoi na bardzo wysokim poziomie, a szkolenie rozpoczyna się już w wieku 5 lat, Rafał Przymek zdecydował się na taki sportowy krok.

Szkołka Piłkarska jest stworzona z myślą o najmłodszych sympatykach piłki nożnej. Zajmuje się nauką gry w piłkę nożną dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Głównym jej zadaniem jest zapewnienie dzieciom aktywnego spędzania czasu podczas nauki gry w piłkę, zaszczepienie w nich zdrowego trybu życia poprzez czynne uprawianie sportu.

Dzieci odbyły już po kilkanaście treningów, uczestniczyło w nich 27 zawodników. Każdy wyposażony jest w strój piłkarski z własnym numerem i imieniem na koszulce, a na stronie internetowej Szkołki: www.szkolkapilkarskabrzeszcze.futbolowo.pl ma utworzony profil ze zdjęciem. Dzięki zaangażowaniu rodziców powstała też galeria zdjęć.

- Dotychczas na zajęciach główny nacisk kładziony był na oswojenie się z piłką, naukę prowadzenia piłki różnymi częściami stopy po linii prostej oraz ze zmianą kierunku - opowiada trener Rafał Przymek. - Dzieci poznały wiele gier i zabaw ruchowych, zarówno z piłką, jak i bez niej. Jednak największą frajdę sprawiały im mecze treningowe. Bezcenne jest zobaczyć radość dzieci po strzeleniu bramki. Cieszy to, że widoczny jest już postęp w panowaniu nad piłką oraz podczas gry. Wszyscy ćwiczą z pełnym zaangażowaniem i wielką radością. Naszym celem jest dalszy rozwój, stworzenie dobrej atmosfery. Dzieci muszą przede wszystkim świetnie się bawić, muszą pokochać piłkę nożną, żeby robić dalsze postępy. Chodzi także o wychowanie poprzez sport, a piłka nożna jest szkołą wychowania i kształtowania charakterów, przyzwyczajania do systematyczności i organizowania życia poprzez uczestnictwo w treningu sportowym i nauce.

Swoich synów na zajęcia do nowo powstałej Szkołki dowożą Mirosław Boroń i Marek Chowaniec z Przecieszyna. Na wieść, że w Brzeszczach zaczyna działalność taka Szkołka, bardzo się ucieszyli. Wcześniej swoje pociechy dowozili do Kęt i Oświęcimia.

- Jakub ma 9 lat, od dość dawna kopie w piłkę, wciągając mnie w grę - mówi Mirosław Boroń, tata Kuby. - Jest zadowolony, jak inne dzieci z grupy nie może doczekać się kolejnych zajęć. Dwa razy w tygodniu to dla nich za mało. Trzeba przyznać, że my rodzice też bardzo się zaangażowaliśmy. Początkowe założenie, że treningi dla nas będą zamknięte, nie bardzo przypadło i nam, i dzie-

ciom do gustu. Była obawa, że będziemy rozpraszać ich uwagę, a okazało się, że nasza obecność pozytywnie na nie wpływa, a nam miło jest popatrzeć jak sobie radzą.

W Przecieszynie informacja o Szkołce rozeszła się szybko. Aż 8 chłopców z tej wsi rozpoczęło przygodę z piłką w jednej grupie. Marek Chowaniec, tata Franka, który ma 6 i pół roku, wyznaje, że z zadowoleniem patrzy na postępy syna i jego kolegów.

- Dzieci uczą się piłki nożnej od podstaw już od 5. roku życia i to jest fajne. Uczą się panowania nad piłką, jak ją przyjąć, jak podać, zwołów, odpowiedniej szybkości, wykończenia ak-



Szkołka uczy też koleżeństwa, dyscypliny i przestrzegania zasad fair play

cji - mówi Marek Chowaniec. - Martwi nas, co będzie na wiosnę. Do ćwiczenia techniki potrzebne są właściwe warunki szkoleniowe, a w gminie nie ma tak dawno obiecywanego orlika. Kiedy dowoziłem syna na zajęcia do Oświęcimia, serce się śmiało, widząc, jak tętni tam życie.

Pierwszym ważnym wydarzeniem w życiu Szkołki Piłkarskiej było spotkanie organizacyjne. Odbyło się 30 września, przybyło wielu rodziców. Podczas prezentacji multimedialnej zapoznali się m.in. ze sposobem funkcjonowania Szkołki, regulaminem, zadaniami, fi-

lozofią szkolenia dzieci, rolą rodziców w tym sportowym przedsięwzięciu. Już wtedy dokonano podziału na grupy i ustalono terminy zajęć. Grupa I (7-10 lat) - poniedziałek (17.00-18.00), czwartek (18.00-19.00); grupa II (5-6 lat) - środa (17.00-18.00), piątek (17.00-18.00). Nabór ciągle trwa. Dzieci zapisywać można telefonicznie (662 091 294) lub przed treningiem. Zajęcia w okresie zimowym odbywać się będą w sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 2, w okresie letnim na boiskach piłkarskich na terenie gminy. Szkołka finansowana jest ze składek rodziców oraz sponsorów. Firmy „ADEX-BUD” - Korczyk wsparła zakup piłek.

- Zajęcia prowadzone są metodą Coervera - dodaje trener Przymek. - To ogólnoswiatowy program szkolenia piłkarzy oparty na wiedzy i metodach, których autorem jest Holender Wiel Coerver. Jest on przeznaczony dla wszystkich piłkarzy, jednak przede wszystkim dla zawodników w wieku od 5-16 lat. Metoda Coerver'a skupia się głównie na rozwoju umiejętności indywidualnych i grze w małych grupach. Uważana za najlepszą na świecie, a polecają ją takie autorytety jak: Franz Beckenbauer, Jurgen Klinsmann czy Gerard Houllier. Z metody korzystają akademie piłkarskie największych klubów, m.in. Realu Madryt, Liverpoolu, AC Milan, Chelsea.

Ewa Pawlusiak

ZAPROSZENIE

Serdecznie zapraszamy na Turniej Tenisa Stołowego (debel) organizowany przez Samorząd Osiedlowy nr 4 i 7 w Świątlicy Ośrodka Kultury na os. Szymanowskiego, który odbędzie się **10 grudnia** o godz. 15.30.



Nie przewidujemy kategorii wiekowych.

Organizatorzy



BeActive

forma aktywna strone swojego życia

zapraszają na zajęcia z

aqua aerobiku

w środy o godz. 20.00 oraz piątki o godz. 19.00

Startujemy po zebraniu grupy!

Nie zwlekaj i zapisz się już dziś!

/ konieczność rezerwacji miejsca /

CENNIK:

Wejście jednorazowe — 18 zł

Karnet na 4 zajęcia / 1x w tyg / - 60 zł

Karnet na 8 wejść / 2x w tyg / - 100 zł

Karnety sprzedawane będą w systemie miesięcznym.

Wejście na basen jest wliczone w cenę karnetu bądź wejścia jednorazowego.

Szczegóły pod nr tel 606 624 828 oraz na www.be-active.net.pl

Kancelaria Radcy Prawnego**Józef Juras****Jawiszowice, ul. Przeczna 16**

www.kancelariajuras.cba.pl

1. Doradztwo prawne i zastępstwo przed sądami i organami administracji
2. Sprawy spadkowe, majątkowe, ubezpieczenia, odszkodowania, wypadki
3. Szkody górnicze, również przedawnione
4. Pełny zakres usług dla podmiotów gospodarczych

Czynne

Poniedziałek: godz. 18.00-20.00

Środa: godz. 16.00-18.00 lub w umówionym terminie

Tel.: 603 959 032



ZAPISY

Ognisko Muzyczne

Metrum Krzysztofa Gawędy

Ośrodek Kultury w Brzeszczach, sala 41

Zapraszamy do nauki gry na:

- gitarze klasycznej
- elektr., basowej
- fortepianie
- keyboardzie
- flecie poprzecznym
- saksofonie
- klarnecie
- akordeonie
- skrzypcach
- uczymy także wokalu



ORAZ NAUKI TEORII MUZYKI

Zapisy pod nr tel.: 606 335 683 lub w piątki o godz. 17.30 w Ośrodku Kultury. Szczegóły na stronie internetowej www.infofirma.pl/metrum

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „ZASOLE”

32-626 Zasole ul. Kostka Jagiełły 6, tel. 32/210-92-77

czynny od poniedziałku do piątku
od 8.00 do 18.00

Świadczenia medyczne realizowane są przez lekarzy:

Dariusz Klimek	Specjalista chorób wewnętrznych	Specjalista medycyny pracy
Maria Garbus	Lekarz chorób wewnętrznych	Radiolog
Urszula Łatka	Lekarz chorób wewnętrznych	Specjalista reumatolog
Ewa Wójcik-Kliś	Lekarz chorób wewnętrznych	Specjalista medycyny pracy
Jadwiga Czernek - Bruzgielewicz	Specjalista chorób wewnętrznych	Specjalista diabetolog
Adam Kucharski	Lekarz pediatra	Specjalista medycyny rodzinnej
Tomasz Perek	Lekarz neurolog	
Barbara Klimek	Lekarz okulista	

Jedyna przychodnia w gminie Brzeszcze, bez zapisów do lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej. Chory pacjent przyjmowany jest w dniu rejestracji.

Tel. Kontaktowy 32 210-92-77**OPTYMED S.C.****ZAKŁAD OPTYCZNY**

ostatni miesiąc
promocji na wybrane
OPRAWY OKULARÓW
KOREKCYJNYCH

BADANIE OKULISTYCZNE
GRATIS! *przy zakupie okularów
za 250,- zł

WYPRZEDAŻ
OKULARÓW
PRZECIWSŁONECZNYCH
KOLEKCJA 2011

Jawiszowice os. Paderewskiego 18 tel. 32/ 737 45 54
zapraszamy: poniedziałek-piątek 10.00-18.00, sobota 10.00-13.00

**GEOBIURO**

Paweł Ruszkowski

Oferta usług geodezyjno-kartograficznych

- Mapy do celów projektowych
- Tyczenie budynków
- Pomiary powykonawcze (inwentaryzacje)
- Podziały nieruchomości
- Wznowienia granic nieruchomości
- Rozgraniczenia nieruchomości
- Kompletowanie dokumentacji do decyzji o pozwoleniu na budowę lub decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu



Geobiuro Paweł Ruszkowski
Liliowa 3, 32-620 Brzeszcze
NIP: 769-158-87-77

tel.: +48 605 038 580
e-mail: biuro@geobiuro.pl
www.geobiuro.pl

Mamy pomysł na Górnika

Rozmowa z Bogusławem Borkowskim (Członek Zarządu KS Górnik) i Arturem Mizia (Członek Komisji Rewizyjnej).

Michał Wójcik: W momencie, gdy przysłicie Panowie do Klubu, Górnik był w ciężkiej sytuacji. Co skłoniło Was do ratowania Górnika?

Artur Mizia: Przede wszystkim mamy ten klub głęboko w sercu. Ja sam trenowałem w Górniku już od wieku żaka, poprzez trampkarzy i juniorów. W tym też okresie dzięki istniejącej w Klubie (i mającej duże osiągnięcia) sekcji lekkiej atletyki, mogłem podziwiać na naszym stadionie takie gwiazdy polskiego sportu, jak Irena Szewińska, Władysław Komar, Jacek Wszola, Edward Sarul czy też Bogusław Mamiński. Później przenieśliśmy się do LKS-u Jawiszowice, gdzie poznałem Bogdana, a także Tomasza Wróbla, który obecnie również jest Członkiem Zarządu. Naszym sukcesem w Jawiszowicach stał się awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Następnie wróciłem do Górnika, gdzie przez ponad dwa sezony występowałem w II drużynie. Obecnie z Bogdanem razem pracujemy, a po pracy angażujemy się dla dobra Górnika. Dołączając do władz Klubu wyszliśmy z założenia, że bez pasji, oddania i chęci wprowadzenia zmian tak bardzo potrzebnych Górnikowi, nasz byt w strukturach zarządzających Klubem nie miałby żadnego sensu.

M. W.: W czym tkwił największy problem klubu?

A. M.: We władzach Górnika razem z Bogdanem, Tomkiem i Mariuszem Korczykiem zasiadamy od stycznia tego roku. Już wtedy wiedzieliśmy, że największą bolączką klubu jest słaba organizacja oraz brak zainteresowania ze strony społeczności Brzeszcz. Niewiele osób decydowało się wcześniej na pomoc oraz walkę o to, by było lepiej. Ostatnie co najmniej kilkanaście lat było wręcz tragiczne. Członków klubu systematycznie ubywało. Przez ten cały czas nagromadziło się wiele zaniedbań i błędnych decyzji, które doprowadziły do zmniejszenia popularności oraz zainteresowania klubem. Ponadto Górnik był zadłużony. Kiedy dołączyliśmy do Klubu większość długu na szczęście została już spłacona i (co też trzeba szczerze przyznać) jest to zasługa pozostałych Członków Zarządu, tj. panów Tadeusza Szalonka oraz Aleksandra Zontka. To oni, aby uratować Klub i spłacić długi, musieli podjąć dramatyczną decyzję o rozwiązaniu w 2009 roku drużyny seniorów. Dzięki temu obecny skład Zarządu mógł zacząć pracę od zera. Pozostało do uregulowania tylko zobowiązanie wobec ZUS. I to była pierwsza uchwała nowego Zarządu. Ostatnie zaległości Górnika zostały spłacone na początku marca 2011 roku.

Bogusław Borkowski: Ogromny problem stanowi również zaplecze klubu. Gruntownej renowacji wymagają szatnie wraz z łaźniami, które nie „widziały” remontu od kiedy powstały. To rzecz podstawowa. Zawodnicy powinni mieć komfortowe warunki, bo to również wpływa na ich postawę na boisku. Do takiej inwestycji potrzebny jest nam jednak konkretny sponsor. Niestety przy

tym wszystkim musimy zdawać sobie również sprawę, że naprawa wszystkich błędów popełnionych przez ostatnie 30 lat może potrwać długo. Wierzimy jednak, że sukcesywne, systematyczne działanie zarówno władz jak i sympatyków Górnika wyprowadzi ten Klub na proste tory. Nie ukrywamy, że potrzebne do tego będzie również wsparcie ze strony władz gminy Brzeszcze.

M. W.: Mimo wszystko podjęliście wyzwanie zmiany postrzegania Klubu przez społeczeństwo.

A. M.: Poprawę wizerunku rozpoczęliśmy od zaprojektowania plakatów promocyjnych zapowiadających kolejne mecze Górnika. Nawiązaliśmy współpracę z Panem Grzegorzem Mirochą - właścicielem drukarni Feniks z Oświęcimia, który zgodził się je dla nas drukować. Planujemy również wydać kalendarze jubileuszowe na 2012 r. ze zdjęciami wszystkich drużyn klubu - od zaczątków po seniorów. Nasze plakaty rozwieszamy w miejscach często odwiedzanych przez mieszkańców gminy. Rozpowszechnialiśmy również informacje wśród swoich kolegów, aby ci zaprosili na mecze swoich znajomych i tak dalej. Dzięki temu nieco wzrosła liczba kibiców na naszych spotkaniach. Cieszy nas to, że ludzie przychodzą na stadion całymi rodzinami. Dzięki pomocy Państwa Olszewskich (właścicieli Inter-marche) oraz Państwa Wyrobków jesteśmy w stanie zapewnić nawet mały poczęstunek. Doskonałym czynnikiem promującym Klub jest również strona internetowa <http://gornik-brzeszcze.futbolowo.pl> prowadzona przez naszych zawodników - Dawida Jędrusika i Marka Sojkę, do której odwiedzania zachęcamy wszystkich mieszkańców gminy Brzeszcze.

M. W.: W 2012 roku KS Górnik Brzeszcze obchodził będzie 90. rocznicę istnienia.

B. B.: Z tym wydarzeniem wiążemy spore nadzieje i jest ono dla nas niezwykle ważne. Tym bardziej, że w tym samym roku wypada 50-lecie nadania Brzeszczom praw

miejskich. Pomysłów na uczczenie jubileuszu jest wiele. Najprawdopodobniej odbędzie się impreza na stadionie, jednak więcej szczegółów na tym etapie nie chcemy jeszcze zdradzać. Chcielibyśmy przy tej okazji przyciągnąć jak najwięcej potencjalnych kibiców. Atrakcyjna impreza z pewnością pomogłaby w promocji klubu.



Drużyna „Żaków” rocznik 1999-2002 z trenerem Markiem Chowańcem



Drużyna „Juniorów” rocznik 1993-1996 lider rozgrywek Klasy A juniorów z trenerem Janem Bieleninem



Drużyna „Seniorów” lider rozgrywek Klasy B Podokręgu Oświęcim z trenerem Tomaszem Wykrętem (stoi pierwszy z lewej) i kierownikiem Tomaszem Wróblem



Drużyna „Trampkarzy” rocznik 1997-1999 z trenerem Markiem Sojką

A. M.: Ponadto szukamy fundatora pierwszej partii gadżetów klubowych. Dzięki nim zachęciłibyśmy mieszkańców gminy do pojawiania się na stadionie w celu dopingowania naszej drużyny. Każdy, kto wykupiłby cegiełkę na rzecz klubu, otrzymałby koszulkę, czapkę, szalik lub kubek z logiem Górnika Brzeszcze.

M. W.: Jakie wyznaczacie sobie cele?

B. B.: Doskonała postawa w lidze drużyny seniorów napawa optymizmem i pozwala realnie myśleć o awansie. Na pewno dałby nam on wielką satysfakcję. Niemniej jednak najważniejsza jest dla nas młodzież. Kiedyś w Górniku tworzone nawet po kilka drużyn żaczków czy trampkarzy. Za cel obraliśmy sobie zachęcenie jak największej ilości dzieciaków do trenowania piłki nożnej w naszym klubie.

A. M.: Obecnie w Górniku jest około 70 zawodników tworzących drużyny żaków, trampkarzy i juniorów. Bardzo cieszy nas zaangażowanie trenerów wszystkich tych zespołów. Marek Chowaniec jest wspaniałym trenerem i wychowawcą dla naszych najmłodszych piłkarzy. Jeśli chodzi o trampkarzy, są oni jeszcze bardzo młodym zespołem, który swoje mecze rozgrywa z zespołami bardziej „zgrzany” i doświadczonymi. Nie brakuje im jednak chęci do doskonalenia umiejętności. Dodatkowym atutem jest trener Marek Sojka - piłkarz pierwszej drużyny Górnika, który potrafi zmobilizować do ciężkiej pracy. Szkoleniowca juniorów - Jana Bielenina - nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Wspaniała kariera zawodnicza oraz wieloletnia praca z młodzieżą gminy Brzeszcze mówią same za siebie. Oczywiście nadal czekamy na chętnych do gry w barwach Górnika.

M. W.: Runda jesienna dobiegła końca, zawodników czeka długa przerwa w rozgrywkach. Czy w okresie zimowym młodzież piłkarze mogą rozwijać swoje umiejętności?

A. M.: Imponujące jest zaangażowanie rodziców naszych żaczków. To dzięki ich staraniom dzieciaki mogą trenować w zimie na sali gimnastycznej, którą użyczyła klubowi dyrektor Gimnazjum nr 2. Zajęcia rozpoczęły się już 4 listopada i odbywają się dwa razy w tygodniu. Przygotowania do rundy wiosennej trampkarzy i juniorów ruszą w lutym. Najstarsza grupa - seniorzy - swoje zajęcia rozpocznie w połowie stycznia.

M. W.: Czy macie Panowie jakieś marzenia związane z działalnością KS Górnik Brzeszcze?

A. M.: Moim marzeniem jest stworzenie jednego silnego klubu z dwiema drużynami seniorów i siedzibą na stadionie Górnika. Mało która gmina w okolicy może się poszczycić takim obiektem. W pozostałych klubach natomiast widziałbym miejsce dla młodzieży, która uczyłaby się grać w piłkę takim systemem szkoleniowym, by w przyszłości mogła zasilić kadrę pierwszego zespołu Górnika Brzeszcze. Byłoby to coś wielkiego. Dlatego też apeluję do wszystkich którym leży na sercu dobro sportu i piłki w gminie Brzeszcze - zakończmy już wszystkie niepotrzebne wa-

śnie i spory pomiędzy klubami z gminy. Usiądźmy do stołu i stwórzmy razem coś trwałego. Mocny Górnik Brzeszcze ze świetnie funkcjonującymi, szkolącymi młodzież i mającymi wsparcie od Górnika oraz gminy ośrodkami w Skidzinie, Jawiszowicach i Przeciszynie. Na pewno łatwiej tego dokonać wspólnymi siłami. Marzeniem na przyszłość jest też odbudowanie sekcji lekkiej atletyki.

B. B.: W tym miejscu w imieniu całego Zarządu, a także zawodników i pracowników Klubu chcielibyśmy bardzo podziękować wszystkim osobom, które pomagają Górnikowi. Państwu Olszewskim za wspaniałe stroje ufundowane najmłodszym adeptom piłki nożnej w Klubie oraz wspólnie z Państwem Wyrobkami za pomoc w zaopatrzeniu w posiłki dla kibiców i zawodników, Pani Janinie Kobielskiej, która finansuje napoje regeneracyjne i czekolady dla najmłodszych piłkarzy, firmie budowlanej „Krajiniewscy” oraz Panu Januszowi Baranowi za ufundowanie sprzętu sportowego dla naszych drużyn. Dziękujemy za wsparcie Ośrodkowi Kultury w Brzeszczach i Panu radnemu Jerzemu Sojce oraz wszystkim członkom klubu, pracownikom KWK Brzeszcze, którzy decydują się na opłacanie składki na rzecz klubu. Podziękowania należą się również wszystkim naszym przyjaciołom, którzy zupełnie bezinteresownie pomagają w organizacji meczów i dbają o bezpieczeństwo na stadionie. Dzięki wspomnianym ludziom nasza praca na rzecz klubu jest łatwiejsza i przynosi pierwsze owoce. Wspólne działanie może urzeczywistnić marzenia o silnym i stabilnym klubie w Brzeszczach.

Michał Wójcik

Być jak heros

Ludzie od wieków pragnęli dobrze wyglądać. Kult pięknego, wysportowanego ciała obecny był już w starożytnej Helladzie. Również dzisiaj wielu mężczyzn chce rozwijać i rzeźbić swoje mięśnie. Jednak aby dorównać sylwetką greckiemu herosowi, nie wystarczy po prostu przyjść na siłownię i zacząć ćwiczyć. Na efektywny trening składa się bowiem wiele istotnych czynników.

Tajniki budowania wymiarzonej muskulatury mogli poznać wszyscy chętni mieszkańcy gminy Brzeszcze dzięki właścicielom Klubu Ćwiczeń Siłowych Fitness Gym Dragon w Jawiszowicach. To właśnie tam 5 listopada o 15.00 odbyło się seminarium z utytułowanym kulturystą Marcinem Gandym. Zdradził on słuchaczom sekrety swojego sukcesu. Zwrócił uwagę na fundamentalne znaczenie odpowiedniej, bogatej w węglowodany diety. Wyjaśnił, jak dobrze dobrany jadłospis wpływa na metabolizm i przyrost mięśni. Dużo mowy było także o stosowaniu różnych suplementów i ich influencji na organizm. Gość zaznaczył także, aby wszystkie odżywki kupować w sprawdzonych sklepach i aptekach, bo tylko wtedy ma się pewność, że rzeczywiście pomogą. Nie mogło zabraknąć porad dotyczących ćwiczeń, odpowiednich dla rozwoju pożądaných partii mięśniowych. Gość nakreślił różnicę między treningiem



Rakiety w ruch

Speed Badminton ma coraz większe szanse, by stać się naszym gminnym sportem. Połączenie esencji tenisa, squasha i „kometek” zyskuje bowiem coraz więcej fanów. Po zawodach z serii Speed Badminton Cup i I Wakacyjnym Turnieju dla młodzieży przyszedł czas na inauguracyjne Otwarte Mistrzostw Brzeszcz w tej nowatorskiej dyscyplinie.

Zmagania rozpoczęły się 12 listopada o godzinie 10.00 w Hali Sportowej w trzech kategoriach wiekowych: juniorzy do lat 16 oraz mężczyźni i kobiety od 17 roku życia. Zacięta rywalizacja trwała grubo ponad trzy godziny na czterech przygotowanych specjalnie na tę okazję boiskach. Puste trybuny nie przeszkadzały uczestnikom, którzy dawali z siebie sto procent możliwości. Najszybciej wyłonieni zostali najmłodsi medalisti. Złoto zdobył Grzegorz Formas, srebro Kamil Papuga, a na najniższym stopniu podium stanął Kamil Gara. Obserwując zawody z balkonu można było dostrzec, że hala oprócz turnieju Speed Badmintona żyje również swoim życiem. W pomieszczeniu na piętrze mężczyźni ćwiczyli walkę białą bronią, ktoś biegał dookoła sali, na dole dzieci bawiły się na dmuchanym zamku, a dwójka kickboksersów szlifowała swoje umiejętności. Zobaczyć można było także zapaleńca wspinającego się na skałkę. Wracając jednak do mistrzostw w „szybkich lotkach” - po juniorach na podium weszły panie. Pierwsze miejsce zajęła Mariola Madej, drugie Beata Jagiełło, a na trzecim uplasowała się Monika Gudowska. Zawody powoli dobiegały końca, a do wyłonienia pozostała już tylko pierwsza trójka wśród panów. W ostatecznym starciu zmierzili się Marek Drobisz, Mariusz Kowalczyk i Adam Madej, z czego zwycięsko wyszedł ten pierwszy i to on mógł cieszyć się z najważniejszego krążka, srebra i brązu powędrowało kolejno do pozostałej dwójki. Wszystkim uczestnikom należą się ogromne brawa za ambitną walkę do ostatniej lotki. Gratulacje dla zwycięzców i chwała pokonanym. Okazja do rewanżu być może już niebawem!

Jakub Krzywolak

stricte „na masę” i tym nastawionym przede wszystkim „na rzeźbę”. Źle dobrane metody mogą przecież zaprzepaścić całą ciężką pracę. Spotkanie miało charakter bardziej przyjacielskiej rozmowy niż suchego wykładu i było mocno nastawione na interakcję. Zgromadzeni pytali o różne aspekty treningu oraz uzyskiwali rzeczowe i konkretne odpowiedzi. Najbardziej interesowały ich najczęstsze błędy w rozplanowaniu ćwiczeń, metodach i podczas używania poszczególnego sprzętu. Marcin Gandy przekonywał także jak zgubne skutki może przynieść nieodpowiednie stosowanie środków dopingujących i mieszanie ich z używkami. Podkreślił, że najlepsze efekty przynosi ciężki trening, odpowiednia dieta i determinacja, a nie „koks” i nowoczesne urządzenia. Seminarium trwało nieco ponad godzinę i było prawdziwą informacyjną „bombą”, która bez wątpienia pomoże wszystkim słuchaczom trenować jeszcze efektywniej. Oby więcej tego typu inicjatyw!

Jakub Krzywolak

odlot wakacje.pl
BIURO PODRÓŻY

**A TY JUŻ WIESZ CO PODARUJESZ
SWOIM BLISKIM NA ŚWIĘTA ?**



32-626 Jawiszowice / Brzeszcze, os. Paderewskiego 18
tel. 801 502 522 / 32 212 11 99, www.odlotwakacje.pl

**A. Biskorek®
Piekarnia**
rok. 1968

*Zapraszamy
na świąteczne
zakupy*

**PIEKARNIA
CAFE**

GALERIA NIWA - OŚWIECIM
PON. – SOB. 8.00 – 21.30
NIEDZ. 9.00 – 20.00

CAFE OŚWIECIM – OŚWIECIM
PON. – PT. 7.00 – 18.00
SOB. 7.00 – 14.00

BIEDRONKA PIARSZOWICE
PON. – SOB. 7.00 – 20.00

BIEDRONKA BRZESZCZE
PON. – SOB. 7.00 – 21.00

**ŚLONKA
Beskidzka**

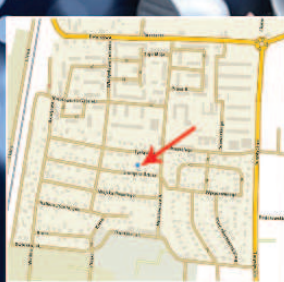



vibit videorecording IT hardware **SKLEP KOMPUTEROWY**

**SZUKASZ PREZENTU
NA ŚWIĘTA ?**

W naszej ofercie m.in.:

- najtańsze laptopy nowe i używane
- aparaty cyfrowe, ramki cyfrowe
- nawigacje, tablety, odtwarzacze MP3/MP4
- gadżety elektroniczne, tanie zegarki
- gry, konsole i akcesoria dla najmłodszych



Laptopy już od 599 zł !!!
Przyjdź i sprawdź nasze ceny
ZAPRASZAMY!!!

Brzeszcze, ul. Grottgera 4
Infolinia: 32 750 62 49

NYCZ dealer firmy:

VIKING®
STIHL®

PILARKI • KOSIARKI
KOSY SPALINOWE
MYJKI CIŚNIENIOWE

SPRZEDAŻ – SERWIS CZĘŚCI



Bielsko-Biała, ul. Katowicka 19, tel. (33) 816 12 59
Stara Wieś, ul. Starowiejskich 20, tel. (33) 845 68 39
Czechowice-Dz., ul. Niepodległości 13, tel. (32) 738 56 06
Oświęcim, ul. Zaborska 34, tel. (33) 842 21 21